Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 11 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr.218

NIEMA KOMPROMISU w HADZE!

Min. Snowden gwałtownie zaatakował Francję, oświadczając, iż plan Younga nie obowiązuje go.

Dyplomaci szukają dróg porozumienia.—Dalsza konferencja pod znakiem zapytania.

Londyn, 10 sierpnia.

„Daily Herald“ ogłasza dziś rozmowę z kanclerzem skarbu Snowdenem, który między innymi oświadczył, że nie przeraża go okoliczność, iż przeciwko niemu występuje 5 państw, Francja, Włochy, Rumunja, Jugosławja i Grecja.

Nie oznacza to jeszcze wcale jakoby on nie miał racji. Często bowiem ma rację właśnie mniejszość.

Na pytanie, czy groźba jego wyjazdu do Londynu nie jest wybiegiem taktycznym,

oświadczył Snowden, że jest gotowy każdej chwili wyjechać z Hagi, o ile jego obecność tam nie będzie miała sensu.

Zapytany o dalsze widoki konferencji odpowiedział Snowden:

— Mogę tylko tyle powiedzieć, że z mego stanowiska położenie nie jest groźne.

Stanowisko Ameryki.

Nowy Jork, 10 sierpnia.

W departamencie stanu oświadczają, że Ameryka nie użyje moralnego nacisku na Anglję w sprawie przyjęcia planu Younga, ale z drugiej strony Waszyngton nie chce kompromitować eksporterów amerykańskich, którzy brali udział w redagowaniu tego planu.

Berlin, 10 sierpnia.

Niemcy, korzystając ze sporu angielsko - francuskiego w Hadze, wywołanego niezwykle ostrem wystąpieniem angielskiego ministra skarbu Snowdena, uderzają również w bardzo silny ton i językiem junkrów pruskich oświadczają, że nie zgodzą się na utworzenie komisji, którąby czuwała nad neutralnością Nadrenji.

Znamienny jest pod tym względem głos „Deutsche Allgemeine Zeitung“, będącej tubą Stresemanna.

Dziennik ten pisze:

„Uważamy za konieczne stwierdzić, że nawałnica oburzenia zmiecię rząd Rzeszy z powierzchni ziemi, jeśli pozwoli się skłonić do zrezygnowania ze swego stanowiska. Niemiecki przedstawiciel w podkomisji prawników musi wszelkim próbom przeciwstawić swoje szorstkie i niezłomne „nie“.

Żaden parlament niemiecki nie zatwierdzi rezolucji konferencji haskiej, jeżeli czas funkcjonowania instancji kontrolującej nie będzie ograniczony do roku 1935.

Niemiecki przedstawiciel musi udowodnić, że kontrola Nadrenji jest zbyteczna, ponieważ istnieje już w statucie Ligi narodów i w układach lokarneńskich.

⁂

Haga, 10 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Briand, Loucher i Cheron przyjęli o godzinie 16-ej delegatów Belgji. Włoch i Japonji i omawiali z niemi sytuację wytworzoną przez dzisiejsze przemówienie Snowdena.

—:o:—

Snowden jest nieustępliwy

Delegacja angielska domaga się zniesienia świadczeń w naturze.

Haga, 10 sierpnia.

Dzisiejsze posiedzenie komisji finansowej zaczęło się o godzinie 10-ej rano. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji Graham przedstawił powody, dla których nie może przychylić się do planu Younga co do świadczeń w naturze. Angielski handel zagraniczny, który przed wojną wynosił 15,9 proc. handlu światowego, spadł obecnie do 11,2 proc. Pozornie mała ta zniżka ma dla Anglji ogromne znaczenie; i powiedział, że

Anglja ma 1.250.000 bezrobotnych, przeważnie w przemysłach włókienniczym, żelaznym, stalowym, budowy statków i węglowym.

Graham musi podkreślić, że świadczenia w naturze wprowadzają czynnik sztuczny i nienaturalny do międzynarodowej wymiany towarów.

Następnie co do kwestji węglowej — przemysł węglowy angielski wywozi obecnie tylko 50 miljonów ton, co jest znacznie poniżej stanu przedwojennego. Francja i Włochy otrzymują węgiel na konto reparacji. W szczególności import włoski na podstawie świadczeń powoduje zmniejszenie produkcji kopalń południowo — walijskich w stosunku do 4-ch miljonów ton rocznie.

Francuski minister Cheron oznajmił, co do świadczeń w naturze, że ogólna suma w planie Younga została zmniejszona i że cyfra, przeznaczona dla Francji, nie pokrywa zapotrzebowania Francji, wobec czego

niebezpieczeństwo reeksportu, którego obawia się Anglja, nie jest realne. Niemniej uznaje się ze strony Francji zupełna możliwość wprowadzenia uzupełnień do planu Younga w sprawie świadczeń w naturze, o ile zasada planu wogóle zostanie nienaruszona.

Na to oświadczenie

zabrał głos Snowden, który oznajmił energicznie i stanowczo, że nie przyjmuje żadnego argumentu p. Cheron ani żadnej jego cyfry. Snowden jeszcze raz stwierdza ,że eksperci Wielkiej Brytanji nie mieli żadnego mandatu od swego rządu, i że rząd angielski domaga się jak najszybszego zastanowienia się komisji nad proponowaną przez delegację angielską rezolucją,

GDYŻ DOTYCHCZASOWA METODA CIĄGŁEGO POWTARZANIA PRZEZ DELEGACJĘ SWEGO STANOWISKA NIE DOPROWADZI DO ŻADNEGO CELU.

Na tem zakończono obrady i odroczono posiedzenie do poniedziałku godzina 10 rano.

Nerwowy nastrój w Berlinie.

Berlin, 10 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Nastrój zdenerwowania i zaniepokojenia trwa w dalszym ciągu. Dzisiejsze dzienniki berlińskie komentują z największem zainteresowaniem wczorajsze posiedzenie komisji politycznej, a w szczególności uchwałę powołującą podkomisję rzeczoznawców prawniczych. „Vossische Ztg.“ komentuje tę uchwałę w ten sposób, że fakt, iż prawnicy mają dyskutować całą kwestję przedewszystkiem z punktu widzenia prawnego, dowodzi, że utworzenie nie może być uważane za fakt przesądzony. „Germanja“ uważa również, że utworzenie podkomisji prawników nie oznacza bynajmniej, że Niemcy poczyniły już koncesję w jakiejkolwiek formie, ponieważ komisja ta niema polecenia opracowania jakichkolwiek formuł dla utworzenia kontroli, lecz tylko ma zbadać istniejące traktaty co do ich oddziaływania. Dzienniki prawicowe i nacjonalistyczne natomiast uważają utworzenie podkomisji prawników za objaw niebezpieczny i uderzają z tego powodu na alarm. Hugenbergowski „Der Tag“ **uważa gotowość delegacji niemieckiej do utworzenia podkomisji prawników za dowód, że Niemcy okazały już gotowość do jakiegoś kompromisu w sprawie kontroli. „Deutsche Allg. Ztg.“ uważa utworzenie podkomisji prawników za akt polityczny, mogący pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje. Redaktor naczelny tego dziennika, przebywający w Hadze, przypomina, że rząd Rzeszy nieodwołalnie odrzucał prowadzenie kontroli, któraby trwałaby po za r. 1935. Ekspert niemiecki w podkomisji prawników miał zatem, jak twierdzi, korespondent „Deutsche Allg. Zeitung“ otrzymać polecenie stanowczego sprzeciwienia się wszelkim próbom sformułowania w tym kierunku. Z tego powodu uważa dziennik za rzecz niezrozumiałą po co Niemcy wysyłali wogóle swego delegata do tej podkomisji.**

Briand u Stresemanna

Haga, 10 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna

Premjer Briand odwiedził dziś przed południu Stresemanna i przeprowadził z nim rozmowę — jak donoszą z kół niemieckich — w sprawie programu prac podkomisji technicznej dla spraw ewakuacji.

Berlin, 10 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa berlińska donosi z Paryża za „Echo de Pari“, że min. Stresemann zapowiedział Briandowi wręczenie projektu uregulowania kwestji Saary, Briand miał zaaprobować podjęcie rokowań w tej sprawie, pod warunkiem, że rokowania te ograniczą się tylko do Francji i Niemiec i dopiero w razie dojścia do zawarcia umowy zostanie ona przedłożona do zaakceptowania pozostałym [illegible]

Oficerowie garnizonu łódzkiego

oddani do dyspozycji dowódcy O. K. IV.

Warszawski koresponednt „Republi-ki" (B) telefonuje:

Wczoraj ukazał się, kolejny nr. 13 Dziennika personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, który zawiera rozkazy o przeniesieniu na emeryturę 286 oficerów wszystkich rang z wyjątkiem generałów oraz rozkazy o przeniesieniu 670 oficerów w stan dyspozycji poszczególnych DOK. z jednoczesnem zwolnieniem tych oficerów z zajmowanych stanowisk służbowych. Przeniesienie w stan dyspozycji. jest czynością wstępną, po której w ciągu dość krótkiego czasu następuje emerytowanie.

Z oddziałów stacjonowanych w Łodzi zwolnieni zostali z zajmowanych stanowisk i oddani do dyspozycji dowódcy OK. 4. następujący oficerowie: mjr. Jan Władysław Zahorski (28 p.p.), mjr. Józef Hryniewicz — PKU. Łódź — powiat, kpt. Wład. Łukasik — 28 pp. kpt. Tadeusz Polcar — 31 pp. por. Wacław Stanisław Rulakowski, — 28 pp., por. Bronisław Pogorzelski — 31 pp., por. Robert Kasprzycki 31 pp. por. Edward Jarecki — 28 p.p. por. Wład. Tucholski 31 pp., por. Czesław Górski 28 pp., por. Feliks Muszyński 28 pp. ppułk. Stefan Kijasbek komendant PKU. Łódź — miasto I, ppułk. Augustyn Gezela. kom. PKU. — Łódź powiat por. Henryk Sękowski 10 pap. por. Janusz Korn 4 p.ac., por. Józef Furmanek 4 pac. por. Roman Prowiński 10 pap., por Adam Klepa 10 pap., por. Romuald Lesiakowski 10 pap., por. Bolesław Gaźnik 10 pap., por. Piotr Zawadzki ze składnicy inżynierskiej, kpt. Jan Ziółkowski ze składnicy inżynierskiej, kpt. Antoni Dubrawski z 4. dyw. sam. por. Leopold Bałaban. z działu kontroli DOK. 4. ppułk. Józef Garlewski z WSO. 4. mjr. Bolesław Wołoszynowski z 4 pac., kpt. Antoni Mazurek z GSU. nr. 4., kpt. Franciszek Wiertek ze sztabu DOK. 4. por. Bolesław Balcerzak z komendy placu Łódź, por. Stanisław Wacław Dzikalski z komendy placu Łódź.

Z pozostających w dyspozycji dowódcy OK. 4. przeniesieni zostali na emeryturę następujący oficerowie mjr. Artur Stankiewicz mjr. Tad. Radecki, kpt. Paweł Rodziewicz, kpt. Ludwik Dębicki, kpt. Wacław Leśniewski, mjr. Emil Lew, kpt. Czesław Lubawski, kpt. Edmund Witkowski, kpt. Marjan Piotrowicz, kpt. Jan Maciałek, kpt. Tomasz Frankiewicz.

Krwawe święto republikańskie

Starcie demonstrujących komunistów w Berlinie z policją.

Berlin, 10 sierpnia.

Dziś od samego rana rozpoczęły się już wielkie manifestacje organizacyj i związków republikańskich z okazji 10-lecia uchwalenia konstytucji wejmarskiej. Dziś przed południem niemal wszystkie szkoły berlińskie oraz niektóre urzędy miejskie obchodzą uroczystość konstytucyjną. Wieczorem odbędą się wielkie wspólne manifestacje kolejarzy austrjackich i niemieckich, Reichsbanneru, oraz szeregu związków i towarzystw republikańskich, w których wezmą udział socjalistyczni i demokratyczni posłowie do parlamentu, urzędnicy oraz politycy.

Berlin, 10 sierpnia.

Wczoraj przybyła do Berlina grupa austrjackiego związku republikańskiego, by wziąć udział w uroczystościach 10-lecia konstytucji Rzeszy. Podczas przemarszu przez miasto, republikanie austrjaccy zostali napadnięci przez komunistów berlińskich, przyczem doszło do bójki, w czasie której kilku republikanów austrjackich zostało pobitych.

***

Berlin, 10 sierpnia.

Dzisiejsze uroczystości 10-lecia konstytucji republikańskich Niemiec poprzedzone były wczoraj krwawą uwerturą. W okolicy dworca śląskiego komuniści zorganizowali demonstrację antypaństwową. Przeciągając ze śpiewem pieśni rewolucyjnych, demonstrowali oni przeciwko sztandarom Rzeszy, wywieszonym już wczoraj na dworcu śląskim. Demonstranci zaatakowali patrol policyjny, złożony z 3-ch urzędników i ranili strzałami patrolujących policjantów. Jeden z atakowanych policjantów zmuszony był w obronie własnej użyć broni, zabijając jednego z napastników i raniąc poważnie dwuch innych.

Ton prasy socjalistycznej i komunistycznej jest coraz bardziej podniecony. Koła polityczne liczą się z możliwością poważnych starć pomiędzy komunistami a t. zw. sztandarowcami republikańskimi, którzy ze wszystkich stron kraju przyjeżdżają na uroczystości do Berlina.

Komendant policji zawiadomił partję komunistyczną, która bez uprzedzenia władz policyjnych planowała demonstrację i pochody uliczne, że demonstracje te ze względu na bezpieczeństwo publiczne są zakazane.

Rewizja polsko-rumuńskiego

traktatu handlowego.

Warszawa, 10 sierpnia.

Dziś rozpoczęła się w sali prezydjum rady ministrów konferencja ekonomiczna polsko-rumuńska, która jest dalszym ciągiem konferencji, odbytej w maju w Bukareszcie. Ma ona na celu rozpatrzenie i uzgodnienie stanowiska obu rządów w kwestjach kollaboracji na terenie gospodarczym ze szczególnem uwzględnieniem spraw komunikacyjnych i tranzytowych. Konferencja ta da niewątpliwie podstawy dla przyszłych rokowań o rewizji traktatu handlowego między Polską a Rumunją, która przewidziana jest w niedalekiej przyszłości.

W skład delegacji rumuńskiej wchodzą: pp. dr. Ene, sekretarz generalny ministerstwa przemysłu i handlu, jako przewodniczący delegacji, Galca, sekretarz generalny ministerstwa komunikacji, Popesco, dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu, Ioanid, przedstawiciel ministerstwa kolei, Rosca z ministerstwa poczt, Ionescu — przedstawiciel dyrekcji portów, Dascalescu — przedstawiciel ministerstwa rolnictwa, Constantiniu — dyr. dep. cel, Iliescu, delegat ministerstwa skarbu, Christu — przedstawiciel M.S.Z. i Marinescu-Eliad, przedstawiciel M.S.Z.

W skład delegacji polskiej wchodzą pp.: dyr. dep. przemysłu i handlu Sokołowski, jako przewodniczący delegacji, pp. Buttler i Wojtyna z ministerstwa przemysłu i handlu, pp. Raczyński, Rzewuski i Zarański z M.S.Z., radca handlowy w Bukareszcie Smutny, naczelnik wydziału ministerstwa komunikacji dr. Taszycki, p. Prohaska z ministerstwa skarbu, p. Blachier z ministerstwa rolnictwa.

Pierwsze posiedzenie odbyło się o godzinie 13-ej. Otworzył je w zastępstwie nieobecnego p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego dyr. dep. minister Łukasiewicz. Zkolei zabrał głos charge d'affaires Rumunji p. Davidescu. Po tem przemówieniu przystąpiono do właściwych obrad.

VI etap biegu kolarskiego

dookoła Polski.

Katowice, 10 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę odbył się VI etap biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie 105 klm. przyczem droga była zła i miały miejsce dwa wypadki, jeden z Sobolewskim, który wpadł na kupę kamieni odnosząc rany szarpane twarzy i drugi z Kwiatkowskim, który wpadł na barjerę i rozbił sobie kolano.

Zwyciężył w tym etapie Lipiński (AKS) w czasie 3 g. 11 m. 8 sek., II — Olecki — 3.13.37, II — Michalak 3.13 37,2 sek.

Chiny są nieustępliwe.

Dlaczego rozbite zostały rokowania z Sowietami.

Berlin, 10 sierpnia.

Z Szanghaju donoszą, iż zapytany o dotychczasowy przebieg rokowań chińsko-sowieckich w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego Wang oświadczył iż dotychczasowe rozmowy przedwstępne nie dały rezultatów.

Rząd sowiecki pragnie utrzymać urzędników sowieckich na kierowniczych stanowiskach w zarzadzie kolei wschodnio-chińskiej. Rzad nankiński pod żadnym pozorem nie może zgodzić się na powierzenie tych stanowisk obywatelom sowieckim, bowiem nie ma do nich zaufania. Chiny obstają przy dotychczasowych swoich żadaniach w sprawie kolei wschodnio-chińskiej i ustępować nie zamierzają.

Łunaczarski ustępuje

z rządu Sowietów.

Moskwa, 10 sierpnia.

Dotychczasowy komisarz oświaty rządu sowieckiego Łunaczarski, który pełnił swój urząd od chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej, podał się do dymisji.

Co było przyczyną ustąpienia bolszewickiego dygnitarza, narazie niewiadomo. Łunaczarski nie mógł prawdopodobnie pogodzić się z pewnymi nowymi projektami reformy szkolnictwa sowieckiego.

Zjazd legjonistów w Nowym Sączu

rozpocznie się dzisiaj.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Specjalnym wagonem udało się wczoraj do Nowego Sącza na doroczny zjazd legjonistów paru wybitnych oficerów oraz zarząd związku legjonistów.

Między innymi wyjechali: gen. Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Orlicz-Dreszer, minister Moraczewski i min. Prystor.

Pułk. Sławek wyjechał do Nowego Sącza samochodem.

Warszawa, 10 sierpnia.

Polskie Radjo zainstalowało w Nowym Sączu mikrofony radjowe. które transmitować będą przebieg uroczystości otwarcia dorocznego zjazdu legjonistów.

Transmisje z Nowego Sacza nadadzą wszystkie polskie stacje radjowe. Najważniejsze uroczystości zjazdowe odbędą się między godz. 11—13 oraz między 18—19 w dniu 11 b. m.

Władze francuskie badają zażalenie

studentów polskich.

Paryż, 10 sierpnia.

„Le Matin" donosi, że wobec skargi studentów polskich na zachowanie się policji francuskiej w czasie zajść na dworcu północnym polecono centralnym urzędom policyjnym, aby przeprowadziły ankietę dla wyjaśnienia, na kogo spada odpowiedzialność za te zajście.

Likwidacja strejku

w Skarbofermie.

Katowice, 11 sierpnia.

Celem zlikwidowania wybuchłego na terenie Skarbofermu strajku górników, odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z dyrekcją kopalni, pod przewodnictwem inspektora pracy, Maskiego. Po dłuższych obradach zgodzono się na dopłacenie górnikom za pracę akordową w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu. Na miesiąc lipiec nastąpi rewizja stawek zarobkowych. W wyniku konferencji, załogi wszędzie przystąpiły do

Wojciechowski nie prosił

o przerwanie mu kary

Warszawa, 10 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W prasie ukazała się notatka, jakoby Jerzy Wojciechowski, sprawca zamachu na radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie Lizarewa, złożył do władz sądowych podanie z prośbą o przerwanie mu kary ze względu na stan zdrowia. Należy stwierdzić, że notatka ta jest nieścisła, ponieważ Jerzy Wojciechowski podania takiego wcale nie składał, natomiast podanie treści podobnej wniósł inny więzień, Wojciechowski Ryszard.

Straszliwe żniwo śmierci

w hutnictwie i górnictwie śląskim.

Katowice, 10 sierpnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Związek pracodawców przemysłu górniczo - hutniczego sporządził ściśle poufną statystykę porównawczą nieszczęśliwych wypadków w górnictwie i hutnictwie na G. Śląsku za lata 1925 do 1928.

Cyfry tej statystyki są wprost straszne.

Wynika z nich, że w tym czasie poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków 144 osoby, ciężko rannych lub lekko pokaleczonych było 21.069 osób.

Krwawe starcie policji

paryskiej z komunistami.

Paryż, 10 sierpnia.

Wczoraj wieczorem, gdy władze zarządziły zmianę kierunku pochodu komunistycznego, tłum zaatakował 3-ch policjantów. Nastąpiła wymiana strzałów, w czasie której 2-ch policjantów odniosło rany, a trzeci zabił jednego z napastników i ranił drugiego.

„Zeppelin" powróc[illegible]

z Ameryki

Bazylea, 10 sierpnia.

O godz. 9 min. 25 przeleciał nad miastem „Zeppelin", wracający z Ameryki do Friedrischshafen.

Nowy system walki z bezrobociem.

Ostatnio wywiązała się w Niemczech ciekawa polemika w sprawie **reformy ubezpieczenia od bezrobocia.**

Jak wiadomo, skarb Rzeszy stoi pod znakiem, deficytu kasowego.

Ten deficyt stąd pochodzi, że centrala funduszu bezrobocia winna jest rządowi niemieckiemu — **już dzisiaj** około 350 miljonów marek, a w okresie zimowego bezrobocia zadłużenie to wzrosnąć musi do wysokości przeszło 700 miljonów.

Na tle tak wielkiego zadłużenia funduszu zapomogowego aktualną stała się **rewizja i reforma całego dotychczasowego systemu ubezpieczeń i świadczeń.**

Związek pracodawców niemieckich wniósł memorjał, w którym poruszył kwestję **nadużyć,** popełnianych notorycznie — i z tego tytułu żąda ograniczenia świadczeń.

Związki robotnicze przeciwstawiają się tym żądaniom i cała ta kweestja niewątpliwie po dłuższych lub krótszych targach załatwiona zostanie... **kompromisowo.**

Ale opinja publiczna w Niemczech nie chce się już tem „kompromisowem" rozwiązaniem zadowolnić i... **szpera głębiej!**

Jak wiadomo, system asekuracji od bezrobocia jest wybitnie powojennym nabytkiem i rozpowszechnił się dzisiaj prawie we wszystkich państwach europejskich.

Głoszona już przed wojną przez najrozmaitszych reformatorów i socjologów zasada — **„że nikt nie powinien z głodu umrzeć bo nie znalazł dla siebie pracy"** — znalazła po wojnie powszechne uznanie, nie tyle ze względów humanitarnych, ile — prostego... bezpieczeństwa publicznego!

Ogromne masy bezrobotnych z **trudem by tylko zrozumieć mogły,** że nie można znaleźć środków na utrzymanie ich przy nagim życiu, gdy na prowadzenie 4-letniej rzezi znalazły się fantastycznie wielkie sumy!

Ponieważ „zdziwienie" z tego powodu mogłoby przekroczyć zwykłe normy „przyzwoitości", przeto wolanc nie wywoływać go — i ze zdumiewającą szybkością rozpowszechnił się obecny system zapomóg.

Dziś ocena znaczenia tej „klapy bezpieczeństwa" jest tak wysoka, iż bodaj żadna z reform socjalnych nie jest tak solidnie i głęboko ugruntowana — jak zapomogi dla bezrobotnych!

Sądzimy, że nawet pracodawcy niemieccy, gdy ich chciano uszczęśliwić maksymalnym spełnieniem ich postulatów — zniesieniem zapomóg — byliby przerażeni tym widziadłem okropnem, które wywołali, niby Faust, własnemi zaklęciami!

Ale — jak powtarzamy — myśląca część opinji publicznej w Niemczech nie chce się zadowolić dorywczem i kompromisowem rozwiązaniem problematu reformy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Rozlegają się głosy, że trzeba zbadać „organiczne" przyczyny bezrobocia i zastosować **„organiczne a nie mechaniczne" metody** do jego zwalczania.

Temat nie nowy — jak wiadomo — zawsze aktualny, i nawet, powiedzielibyśmy, trochę... **„delikatny!"**

Ale ponieważ badawcze umysły w Niemczech nie obawiają się szukać nowych dróg, przeto temi ścieżkami ich oryginalnych pomysłów i refleksji kroczmy i my.

Stwierdzono więc przedewszystkiem, że lwia część bezrobotnych pochodzi **z sezonowego charakteru przemysłu budowlanego!**

Blisko miljon ludzi w Niemczech traci rok rocznie, jesienią swoje zajęcie, a ponieważ budownictwo jest ściśle powiązane z innemi gałęziami przemysłów pomocniczych i wywiera znane „zapładniające" na inne przemysły działanie, przeto razem z tym miljonem ludzi zwolnionych z rusztowań, traci pracę conajmniej jeszcze drugie tyle.

Gdyby się przeto powiodło odebrać budownictwu jego dotychczasowy, prymitywny i sezonowy charakter—gdyby się naprzykład udało wynaleźć taką **niezamarzającą zaprawę,** któraby i przy mrozie cegły wiązała — sprawa bezrobocia byłaby w dużej mierze już złagodzona.

Czynione są ostatnio próby **fabrykacyjnego systemu budowy domów:** całe bloki ścian przyszłego domu są według planów w fabrykach — zimą z żelazo-betonu wyrabiane, a latem zwozi się te gotowe części przyszłego domu na plac i bardzo szybko, przy pomocy maszyn, montuje się je tylko, tak samo, jak są montowane maszyny.

W ten sposób przy opracowaniu pewnego **sztandarowego typu** można bardzo szybko wybudować mnóstwo domów!

Ale ten system, aczkolwiek mający przed sobą przyszłość, wymaga **tak wielkiego wkładu kapitałów,** na jaki prywatni przedsiębiorcy pozwolić sobie nie mogą!

Zimowe zaś murowanie jest także droższe i — znowu trzeba włożyć wielkie kapitały w badania, próby, doświadczenia...

Jest rzeczą ciekawą, że **rewolucja techniczna,** która mogłaby zaradzić najokropniejszej klęsce mieszkaniowej i dać zatrudnienie miljonom bezrobotnych, rozbija się o szkopuł potrzeby nowych form organizacyjnych w życiu gospodarczem!

Ale bezrobotni sezonowi, to tylko fluktująca nadwyżka!

U spodu cyfry istnieje zawsze pewna podstawowa ilość, która i zimą i latem u nas wynosi naprzykład — conajmniej 80 tysięcy!

Cóż z niemi zrobić?

System zapomóg jest demoralizujący, upokarzający — **nieprodukcyjny!**

Gdyby instytucja asekuracyjna przekształciła się **w wielkie przedsiębiorstwo,** obowiązane wchłonąć każdego **bezrobotnego,** posiadające subsydja ze składek asekuracyjnych, to wielkie przedsiębiorstwo mogłoby — rozrzucone po różnych punktach kraju — zakładać np. fabryki domów, prowadzić wszelaką produkcję „nieapetyczną" dla prywatnego kapitału, a przecie ze względów społecznych pożyteczną, konieczną!

Etatyzm — powiecie?

Tak jest, etatyzm, ale przynajmniej **produkcyjniejszy od dotychczasowego trwonienia sił ludzkich!**

Skąd znaleźć środki?

Najlepiej w taki sam sposób, w jaki znalezione zostały, gdy **trzeba było** wprowadzić system zapomogowy.

Trzeba sobie tylko powiedzieć, że środki muszą zostać znalezione, gdyż inaczej... może być gorzej!

I jeszcze jedno! Jeśli możliwe jest przejście ewolucjonistyczne, stopniowe, reformistyczne do nowego bardziej racjonalnego ustroju gospodarczego, trzeba to przejście łagodne i stopniowe **od** tej strony zapoczątkować!

Obowiązek społeczenstwa utrzymania **jednostki „pozbawionej pracy przy życiu"** — to było stadjum pierwsze.

„Obowiązek **dostarczenia pracy"** — to będzie stadjum następne opieki społecznej.

r. — n.

Spór o zgodę w Hadze

Kto z kim i przeciw komu.

Haga, 6 sierpnia.

Wstydzę się przyznać, że drogą listową trudno mi sprostać konkurencji depeszującej Pat-icznej, która donosi o wszystkiem co się tutaj i co w najbliższej przyszłości wydarzyć może. Pozwolę sobie więc przesłać Wam na dowód, że nie próżnuję, wachlarzyk objaśniający szczegółów w tym celu, aby nieco rozjaśnić gmatwaninę barw ciemnych, które stanowią tło „konferencji haskiej".

Jedyny w swoim rodzaju kongres międzynarodowy: *bez ustalonego programu i bez ram określających!* Wszystko ma być ułożone dopiero na miejscu. I to nie odrazu, lecz stopniowo, stosownie do rozwoju wypadków. Poglądy i wyobrażenia o zadaniach i celach konferencji były od pierwszej chwili tak rozbieżne, że każdy, choćby najoryginalniejszy program wywołałby niechybnie katastrofę eksplozji na samym wstępie.

Istnieją dwa zasadnicze i wręcz przeciwne założenia zjazdu:

1) *francuskie,* które rozwikłanie kompleksu zagadnień powojennych uzależnia od trwałego oraz należycie zabezpieczonego załatwienia kwestji odszkodowań niemieckich na podstawie kompromisu Younga bez żadnych zmian i w myśl nienaruszalnych postanowień Traktatu Wersalskiego i

2) *niemieckie,* które wymaga, wraz z uruchomieniem nowych spłat reparacyjnych, zlikwidowania wszelkich zobowiązań nałożonych na Rzeszę przez wielki Traktat Pokojowy.

Francję popierają: Belgja, Włochy oraz większość t. z. mniejszych wierzycieli wojennych, *Niemcy zaś znalazły sukurs taktyczny w socjalistycznym rządzie angielskim.* Japonja skrępowana więzami swej polityki na Dalekim Wschodzie lawiruje na obie strony.

Francja powiada: zalecili nam upełnomocnieni delegaci - rzeczoznawcy plan Younga, przyjmijmy go więc bez zmian narażających reparacje na zawalenie się, upewnijmy się, że *kompromis będzie istotnie, trwale i sumiennie wykonywany,* a potem mówmy o betonowaniu pokoju w Europie. Gdy przekonamy się, że Niemcy dążą uczciwie do spełnienia swych powinności odszkodowawczych, będziemy mogli poczynić im ustępstwa w tej czy owej dziedzinie na rzecz pokoju. Wśród sprzyjających okoliczności nastąpić może ewentualne złagodzenie niektórych postanowień Traktatu Wersalskiego, nigdy natomiast nie wolno dopuścić do zasadniczego podważania go.

Niemcy natomiast są zdania, że *spełniły one dotąd już wszystkie powinności wersalskie* a uiszczać się mogą przez 62 lata z nałożonych im rat odszkodowawczych, które „przekraczają ich zdolność płatniczą", o tyle tylko, o ile mocarstwa zwycięskie ułatwią im w sposób najbardziej liberalny wywiązanie się z miljardowych zobowiązań zarówno pod względem gospodarczo - handlowym, jak i politycznym. Stąd też zamaskowane pretensje do opanowania przemysłów państw nowonarodzonych, do zwrotu Nadrenji i Zagłębia Saary, oraz do odzyskania kolonji i do rewizji granic wschodnich.

Anglja ugina się pod ciężarem wyczerpującego ją doszczętnie przesilenia w przemyśle i bezrobocia. Od pokonania tego problematu zależy nietylko los gabinetu Mac Donalda, lecz i najbliższa dola stronnictwa laburzystów. Nie znalazłszy klucza do rozwiązania kryzysu w sytuacji wewnętrznej, poszukuje go p. Henderson na terenie międzynarodowym.

Pozostawiając na uboczu koncepcję Paneuropy, dąży dzisiejszy Foreign Office *do ugody z Waszyngtonem za wszelką cenę,* by następnie do spółki z zamorskim kuzynem przystąpić *do eksploatacji politycznej Rosji sowieckiej i Dalekiego Wschodu.* W tym celu konieczny jest pokój w Europie, ale nie pod groźną hegemonją Francji, lecz *pod egidą sił i wpływów rozproszkowanych między Francję, Niemcy i Wlochy.*

O ile chodzi o zabezpieczenie Polski przed odwetową napaścią Niemiec, nie chce p. Henderson zaprzątać sobie głowy tą kwestją, wychodząc z założenia, że *„wzmocnienie demokracji"* w obu państwach, traktaty handlowe i rokowania bezpośrednie doprowadzą do ugody. Stąd też domaga się on bezzwłocznego i *ostatecznego opróżnienia Nadrenji,* a celem przełamania oporu Francji rozpoczął atakiem frontowym na plan Younga pod wodzą Snowdena.

Wielkie assaut na florety pacyfistyczne rozegra się narazie w dwóch głównych komisjach: *reparacyjnej i politycznej.* Druga zarezerwowana dla sześciu mocarstw zapraszających. Z chwilą jednak, gdyby osiągnięto rezultaty donioslе, sięgające do podstaw Traktatu Wersalskiego, musieliby „zapraszający" niezawodnie rozszerzyć szczupłe swe grono przed powzięciem jakichkolwiek decyzji i wówczas przysługiwać będzie Polsce, pilnującej swych interesów w komitecie odszkodowawczym, głos odpowiadający jej znaczeniu międzynarodowemu na konferencji plenarnej.

h. r.

Nowa skarga Waldemarasa na Polskę

przesłana do Ligi narodów.

Kowno, 10 sierpnia.

Rząd litewski już przygotował odpowiedź swą na notę polską, skierowaną do generalnego sekretarza Ligi Narodów i wysłał do Ligi Narodów telegram następującej treści: „Polskie władze graniczne przy linji administracyjnej naprzeciw Olity powiadomiły dnia 7-go sierpnia litewskie władze graniczne, że po upływie 24 godzin ruch lokalny na linji administracyjnej na tym odcinku zostanie zamknięty. Ze strony Polski nie podano żadnych powodów uzasadniających to zarządzenie. Przerwanie ruchu lokalnego dla tamtejszych mieszkańców na linji administracyjnej pozostaje w sprzeczności z zawartym przez Polskę i Litwę pod auspicjami Ligi Narodów traktatem o t. zw. małym ruchu granicznym. Przerwanie komunikacji dla rolników w czasie żniw połączone jest z ciężkiemi stratami.

Przekręcając w ten sposób rzeczywisty stan rzeczy rząd litewski usiłuje ponownie szkodzić Polsce w opinji zagranicy.

Upały w Japonji.

Tokjo, 10 sierpnia.

W Tokio i okolicy panują ogromne upały, przyczem temperatura dochodzi od 48—49 stopni Celsjusza. Zanotowano wiele wypadków porażenia słonecznego. Susza spowodowała ogromne straty w zbiorach.

Pamiętniki Leona Trockiego

Ucieczka z zesłania.—Lenin i Martow.—Przepowiednie rewolucji bolszewickiej.—Kto finansował rewolucję.—Ugodowość socjalistów niemieckich

Burzliwe życie b. wodza i dyktatora Rosji bolszewickiej.

VIII.

Za poradą dr. Feita rozpocząłem symulację choroby. Wywiązałem się ze swej roli po mistrzowsku, to też, gdy moi przyjaciele niedoli wyruszali w dalszą drogę, ja pozostałem w szpitalu. Tam panowała zupełna swoboda: godzinami mogłem spacerować po ogrodzie szpitalnym i spokojnie obmyślać szczegóły ucieczki. Zwolniono nawet nadzorcę, który miał obowiązek pilnowania mnie — o tej porze roku, zimą, nikt nie podejrzewał mnie o szaloną myśl i chęć ucieczki.

UCIECZKA.

Ex-pułkownik Roszkowski postanowił dopomóc mi w wykonaniu mego planu. Wezwał znajomego chłopa na naradę. I ten mały człowieczek, wątły pozornie i słabowity, zimnokrwisty stał się organizatorem mej ucieczki. Zgodził się chętnie, aczkolwiek wiedział. co go za to czeka. Jakoż w istocie został skazany na dożywotnie więzienie, gdy wyszła na jaw sprawa jego udziału w mem zniknięciu z Berezowa. Zwolniła go rewolucja październikowa i **wówczas dopiero dowiedział się, komu przed 10 laty dopomógł do ucieczki.**

Wespół z innym jeszcze chłopem, swym przyjacielem, zaprzęgli pewnej nocy sanki i ruszyliśmy w drogę.

W mej książce „Rok 1905" umyślnie fałszywie przedstawiłem ten epizod mej ucieczki, nie chciałem bowiem wówczas naprowadzić policji carskiej na ślad mych wybawców. I obecnie nie wymieniam ich nazwisk: kto wie, **może Stalin będzie chciał się zemścić na nich za to, co uczynili wówczas, ratując mi życie? (Po tym gruzinie wszystkiego można się spodziewać).**

Była to początkowo bardzo miła podróż, po olbrzymich śnieżnych dolinach. Na szczęście, w ciągu całej drogi nie spotkała nas ani razu zadymka. Coraz ciężej było w końcu przedzierać się przez zaspy śnieżne. Lecz wytrwale dążyłem naprzód. Po tygodniu pociąg przywiózł mnie do Petersburga.

U LENINA W FINLANDJI.

Wprost z dworca, na którym oczekiwała mnie, uprzedzona szyfrowaną depeszą, żona poszliśmy do przyjaciela, dr. Litkensa. U niego zabawiliśmy jednak tylko dwa dni. Niebezpieczeństwo nie minęło. Przyszła już prawdopodobnie wiadomość o mem zniknięciu z Berezowa, wielu ludzi znało mnie też z mych wystąpień w sowiecie delegatów. Postanowiliśmy tedy wyjechać do Finlandji.

Najgroźniejszym dla mnie był dworzec fiński w Petersburgu. Obstawiony zawsze żandarmami, którzy badali niemal każdego wyjeżdżającego, był dla podejrzanych politycznie progiem, o który się prawie wszyscy potykali. Miałem jednak szczęście. Do mnie żandarmi wcale nie podeszli — widocznie nie wydawałem się im, zewnętrznie, groźnym lub niebezpiecznym osobnikiem.

Lenin i Martow, którzy szczęśliwie umknęli przed pogromem sowietu petersburskiego, od dłuższego czasu mieszkali w Finlandji. Jednolita organizacja, powstała z połączenia obu frakcji, znów zaczęła trzeszczeć. **Mieńszewicy coraz bardziej oddalali się od bolszewików — przepaść między nimi była coraz większa i głębsza.**

Odszukałem Lenina i Martowa, mieszkających w dwóch wsiach. niedaleko siebie. W pokoju Martowa panował, jak zwykle, wielki nieporządek. W kącie leżały pliki gazet. W ciągu rozmowy. Martow szukał ciągle w swych plikach i wyciągał potrzebne mu egzemplarze. Na stole leżały, pokryte pyłem i popiołem rękopisy. Binokle z ciemnymi szkłami kiwały się na nosie Martowa. Głowa jego była, jak zwykle, **pełna świetnych, pięknych i genjalnych idej.** Brakowało tylko myśli najważniejszej: **Martow nie wiedział, co czynić dalej.**

Od niego skierowałem sie do Lenina. Jego pokój był, jak zwykle, **czysty, miły i przyjemny.** On nie palił. Potrzebne wycinki z gazet leżały **uporządkowane na etażerce.** Co mnie uderzyło wówczas bardzo silnie, tembardziej, iż wracałem od niezdecydowanego Martowa — jego twarz wyrażała **niezwykły spokój i pewność siebie,** jakgdyby chciał powiedzieć: **wszystko się stało, jak myślałem. I doskonale wiem. co będzie dalej i co obecnie należy czynić.**

NA EMIGRACJI.

Nie było jeszcze wówczas wyjaśnione, czy stoimy przed tragicznym końcem rewolucji, czy też jest to chwilowe „zawieszenie broni". W każdym bądź razie należało rozpocząć energiczną walkę przeciwko sceptycyzmowi ogarniającemu szerokie warstwy ludu, budować nową teorję na podstawie doświadczeń 1905 roku i tworzyć nowe kadry bojowników dla nowej rewolucji.

W toku rozmowy, Lenin przyznał rację wywodom, zawartym w książce, pisanej w więzieniu, a dotyczącym organizacji rewolucji.

— **Rewolucja wybuchnie nagle, wielka i niszcząca** — mówił Lenin. — I dlatego należy przygotowania ująć w karby organizacji. Pańskie dzieło. będzie zużytkowane przez bolszewików.

Na pożegnanie wręczył mi kilka adresów w Helsingforsie, które przydały mi się w przyszłości nadzwyczajnie.

Spędziłem kilka tygodni w Oglbu, pod Helsingforsem z moją żoną i małym synkiem, który urodził się, podczas mej bytności w więzieniu. Tam. w Oglbu napisałem szkice podróżne p. t. „Tam i z powrotem", a uzyskane za nie honorarjum umożliwiło mi wyjazd zagranicę.

Parowiec skandynawski zawiózł mnie na nową emigrację, która miała trwać tym razem dziesięć lat.

POŻYCZKA DLA REWOLUCJI

Kongres partyjny obu frakcji odbył się w roku 1907 w Londynie, **w jednym z kościołów.** Wciąż jeszcze uczestniczyłem w nim jako nieoficjalny członek partji, lecz stojący poza nawiasem obu frakcji. Wówczas jeszcze nie byłem zdecydowany. A miałem wiele poważnych po temu przyczyn.

W Petersburgu „żyła" jeszcze druga Duma państwowa. Echa rewolucji były przytłumione, ale **liberałowie angielscy wierzyli jeszcze w możliwość zmiany ustroju w Rosji i otaczali nasz kongres szczególną opieką.**

Odczuwaliśmy wówczas bardzo dotkliwie brak kapitałów w kasie partyjnej. Nie mieliśmy pieniędzy by dalej prowadzić narady, wyczerpaliśmy nasze zasoby na podróże delegatów z Rosji do Londynu.

I nagle, zupełnie nieoczekiwanie przyszło rozwiązanie dręczącego nas zagadnienia. Rozwiązanie to napełniło nas otuchą, ale równocześnie zdumiało do tego stopnia, że przyznać muszę, iż najwięksi sceptycy nie mogli przez dwa dni o niczem innem mówić.

Oto **jeden z liberałów angielskich** — nie wymieniam jego nazwiska. na jego prośbę — **zaproponował nam pożyczkę w wysokości 3-ch tysięcy funtów szterlingów.** Była to „pożyczka dla rewolucji" jak się wyraził.

Ale postawił przytem warunek: **zażądał, by obligacja pożyczki, wystawiona przez nas, podpisana była przez wszystkich, bez wyjątku, delegatów kongresu.**

Zgodziliśmy się — otrzymał on dokument z kilkuset podpisami. Na czele figurowały **podpisy Lenina. Martowa i mój.**

Na zwrot pożyczki musiał on czekać jednak bardzo długo. W latach reakcji i wojny, które potem nastąpiły, partja nie mogła marzyć nawet o zwrocie zaciągniętego zobowiązania. Ale ostatecznie **dług zwróciliśmy.** Po rewolucji październikowej i dojściu do władzy sowietów, **specjalny kurjer zawiózł natychmiast do Londynu całą sume i wręczył ją zdumionemu liberałowi.**

Rewolucja honoruje swoje długi, zawsze i w każdej okoliczności. Płaci i będzie płaciła wszystkie zobowiązania, nie pokryje jednak nigdy ani grosza długu z czasów caratu.

SPOTKANIE Z NIEMIECKA SOCJALDEMOKRACJĄ.

Na kongresie międzynarodówki socjalistycznej w Sztutgarcie spotkałem się z najwybitniejszymi przedstawicielami socjaldemokracji niemieckiej i austrjackiej. Austrjaccy socjaliści szczególnie byli nam radzi — Wiktor Adler oficjalnie podkreślił, że jedynie zawdzięczając sowietowi delegatów robotniczych w Petersburgu Austrja otrzymała prawo powszechnego głosowania.

Angielski delegat Quelch, który w roku 1902 wystarał mi się o kartę wstępu do muzeum brytyjskiego, wygłosił na kongresie w Stutgarcie płomienną mowę, w której nazwał członków odbywającej się właśnie konferencji dyplomatycznej mocarstw, **banda rabusiów.** Oczywiście, nie podobało się to księciu Bülerowi i pod presją Berlina **Quelch został wysiedlony z Wirtembergji. Bebel został aresztowany.** Mimo wezwań delegatów rosyjskich, kongres nie zdobył się wówczas na żaden protest, nie urządził nawet demonstracji. Zachował się ,jak skarcona klasa szkolna — **niegrzeczny uczeń został wydalony za drzwi, a reszta siedzi cicho.**

Przypominam sobie tę chwilę ze wstydem. Było to jasnym dowodem, iż **niemiecki socjalizm poza potężną i groźną marką liczebności, jest słaby, bardzo słaby.**

SIEDEM LAT W WIEDNIU.

W październiku 1907 roku przybyłem do Wiednia, gdzie czekali na mnie, żona i syn. Tam zamieszkałem w oczekiwaniu nowej fali rewolucji. którąby zaniosła mnie napowrót do Rosji. Musiałem długo czekać — siedem lat. Ale miast rewolucji bezpośrednio doczekałem się krwawego porachunku narodów Europy.

(d. c. n.).

Tragedja w rodzinie poety.

Dlaczego syn Hofmannstahla popełnił samobójstwo.

Przed kilku tygodniami świat literacki wstrząśnięty został tragiczną śmiercią jednego z najbardziej utalentowanych poetów niemieckich Hugona Hofmannstahla, który zmarł wskutek ataku serca na wieść o samobójstwie syna.

Popularne pismo francuskie „Paris Midi" zamieszcza obecnie sensacyjne szczegóły, rzucające snop jasnego światła na tę straszną tragedję w rodzinie poważanego powszechnie poety niemieckiego. Autor artykułu zapewnia, że zna dokładnie właściwe powody, które skłoniły młodego Hofmannstahla do popełnienia samobójstwa i bierze całkowitą odpowiedzialność moralną za swe oświadczenia, które skomentowane zostały już nawet przez amerykański „New-Jork-Herald".

Jak wynika z enuncjajcji „Paris Midi" Franciszek Hofmannsthal popełnił samobójstwo ponieważ **pewna młoda paryżanka, którą bardzo kochał, zmarła na pewną złośliwą chorobę w szpitalu.**

Paryżanka owa, za którą syn poety niemieckiego poszedł w zaświaty, nazywała się Marcella Sentil i była bohaterką wielkiej afery miłosnej, w którą dał się zawikłać Franciszek Hofmannsthal.

Marcella Sentil przybyła do Paryża z Lyonu przed czterema laty. Bardzo przystojna i inteligentna, była ona córką prostych ludzi i w Lyonie zajmowała skromne stanowisko w jakimś sklepie konfekcyjnym.

Z natury predystynowana była jednak do impulsywnego życia, monotonja prowincjonalna krępowała ją niezmiernie i Marcella dążyła wszelkiemi siłami, by wypłynąć na szersze wody. Pewnego dnia opuściła rodzinne miasto i przeniosła się do Paryża, gdzie spodziewała się zrobić karjerę.

Wynajęła sobie skromną mansardę w dzielnicy Montparnasse, uważanej za Eldorado poetów i malarzy, i wszczęła starania, celem otrzymania posady.

Malarze odrazu zwrócili uwagę na jej nieprzeciętną urodę i wyzyskali ją jako modelkę. Portrety jej malowali najwięksi artyści — malarze, przebywający w Paryżu, a wśród nich był również znakomity Van Dougen, bożyszcze bohemy paryskiej.

Marcella marzyła jednak o czemś większem, dążyła do kompletniejszych zaszczytów. Nęciło ją bogate, beztroskie życie nuworiszów w modnych, nocnych lokalach, kuszące, zawrotne tempo wielkiej metropolji.

Została tancerką. Przez pewien czas występowała w kabaretach paryskich, potem odkryła w sobie talent wokalny, nauczyła się śpiewu i wkrótce **zasłynęła jako nowa gwiazda na firmamencie teatralnym Paryża.**

W tym właśnie czasie młody Hofmansthal poznał Marcellę i zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia. Miłość jego znalazła odwzajemnienie i młodzi przeżyli okres niezmąconego szczęścia.

Pierwsza przykrość nastąpiła wówczas, gdy Marcella straciła posadę i gdy pieniądze, otrzymywane od rodziców Hofmannsthala poczęły się wyczerpywać. Franciszek Hofmansthal **zmuszony był opuścić Paryż.**

W kilka tygodni później Marcella zachorowała. Opuściła z konieczności Paryż, by na łonie natury szukać ratunku dla zdrowia, lecz zakosztowane życie wielkomiejskie pozostawiło w niej trwałe ślady, nie mogła się już oprzeć pokusie i wróciła do Paryża z nadwątlonem zdrowiem, zamieszkała znowu na Monparnassie i zaczęła szukać engement.

Siły opuszczały ją coraz bardziej. Nie chcąc martwić ukochanego nie zawiadomiła go wcale o swych zmartwieniach.

Biedna, opuszczona, bez środków materjalnych, musiała się wreszcie przenieść do szpitala, gdzie też zakończyła żywot, zapowiadający się tak tęczowo, a skończony tak tragicznie.

Dopiero w kilka tygodni potem przyjaciele donieśli Franciszkowi Hofmannsthalowi o tragicznej śmierci Marcelli w szpitalu.

Następnego dnia Franciszek Hofmansthal popełnił samobójstwo, a ojciec na wieść o śmierci syna dostał ataku serca i również przeniósł się do wieczności.

Jot.

KRONIKA

SIERPIEN
11
NIEDZIELA

Dziś: Zuzanny.
Jutro: Klary P.

Wschód słońca	4.11
Zachód słońca	7.26
Wschód księżyca	12.02
Zachód księżyca	9.37
Długość dnia:	15,00
Ubyło dnia:	1.42

Obiecanki—cacanki.

—o—

Nastąpić czasy mają wnet,
Jak głoszą horoskopy,
Gdy będzie mogła służyć Łódź
Przykładem dla Europy.

Ogrodów moc będziemy mieć
(To nie na wierzbie gruszki),
Kanalizacji miejskiej sieć
I pomnik też Kościuszki.

A „kocie łby", co dobre są
W Rypinie, Sierpcu, Jaśle,
Wnet znikną i człek będzie szedł
Ulicą, jak po maśle.

Będziemy mieć, aż brak mi tchu,
Czyściutkie kamienice,
I nowy Rady Miejskiej gmach
I szersze też ulice.

Podziemna kolej będzie też,
I teatr całkiem nowy,
I ułatwiony będzie ruch,
Podziemny, tunelowy...

. . . .

Te perspektywy cudne są,
Jako się wyżej rzekło,
Tymczasem zaś przedstawia Łódź
Pod każdym względem.. piekło.

Bebe.

Burza nad Łodzią
wyrządziła wiele szkód.

Szalejąca nocy onegdajszej w powiecie łódzkim burza, wyrządziła w wielu miejscach poważne szkody.

Między innemi piorun uderzył w Rudzie Pabjanickiej w jedną z willi, wskutek czego powstał pożar. Mimo szalejącej ulewy pożar groził rozszerzeniem się na sąsiednie zabudowania z powodu silnej wichury, co bezsprzecznie spowodowałoby nieobliczalne wprost straty, gdyby nie sprężysta akcja ratownicza miejscowej straży ogniowej. Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej zdołano pożar umiejscowić i ugasić. Wskutek uderzenia pioruna pękła boczna ściana willi i częściowo spłonęła.

Pod Aleksandrowem we wsi Zimna Woda uderzył piorun w stodołę, należącą do gospodarza Ignacego Samulskiego. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, które, mimo natychmiastowej akcji ratowniczej doszczętnie spłonęły. Ofiarą płomieni padł inwentarz żywy i martwy. Straty są bardzo znaczne, gdyż przewyższają 20.000 złotych.

***

Onegdaj wnocy podczas szalonej burzy uderzyły trzy pioruny w obrębie fabryki Tow. Akc. Schlösserowskiej Manufaktury Bawełnianej w Ozorkowie. Jeden z piorunów trafił w selfaktor, powodując pożar który mógłby mieć nieobliczalne skutki. Dzięki sprężystej energji schlösserowskiej straży ogniowej pożar udało się stłumić. Akcją kierował osobiście kierownik fabryki p. inż. Eberowicz. Straty wynoszą blizko 100.000 zł. Na skutek burzy przerwana była wczoraj komunikacja telefoniczna z Ozorkowem.

OSOBISTE.

Łodzianin p. Wiktor Rundbakin ukończył Wyższą Szkołę Handlową w Poznaniu, uzyskując dyplom nauk handlowych na wydziale handlowym.

***

Z dniem 12 sierpnia b. r. rozpoczyna urlop wypoczynkowy państwowy lekarz przy starostwie grodzkiem, dr. Weiland.

W czasie urlopu zastępować go będzie lekarz państwowy, dr. Nowicki, który będzie urzędował w starostwie grodzkiem przy ulicy Kilińskiego Nr. 152. pokój Nr. 15, w godz. od 8-ej do 9 min. 30. (B)

Członkowie zarządu K.E.Ł. protestują
przeciwko uchwale o zmianie taryfy tramwajowej.
Magistrat domaga się ponownego rozpatrzenia sprawy.

W dniu wczorajszym zarządowi kolei elektrycznej łódzkiej przesłany został protest członków zarządu z ramienia miasta przeciwko uchwale o zmianie taryfy pasażerskiej.

Protest ten ma brzmienie następujące:

My niżej podpisani członkowie zarządu spółki kolei elektrycznej łódzkiej niniejszem protestujemy przeciwko uchwale o zmianie taryfy pasażerskiej na przejazd tramwajami K. E. Ł., zapadłej na posiedzeniu zarządu K. E. Ł. w dniu 2 sierpnia r. b., a to z następujących przyczyn:

1) Zaproszenie na rzeczone posiedzenie otrzymaliśmy zbyt późno, zaledwie na jeden dzień przed posiedzeniem, wskutek czego nie mogliśmy przybyć w komplecie.

2) Sprawa podwyższenia taryfy nie była umieszczona na porządku dziennym posiedzenia i dlatego niespodziewanie zaskoczeni byliśmy nią na posiedzeniu zarządu.

3) Nie otrzymaliśmy bilansu spółki za 6 miesięcy r. b., który winien być rozesłany nam przed posiedzeniem zarządu, celem dania nam możności zorjentowania się w stanie finansowym spółki, jak również bilans ten nie był doręczony nam nawet na posiedzeniu zarządu i dopiero na skutek energicznego protestu i żądania członka zarządu inżyniera S. Lebenhafta zostały odczytane przed samem głosowaniem sprawy podwyżki taryfy, oderwane cyfry ze sprawozdania finansowego spółki.

4) Na posiedzeniu tem, na którem rozpatrywana była tak zasadnicza sprawa, jaką jest podwyżka taryfy, nie byli obecni, wbrew przyjętym zwyczajom, ani prezes, ani wiceprezes zarządu. Wobec tego, że wniosek członka zarządu inż. S. Lebenhafta o odłożeniu posiedzenia w sprawie zmiany taryfy na jeden tydzień, aby dać nam możność zorjentowania się w podyktowanych w ostatniej chwili na posiedzeniu gołych cyfrach sprawozdania i zajęcia przez nas stanowiska, został odrzucony — chociaż, stosownie do tego podyktowanego sprawozdania stan przedsiębiorstwa nie wymagał natychmiastowej decyzji w sprawie podwyższenia taryf, *albowiem suma wpływów za 6 miesięcy r. b. przewyższa sumę wydatków o 1.467.725.19 uważamy uchwały zapadłe na posiedzeniu zarządu w dniu 2 b. m. za nieważne i żądamy w myśl paragrafu 27 statutu zwołania ponownego w tej sprawie posiedzenia zarządu i uprzedniego rozesłania nam szczegółowego z aneksami bilansu spółki akc. K. E. Ł. za I-sze półrocze 1929 r.*

Odpis powyższego protestu przesłany został do ministerstwa przemysłu i handlu.

Oblicze kulturalne Łodzi.
Kto kupuje książki. — Pół miljona czytelników rocznie. — Jedna książka na 3-ch łodzian.—Czytelnik z „musu" i dla przyjemności
Dekobra i Erenburg nie są już modni.

Łódź nigdy nie cieszyła się opinją ośrodka kulturalnego. Gorączkowe tempo życia i walka o byt zabiły zdawałoby się u łodzian potrzebę strawy duchowej, potrzebę takich wartości, których nie można ani... zdyskontować, ani mierzyć ...metrami manufaktury.

Business befor all — interes przedewszystkiem — oto dewiza, dzięki której życie kulturalne w Łodzi pozostawało przez dłuższy okres czasu pod znakiem poważnego... zastoju. Od kilku jednak lat stosunki w tej dziedzinie zaczęły się powoli, acz konsekwentnie poprawiać. Coraz żywsze bowiem zainteresowanie budzi

przedewszystkiem teatr.

który rozniecił drzemiące dotychczas u łodzian poczucie artystyczne.

Nie widać jednak tego, bądź co bądź, wielkiego postępu w dziedzinie czytelnictwa. Pod tym względem sprawa przedstawia się daleko gorzej, przyczem wszelkie pozory wskazywałyby raczej na to, że Łódź wogóle nie przejawia w tym kierunku żadnych zainteresowań. Tak źle na szczęście jednak nie jest.

Do księgarń łódzkich rzadko wprawdzie kto zachodzi i książek naogół nie kupuje się, tem nie mniej jednak przyczyn tego zjawiska szukać należałoby raczej w tem, że książki są bardzo drogie i że ludzie w dobie ogólnego kryzysu za mało mają pieniędzy na to, aby je kupować.

Zastój w księgarniach nie jest więc argumentem, któryby stwierdzał, że

Łódź wogóle nie czyta.

i czytać nie chce. Jeżeli bowiem chodzi o bibljoteki łódzkie a zwłaszcza bibljoteki oświatowe, to mają one nawet

nadmiar czytelników.

Przymus szkolny wytworzył zresztą pokaźny zastęp nowych czytelników, dla których trzebaby dopiero bibljoteki te tworzyć. Dotychczasowa bowiem ich ilość jest zbyt nikła i niewystarczająca.

W Łodzi jest w tej chwili czynnych zaledwie

80 bibljotek.

zarówno otwartych, a więc publicznych jak i zamkniętych, utrzymywanych przez poszczególne związki, organizacyjne i stowarzyszenia. Wszystkie te bibljoteki posiadają razem

około 200 tys. tomów.

czyli **jedna książka wypada aż na... trzech mieszkańców.** Jeżeli wziąć jednak pod uwagę fakt, że do roku 1914 stosunek ten był jeszcze gorszy, to wówczas stwierdzić trzeba, że

postęp jest znaczny.

A teraz zastanowić wypadałoby się nad tem, ilu ludzi w Łodzi wogóle czyta. Otóż na zasadzie zupełnie ścisłych danych i obliczeń, okazuje się, że wszystkie bibljoteki łódzkie posiadają raptem

500 tys. czytelników.

Jeżeli zaś przyjąć, że każdy czytelnik raz na miesiąc zmienia książkę, to wówczas okaże się, że naogół ludzi korzystających z bibljotek jest w Łodzi wszystkiego 40 tys. Czyta więc zaledwie

6 procent łodzian.

Jasny stąd wniosek, że znikomy procent czytających tłomaczyć trzeba tylko brakiem wystarczającej ilości bibljotek, tembardziej, że, jak zaznaczyliśmy już na wstępie, mało jest ludzi, którzy mogliby książki kupować na własność.

Jeżeli chodzi teraz o to, kto czyta, to w odpowiedzi na pierwszem miejscu postawić trzebaby młodzież szkolną, która stanowi

50 proc. ogólnej frekwencji bibljotek oświatowych i młodzież akademicką stanowiącą 30 procent. Pozostałe 50 procent podzielić trzeba między intelligencję pracującą i wolne zawody. Podkreślić przytem trzeba charakterystyczne zjawisko, że do bibljotek oświatowych przychodzą wyłącznie tylko ci, którzy szukają odpowiednich materiałów dla swych studjów, bądź naukowych bądź zawodowych. Przychodzą więc uczniowie i akademicy, prawnicy i technicy. Nie widać natomiast prawie zupełnie ludzi którzyczytaliby „bezinteresownie" t. zn. dla samej tylko przyjemności czytania...

Poza czytelnikami, „obarczonymi" studjami, przeciętna publiczność, która nota bene należy w czytelniach oświatowych do rzadko spotykanych unikatów, nie wykazuje żadnych specjalnych zainteresowań. Czyta beletrystykę i szuka „nowości"...

Zgoła inaczej rzecz się ma, jeżeli chodzi o czytelnie zarobkowe, posiadające klijentelę, która czyta

tylko dla... zabicia czasu.

Tutaj popytem cieszy się wyłącznie lektura lekka i frywolna, która, rzecz charakterystyczna, podlega również fluktuacjom mody... Modnych autorów poprostu się „rozrywa". Takim rozrywanym autorem jest obecnie, obok Wallace'a, Marczyński, a z poważniejszych Sudermann i St. Zweig.

Decobra, z którym w roku ubiegłym szalały nasze paniusie, skończył się zupełnie i poszedł w kąt... Los jego podzielił również „modny" w swoim czasie Erenburg... **W.**

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i jutro w dalszym ciągu „Zastaw się a postaw się". Budynek najzupełniej zabezpieczony przed deszczem.

Bilety wprost przy kasie od godz. 8 wiecz.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 11 SIERPNIA.

9,30 — Transmisja Wotywy z Katedry Wileńskiej. 11,10 — Transmisja z Nowego Sącza — otwarcie zjazdu Legjonistów i akademja. 15,00 — Koncert z płyt gramofonowych. 15,50 — Komunikaty przygodne. 17,00 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 18,00 — Transmisja ze zjazdu Legjonistów w Nowym Sączu. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — „Nowe źródła energji, czyli jak będzie wyglądał świat roku 2000" — opowie inż. Eug. Porębski. 20,05 — Słuchowisko wesołe z Wilna. 20,30 — Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

DZIŚ WSZYSCY W JULJANOWIE.

A więc dziś odbędzie się zapowiedziana zabawa ogrodowa w Juljanowie, oczekiwana z niecierpliwością przez szerokie rzesze łodzian, łaknących wszelkiego rodzaju atrakcji.

Organizatorzy zabawy przygotowali niespodzianki, któremi olśnią gości, a pozatem zapowiedziany jest konkurs piękności z kosztownemi nagrodami, tańce na świeżem powietrzu, łódki, występy humorystów, rakiety itp.

Dyrekcja tramwajów podmiejskich obiecuje zwiększyść ilość pociągów, by jadący do Juljanowa nie byli narażeni na zwykły w niedzielę ścisk.

Z BRANŻY SAMOCHODOWEJ.

Wszyscy posiadacze samochodów wiedzą, jak ważną rzeczą są części i akcesorja samochodowe. Zepsucie lub brak jakielkolwiek części naraża samochód na unieruchomienie, co bardzo często połączone jest z poważnemi stratami materjalnemi. Straty te wynikają stąd, że ludzie szukają potrzebnych im części tam, gdzie nie zawsze i nie wszystkie są na składzie.

Firma Jener. Repr. „Berson", Narutowicza Nr. 16 (tel. 28-39), posiada specjalny i największy w Polsce skład opon, akcesorjów samochodowych oraz części zapasowych do samochdów „Ford", „Chevrolet" i „Essex" i ma zawsze wszystko na składzie. Jest więc bardzo cenną placówką dla naszego rynku samochodowego i do niej tylko radzimy w każdym wypadku się zwracać.



Spór o honorarjum adwokackie

w sumie 1 miljona franków złotych.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu.

Z Warszawy donoszą:

W chwili gdy oczy polityków całego świata zwrócone są na konferencję odszkodowawczą w Hadze, sądy nasze mają również do czynienia z ciekawym procesem

na tle odszkodowań wojennych.

Chodzi o spór między adw. Henrykiem Karneckim a Jakóbem hr. Potockim co do wysokości honorarjum adwokackiego za przeprowadzenie sprawy odszkodowaniowej.

Hr. Potocki zwrócił się do adw. Karneckiego, by ten zajął się wywindykowaniem od Niemców ekwiwalentu za wywiezione w czasie okupacji z lasów hr. Potockiego

drzewo do Niemiec.

Mocodawca wyasygnował dla swego rzecznika 5.000 zł. zaliczki i 5.000 zł. na koszta.

Adwokat wziął się gorliwie do pracy i w ciągu długich miesięcy intensywnych poszukiwań zdołał w pozostawionych przez Niemców aktach odnaleźć

oryginalne dokumenty,

stwierdzające rabunkową gospodarkę okupantów w lasach hr. Potockiego.

Okazało się, że

zdobyte przez obrońcę dowody

opiewały na większe nawet ilości, niż to przypuszczał sam mocodawca.

Adw. Karnecki z przygotowanemi materjałami wyjechał do Paryża, gdzie musiał spędzić parę miesięcy na konferencjach z tamtejszymi adwokatami oraz propagowaniu polskiej idei odszkodowaniowej, którą uzasadniał w tamtejszej prasie, pisząc artykuły do najpoważniejszych dzienników.

W rezultacie adw. Karnecki wniósł do mieszanego trybunału rozjemczego w Paryżu powództwo przeciw rządowi Rzeszy

w wysokości 11 miljonów franków złotych.

W przeddzień niemal rozprawy nastąpiła niespodzianka. Wedle brzmienia powództwa adw. Karneckiego, hr. Potocki, z chwilą gdy prace obrońcy były ukończone,

zmienił zasadniczo swój do niego stosunek.

O ile dotąd był uprzejmy, grzeczny i odwiedzał kancelarję obrońcy bez wstrętów, o tyle teraz stał się impertynencki i oświadczył np.

przez swego plenipotenta,

że obowiązkiem adw. Karneckiego jest przyjść do pana hrabiego, bo pan hrabia sam się fatygować do niego nie będzie.

Słowem adw. Karnecki odniósł wrażenie, że hr. Potocki chce go zmusić do porzucenia sprawy, by tańszym kosztem zlikwidować sprawę honorarjum adwokackiego, które określono na

7 procent od sumy powództwa,

co wynosiło około miljona franków złotych.

Adwokat nie poszedł do hrabiego i istotnie się obraził, ale zgodnie ze swym obowiązkiem, był obecny na sprawie

w trybunale rozjemczym

i dwukrotnie tam przemawiał.

Trybunał zakończył sprawę uznaniem swej niekompetencji.

Adw. Karnecki wystąpił do swego mocodawcy o wypłatę honorarjum, redukując je do wysokości

100.000 fr. złotych.

Wobec odmowy, sprawę z upoważnienia rady adwokackiej skierowano do sądu.

Powód dowodził, że hr. Potocki choć jeszcze sprawy nie wygrał ostatecznie, to jednak odniósł znaczne korzyści, gdyż cała sprawa jest przygotowana i w razie znalezienia kompetentnego forum, musi być korzystnie dla hr. Potockiego rozpatrzona. Hr. Potocki nie może przecież korzystać

z cudzej pracy darmo,

boć przecie owe 5.000 franków nie starczyłoby nawet na koszta przejazdów.

Strona przeciwna dowodziła, że jeśli obrońca dołożył z własnej kieszeni, to sam ponosi za to odpowiedzialność, gdyż umowa posiadała charakter losowy, znajduje się w niej bowiem zdanie:

„7 proc. od uzyskanej sumy".

Ponieważ nic nie uzyskano, nic więc obrońcy się nie należy.

Na tem ostatniem stanowisku stanęły dwie pierwsze instancje: sąd okręgowy i apelacyjny.

Sprawa znalazła się obecnie w sądzie najwyższym, który jednak uprzednie wyroki uchylił, zwracając uwagę, że sąd apelacyjny niesłusznie przeszedł do porządku dziennego nad podnoszoną przez adw. Karneckiego kwestją, że zerwanie umowy było

z winy hr. Potockiego,

który przez swą impertynencję uniemożliwił obrońcy pracę.

Wobec tego sąd najwyższy przekazał sprawę sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów.

Wypowiedzenie posady

nie może nastąpić podczas urlopu, choroby i ćwiczeń wojskowych.

Istnieją pewne okresy czasu, tak dla pracownika umysłowego niewygodne lub ciężkie dla znalezienia nowej posady, iż wypowiedzenie umowy w takim okresie mogłoby mu wyrządzić poważną krzywdę w postaci uszczerbku materjalnego. Tym motywem kierując się prawodawca nasz w art. 29 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928, zarządza:

„Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić *podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenia go od zająć przez władzę sanitarną,* o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej niż 3 miesiące, oraz *podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy".*

Jeżeli pracownik zachoruje lub znajdzie się w jednej z sytuacji wyżej wymienionych, ciąży na nim jeden obowiązek, a mianowicie, obowiązek niezwłocznego zawiadomienia pracodawcy o tem co zaszło.

O ile pracownik nie dopełni powyższego obowiązku, traci uprawnienie co do zakazu wypowiedzenia mu umowy w danym okresie czasu.

Policjant z przepaską na ramieniu

włada obcemi językami i będzie informował przyjezdnych cudzoziemców

Łódź doczekała się inowacji, która już od dłuższego czasu była wprowadzona w większe i państw europejskich. Otóż w hotelach łódzkich zostało wywieszone następujące zawiadomienie:

„Podaję do wiadomości P.T. cudzoziemców, że o potrzebne informacje zwracać się mogą w swoim ojczystym języku do policjantów, mających na lewem ramieniu czarne przepaski. Barwy narodowe na przepaskach oraz początkowe litery alfabetu wskazują, jakim językiem policjant włada.

„D" oznacza Niemcy. „F" — Francję, „R" — Rumunję', „W" — Węgry, „C-S" — Czechosłowację".

Komendant Wojewódzkiej Pol. Państw. w Łodzi.

Wprowadzenie tej inowacji w Łodzi, ośrodku przemysłowym Polski, odwiedzanym licznie przez cudzoziemców, należy powitać z uznaniem, gdyż bardzo często obcokrajowiec, nie władający językiem polskim, nie mógł otrzymać potrzebnych mu informacji.

WĘDRÓWKI PO ŁODZI.

Wśród najbiedniejszych łodzian.

Targ warzywny na Wodnym Rynku. — Bób zastępuje mięso. — Chłop w sidłach przekupki. — Elegant z opasłym brzuszkiem. — Gdzie konie kują. — Litości, panie naczelniku!

Jak się odżywiają olbrzymie masy bezrobotnych.

Niedaleko krańców miasta, tam gdzie zaczyna się trakt prowadzący do Widzewa, od niepamiętnych czasów istnieje

Wodny Rynek.

Tam, na tym rynku odbywały się ongiś przed wojną największe w Łodzi targowiska, tam odbywały się

wiece wielotysięcznych tłumów

w pierwszych dniach niepodległości i dziś jeszcze tam zbierają się i stamtąd wyruszają manifestacyjne pochody, podczas wszelkiego rodzaju uroczystości.

Na tym to Wodnym Rynku odbywają się kilka razy w tygodniu specjalne targi, nieznane nikomu w Łodzi, prócz tylko chyba biedocie naszego miasta, dla której targi te są urządzane.

To targi warzyw. Masowa sprzedaż warzyw wszelkiego rodzaju, które są niekiedy jedynem pożywieniem nietylko dla nielicznych jaroszów, ale

tysięcznych tłumów szarej ludzkiej nędzy,

która już dawno zapomniała, jaki smak mają okraszone kartofle i jak smakuje — mięso.

Targi warzyw są jednak niezwykłem niecodziennem widowiskiem. Widowiskiem przedziwnem, a zarazem pięknem. Spotyka się tam i widzi

biedę z nędzą,

w tak malowniczem jednak obrazku jakiego nie spotyka się na każdym kroku. Czy można sobie wyobrazić coś bardziej oryginalnego jak

złot biedoty ze wszystkich zakamarków Łodzi,

jak targ olbrzymi rozmiarów, nie ustępujący ogólnym targowiskom, gdzie sprzedawane są tylko warzywa, marchew, pietruszka, galarepy, pomidory, ogórki itd. itd.

Wsiadamy w „dziesiątkę" i jedziemy.

W miarę zbliżania się słychać wyraźnie krzykliwe głosy bab, skrzyp kół u wozów, rżanie koni, głośne okrzyki nawołujących się wzajemnie chłopków.

Królestwo jarzyn

Ceny, nazwy warzyw krzyżują się w powietrzu.

— A wiele? a za ile? drogo? a ta kapusta? a rzadkiew, a rzodkiewki, buraki, rzepa, kalafiory?

— Paniusiu, a ten groch? A bób jeszcze dostanie?

Bób, czyli tak zwany popularnie „bober" stał się teraz proletarjackiem jedzeniem. Z utęsknieniem czekają liczne rzesze na okres dojrzewania bobu. Ze smutkiem go żegnają. Gdyż

bób znakomicie „zastępuje" mięso.

Jest lekkostrawny, bardzo tani, a zarazem można się nim najeść do syta. Nie na długo wprawdzie, korzyści zdrowiu i wiele sił nie daje — ale przecież najważniejsze, że nie czuje się, po spożyciu dużej miski bobu, głodu, i to szczęście, że jest czem zapychać głodny żołądek.

Gdy zbliżamy się, czujemy już unoszący się w powietrzu słodkawo-cierpki zapach surowej zieleniny.

Królestwo jarzyn! Transport przy transporcie. Przywieziony z dalekich i bliskich miejsc. Ze wsi i z za miasta, z pobliskich zagonów. Długiemi równymi rzędami stoją olbrzymie wozy, koń przy koniu. Wielkie grudy kopru, kalafjorów, pietruszki, pomidorów, ogórków, korniszonów, cebuli, galarepy.

Ludu co niemiara. Między wozami uwijają się babiny w chustkach zarzuconych na głowę z koszyczkami w ręku, mężczyźni, bezrobotni, którzy wprost po otrzymaniu zapomogi przychodzą tu kupić coś na obiad dla żony i dzieci. Dzieci — starsze, młodsze. A pomiędzy biedą, która conajwyżej trochę kapusty, bobu czy galarepy dla siebie kupi, kręcą się

szczwane przekupki rynkowe.

Przed ich bystrem spojrzeniem nic się nie ukryje. Wyszperają co najładniejszą zieleninę, wyproszą, wybłagają o kilka groszy taniej, by potem szybko udać się z tem do miasta i zasiąść dumnie na Zielonym Rynku, albo też, wołając na podwórzach, sprzedać z godziwym zarobkiem spragnionym przysmaku wiejskiego mieszczuchom.

Chłop jest twardy

Podobne scenę kiedy przekupka **„bierze w obroty" chłopa,** nie często się widuje. Jakich argumentów używa, jak płacze serdecznie, prosi, molestuje, aż biedny chłopek, choć „kwardę" ma serce i „zawzion" się, że nie opuści z ceny, po długich prośbach — ustępuje.

— Panie najdroższy, dobrodzieju naj milszy! Dacie mi pół kopy ogórków, a drukie kalaf'orów! Dobrodzieju najmilszy, ale po gładkiej cenie, weźcież pod uwagę mą bidną osobę. Litościwi wy moi, przeciek widzicie że wdowa jezdem samotna, przez męża, bo po latoś, jeszcze cosik sparło i zmarł. A tu sześciore dzieci na mnie zostało, sierotek. Miejta litosierdzie! Dajcież chybko taniej. Racik tylko, jedyny racik, a Pan Jezus się wam wynagrodzi!

I biedny chłopek opuszcza nieco z ceny. Cóż ma robić na takie molestowanie.

A prawdziwa nędza jest nieśmiała. Grzecznie prosi dorzucić jeszcze garsteczkę i spuścić jeden grosiczek. Prosi i kłania się i omal w rękę nie całuje. Te kilka groszy, co ma zasupłane w chustce, to cały majątek. Chciałaby tyle nakupić, żeby

na dziś było i na jutro starczyło.

A tu taka drożyzna. Cóż kupi za te kilka groszy?

I tu właśnie zaobserwować można rzecz charakterystyczną dla chłopa. Tak łatwo jak go można wziąć na pochlebstwa i fałszywe łzy, tak

trudno wzięć się on da i wzruszy na widok prawdziwej nędzy.

Rozgadana, gruba przekupka łódzka łat wiej przekona włościanina, łatwiej otrzyma towar po niższej cenie,

niż zmizerowana, blada, w podartej chustczynie żona bezrobotnego.

W tym wypadku jest on „kwardy" i nie „popuści"...

Pan w meloniku

Nagle wśród chust wszelkiego rodza ju i zniszczonych ubrań, czapek, dostrze gamy

otyłą postać, elegancko ubraną.

Płaszcz nieprzemakalny, bronzowe bucik', krawacik fantazyjnie zwiazany pod szyją, melonik, po kawalersku przechylony na lewe ucho. Twarz czerwona, na lana. Wąs podkręcony w górę. Opasły brzuch.

— Kto to? Co tu robi w tem królestwie warzyw?

To — **restaurator.** Nie chce zdać się na swych pomocników. Wiadomo — **pańskie oko konia tuczy.**

W swej trzeciorzędnej restauracyjce na bocznej ulicy chce gotować zupy jarzynkowe, a trochę groszku do mięsa, trochę marchewki, buraczków. Menu zrobi doskonałe. Kapusta na słodko, zupa groszkowa, z galarepy, pomidorowa. I ogóreczków trzeba zakupić, więc i koperku trochę paniedzieli...

Czyż można, w dzisiejszych czasach zdać się na kogoś, paniedzieju? Lepiej samemu kupna dopatrzeć. Więc chodzi pilnie między wozami,

ogląda, maca, wącha.

Targuje się, jakgdyby od niechcenia, ale zawsze coś z ceny urwie. Już nakupił dużo wszelakich warzyw — woła dorożkę, ładuje wszystko, wsiada i odjeżdża. A na południe już będzie świeża zupka i świeża jarzynka do mięsa.

Pączki! pączki!

Gdzieś na boku, prawie że na ulicy, rozłożyła się z dwoma wielkiemi koszami młoda dziewczyna. Ciastka sprzedaje,

pączki pośledniejszego gatunku.

Nieapetyczne to, brudne, a jednak znajduje nabywców, wśród przybyłych na targ kmiotków. Wnet jednak wtrąca się przedstawiciel władzy w kranatowym mundurze.

— Tak nie wolno sprzedawać ciastek. To zaraza. Brud. Kosz musi być czysto wysłany papierem. Ciastka przy kryte gazą. Do rąk brać nie wolno, a tu każdy obmacuje, by wybrać sobie lepsze i świeższe.

Dziewczyna nie słucha jednak wywodów policjanta. A gdy każe jej ruszać precz, nuż w płacz serdeczny.

— **Panie naczelniku słodziutki! Panie komisarzu kochany! Matka chora, dwoje dzieci, choć kilka grosików zarobić. Jak Boga mego, narzeczonego mam, na posag muszę zebrać. Panie naczelniku łaskaw". Już nie dam ruszać ciastek. O mój Boże!**

Kuję! kuję!

A obok kwitną inne procedury, u prawiane z okazji targu warzyw. Gdy tyle koni zjeżdża z pobliskich wsi, czyżby **kowal nie miał czego utargować.** I tu rozłożył swą prowizoryczna kuźnię, kowadełko i ręczny miech. Popukuje wesoło w kowadełko młotkiem i woła pod takt:

— **Kuję, kuję, konie kuję, konie kuję!**

Ma od czasu do czasu robotę. Tam koń zgubił podkowę, tam z podkowy kilka hacelł wyleciało. Uwija się szybko i znów woła:

— **Kuję, kuję!**

Czasem tylko spojrzy gniewnie, gdy ktoś z przebiegających andrusów krzyknie mu w ucho:

— **Te, kowal! Język se okuj, żeby tak nie skrzypiał!**

Tam znów ktoś wpadł na dowcipny pomysł — gotuje zupę na małym piecyku na ulicy. Tyle godzin stoją sprzedawcy — mogą nabrać apetytu.

Więc sprzedaje im zupę na talerze. 20 groszy pełen talerz, ciepłej dymiącej zupy.

Wreszcie południe. Wszystkie przywiezione ze wsi rzeczy wysprzedane. Część zabrały przekupki, część ludzie dla prywatnego użytku. Reszte zakupiły sklepy i sklepiki. Wszystkie półki, kosze zapełniły się świeża zieleniną. Kapusta, marchew, pietruszka, pomidory, ogórki, rzodkiew, rzepa, galarepa, buraki, kalafiory, bób, koper, cebula, groch, wyka, pszenica — wszystko zmieniło właścicieli.

Puste wozy zwolna odjeżdżają.

— Wio! stara!

Plac pustoszeje. I tylko biedne kobiety i dziewczęta, schylone, chodzą po olbrzymim rynku i zbierają odpadki z wozów. Odpadki jeszcze są świeże. Ugotuje się z nich przynajmniej dobrą kolację.

Sum.

Epopea asfaltowa w Łodzi

Roboty będą prowadzone odcinkami.

Plan wyasfaltowania ulicy Piotrkowskiej uległ ostatnio zasadniczej zmianie. Liczni przechodnie dziwią się zapewne, że po betonowaniu jednego odcinka ulicy i uprzątnięciu gruzu

roboty zupełnie przerwano,

jakgdyby na tem miały się skończyć.

Tymczasem tak nie jest, a zaznaczyć należy, że wogóle sprawa asfaltowania ulicy Piotrkowskiej, ze względu na ożywiony ruch jest dość skomplikowana i stąd te wszystkie, wyłaniające się co pewien czas przeszkody.

Jak zdołaliśmy się poinformować, sprawa powyższa przedstawia się ostatecznie w sposób następujący:

Starostwo grodzkie, w trosce o względy bezpieczeństwa, które zakazują zamykanie całych ulic na dłuższy przeciąg czasu, nakazało, by roboty asfaltowe prowadzone były nie jednym ciągiem, lecz

etapami,

to zn. by przeprowadzano je co drugi, względnie co trzeci róg, przez całą długość, a następnie wyasfaltowano przepuszczone odcinki. Towarzystwo asfaltowe zgodziło się na ten projekt, który zasadniczo nie wprowadzał zmian w tempie robót i postanowiło, po ukończeniu prac na odcinku Zamenhofa — Andrzeja, podjąć pracę

na odcinku Cegielniana — Zawadzka,

później 6-go Sierpnia — Zielona i t. d. W ten sposób wyasfaltowanoby stopniowo nieparzystą część ulicy Piotrkowskiej, a później przystąpionoby do parzystej.

Rozrobienie jednak masy asfaltowej wymaga wiele trudu i jest bardzo kosztowne, to też nie można jej rozrabiać w małych ilościach, wystarczających do pokrycia jednego odcinka. I dlatego postanowiono założyć początkowo podkład betonowy na kilku odcinkach, a później dopiero

wszystko razem zalać asfaltem.

Masa asfaltowa schnie i twardnieje bardzo szybko, w ciągu jednego dnia, to też nie będzie później przeszkód w jednoczesnem asfaltowaniu kilku odcinków.

Z tego względu, po założeniu betonu na odcinku Zamenhofa — Andrzeja, pozostawiono ulicę w tym stanie i przystąpiono do prac nad betonowaniem odcinka Cegielniana — Zawadzka.

Pragniemy przytem jednak zwrócić uwagę na jedną kardynalną okoliczność. Odcinek ulicy Piotrkowskiej od Zamenhofa do Andrzeja już jest skończony i oczyszczony. Za kilka tygodni będzie dopiero wyasfaltowany. Dlaczegóż więc chodniki pozostawiono w tak skandalicznym stanie, porozrywane i porozbijane? Zaczęto robić kładki żelazo-betonowe przed bramami — zrobiono trzy!

od-kilku dni już się nic nie robi.

Nie zatamowano ścieków z bram i wypływa stamtąd cuchnąca woda, zalewająca świeży podkład betonowy.

Jest to niedbalstwo. Jeśli przystąpiono do prac na innym odcinku, należało przedtem stary odcinek doprowadzić do względnego, jeśli nie zupełnego porządku.

— s —

Pełna tabela wygranych.

1-go dnia ciągnienia IV klasy 19-ej loterji państwowej.

Zł. 80.000 Nr. 50717.
Zł. 40.000 Nr. 47763.
Zł. 5.000 Nr. 135299.
Zł. 2.000 Nr. 12938.
Zł. 1.000 N-ry: 42550 77070 127647.
Zł. 800 N-ry: 56966 672286 77816 99709 109383 132115 171134.
Zł. 600 N-ry: 10058 13636 28498 47426 62745 72142 85585 91280 143950 156517 157702 166562 181315.
Zł. 500 N-ry: 7327 8724 10194 17916 27640 33341 45512 47575 57663 58719 77534 92083 192550 116556 118808 120799 127196 132199 134737 136395 141779 143760 144028 144523 149357 152599 164418 164640 171322 183971.
Zł. 400 N-ry: 1178 1325 2092 3499 3541 5219 6370 6847 7112 8523 10818 12124 13347 13426 13893 14775 15554 17930 18091 18105 19338 19601 19857 20431 20715 21032 21592 23447 27197 30547 31914 33369 34727 36923 38117 38650 38851 39264 39347 40078 40342 44407 44747 45317 48987 51099 52726 54343 55529 61082 62658 63227 65253 65551 66828 68695 75424 75861 77194 77691 78231 80378 80382 80999 85257 86790 88123 88977 89442 91788 94216 94485 96531 97470 97545 97888 98346 99301 99423 100859 102046 110538 112926 116913 117963 104152 106086 107548 109048 109292 118353 119790 119841 120862 120879 123298 124814 124953 125031 126580 128526 128581 128650 128941 130525 130978 131573 134994 135548 137653 137889 138057 139312 139804 140046 140696 141151 141224 141557 143641 152730 154478 157081 158336 158616 144525 144589 14542 19682 151573 151913 160526 160881 161265 161361 162951 163607 166066 169888 172702 173707 177969 181625 182075 182599.

STAWKI:

4 35 39 151 211 45 82 336 51 411 31 571 618 704 65 78 869 927 1309 96 446 518 619 33 92 778 827 2042 59 482 556 57 756 74 88 908 33 42 3034 107 58 83 200 20 92 400 22 68 72 88 540 99 627 68 99 732 45 811 20 47 73 983 67 4001 191 254 341 419 65 607 60 738 93 818 55 956 67 5009 29 279 84 616 76 791 878 92 6225 71 457 584 639 726 78 830 900 08 46 7128 276 322 454 513 69 744 830 950 8233 415 528 693 97 761 809 942 79 85 9074 181 333 39 66 483 729 954

10081 132 526 69 95 730 11066 90 201 383 468 544 827 979 12344 447 305 682 97 760 82 88 978 13152 280 83 340 451 62 608 716 30 14322 62 97 404 69 89 573 602 63 769 933 54 75 15036 96 175 78 245 429 564 710 19 835 16009 37 94 180 84 322 529 753 842 17021 41 52 294 377 89 455 74 510 25 95 611 89 747 89 946 86 18046 64 121 60 235 308 23 434 23 434 37 63 565 617 59 787 813 928 19171 74 218 52 308 15 56 75 95 414 18 55 501 32 37 59 672 81 847 908 29 31

200047 81 91 129 76 241 42 302 436 626 67 725 46 800 34 38 75 925 79 21133 60 258 643 71 801 14 37 88 89 909 42 81 22067 111 95 272 489 725 88 90 809 888 906 71 85 23074 119 312 553 707 922 24076 450 544 638 701 33 58 25206 422 595 617 26054 59 153 243 67 73 415 688 717 98 839 27086 110 175 242 3 581 756 942 77 28005 81 88 96 165 245 369 84 422 30 743 881 955 29098 197 215 22 41 579 738

30281 550 65 624 38 739 45 966 31107 114 68 72 394 485 581 606 629 98 911 32070 131 208 619 941 33049 88 413 579 843 52 34192 271 74 318 56 449 583 624 56 88 744 80 885 35000 29 98 248 360 403 49 58 507 30 657 61 105 15 804 36 89 406 81 528 636 86 705 819 83 921 37023 49 75 144 213 56 400 46 531 790 829 37 965 38088 64 201 333 654

189 93 855 39068 113 23 52 82 227 79 450 72 611 802 805 13 915 89

40277 23 60 92 469 632 39 88 867 946 84 41040 169 218 337 620 908 78 42067 76 134 304 448 591 625 729 954 43012 25 125 238 451 697 810 953 64 44072 122 31 221 358 97 580 606 712 15 16 29 841 45 90 927 34 43 45064 161 203 386 93 431 641 798 801 949 46053 91 103 20 75 84 382 449 58 47026 30 129 277 346 403 563 48030 123 339 485 545 69 603 33 69 804 49043 316 457 594 758 982 997

500061 73 136 239 357 78 522 56 698 717 824 907 46 51020 107 130 232 452 564 786 87 835 975 52027 28 56 148 408 470 511 13 28 778 52835 918 970 53006 33 56 191 246 308 497 517 24 43 637 948 57 58 92 54066 92 180 252 99 311 92 497 624 35 930 68 55069 81 140 65 96 306 24 412 567 56051 61 136 39 208 18 61 68 69 352 447 511 14 49 628 97 750 98 852 67 943 61 66 57020 81 137 216 91 303 52 86 487 548 640 930 50 58 58066 305 515 601 42 77 737 871 39070 161 95 318 535 45 86 97 646 62 701 842

60022 23 59 89 353 538 76 92 61077 99 152 438 752 941 62138 387 441 571 609 56 728 45 63097 158 265 407 624 704 83 884 96 64258 374 410 51 54 505 600 90 890 914 27 51 80 65017 59 168 295 302 18 422 91 516 36 70 678 85 705 21 63 66033 34 78 159 86 335 408 714 781 831 67178 218 86 378 81 653 759 886 68050 64 147 231 327 454 626 43 719 805 82 984 69030 131 82 93 283 381 511 62 75 95 700 826 72

70041 64 84 165 294 517 92 683 71009 18 39 106 12 54 208 67 406 15 58 79 549 608 899 996 72142 282 34 352 391 760 883 911 13 63 73050 79 243 58 363 489 541 74 662 795 922 34 58 74028 60 101 274 300 490 554 72 705 12 57 807 959 75165 236 325 408 512 94 702 901 38 93 76005 38 79 139 65 255 354 96 524 69 631 721 79 77070 218 372 491 662 783 816 30 92 78118 78 239 98 433 531 30 60 658 804 940 97

80076 146 98 244 97 502 503 737 81249 426 94 703 841 945 89 82120 217 27 37 416 67 572 73 797 864 917 83011 112 57 254 484 506 513 783 91 834 908 74 84075 78 117 78 213 35 41 97 334 429 35 90 514 81 628 45 66 817 45 990 85052 162 242 385 667 709 874 86064 283 338 85 477 567 664 722 940 62 87037 99 291 382 590 96 922 722 91 825 88010 12 23 61 164 210 309 99 445 612 25 40 729 98 89030 318 513 34 706 891

90291 306 9 36 418 23 674 841 91091 202 75 80 312 79 412 79 89 505 50 647 71 705 845 937 92009 97 144 308 441 86 508 611 14 34 697 735 852 991 93084 169 425 90 638 794 948 94066 213 320 479 623 27 729 877 958 95028 176 89 217 356 99 445 70 531 611 18 66 744 928 96 96085 153 312 438 93 559 62 727 56 928 94 97021 33 70 320 426 506 53 59 92 18 87 258 369 536 709 98 895 96 972

100113 80 355 70 71 98 402 46 56 568 622 904 101117 41 95 255 85 827 506 31 67 614 717 23 868 89 927 102009 11 29 117 97 301 89 527 47 736 831 68 911 66 103147 260 335 521 53 747 812 903 22 35 71 104019 51 54 81 97 116 79 271 98 362 538 65 724 33 66 105108 219 340 74 451 536 680 785 826 954 106064 116 232 70 87 307 400 496 719 107119 50 81 315 17 89 587 620 24 826 63 108006 127 97 41 261 306 73 529 610 769 870 109077 85 123 67 280 407 21 523 60 740 68 97 888 913 46

110019 31 334 48 438 569 600 40 45 59 712 624 59 900 55 77 111002 81 93 300 414 28 526 65 75 759 864 112008 33 74 405 528 616 865 70 978 113116 207 27 37 308 499 537 70 617 842 94 97 896 114075 200 54 324 80 551 97 731 115038 72 429 91 519 690 283 96 900 26 36 57 72 116004 53 900 152 60 269 312 414 43 59 505 68 78 836 96 99 936 117030 75 163 87 213 43 312 37 79 90 466 96 592 95 768 858 68 936 37 118014 78 103 80 268 510 638 715 26 36 46 72 843 65 912 119055 70 135 42 220 30 37 60 96 332 59 80 467 72 85 612 94 731 981.

120019 59 74 363 499 704 19 64 82 806 17 121190 95 461 574 936 49 122045 83 135 91 265 74 348 508 90 813 900 123926 42 86 96 108 21 63 304 318 34 41 428 504 663 749 941 124002 14 28 47 60 166 265 505 653 84 706 38 69 959 125015 57 72 109 45 350 423 51 70 82 530 71 753 919 21 54 126028 61 81 147 93 935 72 91 918 127018 65 82 111 30 58 71 260 94 301 12 42 500 24 26 65 77 606 16 47 89 791 829 903 908 128148 61 164 72 77 219 30 69 325 686 731 856 955 129121 22 48 182 200 386 478 549 55 56 99 610 49 55 69 74 792 953 62

130039 49 61 62 356 458 532 86 791 94 805 994 95 131017 204 34 300 419 90 510 37 98 777 81 823 32 34 901 132021 115 55 254 40 300 48 471 518 98 610 30 57 81 717 56 897 133024 48 59 145 69 72 79 264 303 405 17 521 73 77 924 53 61 968 847 98 923 70 134024 42 107 40 87 230 34 69 75 308 420 34 50 77 541 46 55 83 718 46 834 950 87 136190 228 92 75 321 504 24 25 31 33 620 765 801 957 71 96 137034 43 81 83 107 144 706 7 61 79 423 57 502 83 85 904 25 62 63 99 718 919 138015 21 35 182 97 234 430 90 508 706 973 139005 110 55 257 311 34 43 403 29 562 931 89 701 24 37 39 814 964 76

140060 67 109 25 63 269 391 414 573 948 59 141033 39 48 82 160 268 79 354 498 543 661 771 819 26 58 924 41 64 97 1420002 31 396 509 629 69 725 65 78 94 968 143027 380 516 644 62 813 47 950 144047 51 150 204 316 424 37 71 99 544 647 99 714 15 27 36 87 910 31 72 145065 67 204 385 519 75 81 601 3 64 802 78 969 61 62 88 146028 56 101 227 94 377 466 537 57 733 68 902 21 147079 145 63 263 65 70 306 83 401 542 95 96 694 720 841 73 980 148022 25 107 32 40 238 96 367 413 88 729 49 53 84 801 939 95 149046 130 60 358 84 487 625 68 75 81 730 834 90

150078 181 217 374 495 507 40 59 629 70 72 760 70 832 955 77 151170 86 212 48 67 310 30 35 75 85 626 707 25 838 59 65 978 152033 74 276 336 72 410 68 500 36 59 813 38 53 720 39 865 76 153059 94 253 300 32 59 65 427 35 518 58 60 72 83 681 779 958 154041 59 110 68 282 87 522 47 604 43 730 57 847 87 92 155153 223 618 32 732 41 97 864 66 79 907 69 156090 187 59 65 440 680 701 54 62 157090 187 241 324 34 693 965 73 80 158060 117 61 225 312 24 40 90 524 92 652 750 957 159042 314 16 635 794 808 76 924

160023 069 113 43 227 47 220 403 60 70 74 99 537 863 94 759 77 814 965 161136 259 364 92 405 49 629 42 725 34 37 83 802 38 39 70 86 987 162035 62 79 97 155 88 273 76 341 48 454 524 27 64 689 834 68 153212 51 71 360 498 549 654 87 720 923 66 1640067 126 240 369 91 410 73 648 88 762 858 912 165020 197 666 747 917 35 42 81 99 166284 430 45 541 618 54 59 701 62 808 82 86 907 167059 131 397 39 51 92 872 980 168041 134 87 370 402 59 665 732 43 906 14 169454 562 98 99 798 855 921 59

170057 283 427 965 91 99 925 171118 336 411 92 531 39 84 614 22 81 801 98 931 38 172218 305 56 62 83 615 27 827 173073 188 216 62 288 466 655 772 894 174112 21 376 502 31 941 175008 55 98 110 204 5 329 520 52 623 748 176190 235 30 315 16 23 37 418 558 99 819 64 177418 93 623 33 623 33 736 822 49 178142 357 503 11 862 704 5 69 851 179324 96 558 77 696 750 10077 154 207 82 305 65 421 589 644 711 58 77 813 41 181123 479 81 95 587 750 852 182071 141 230 72 405 575 611 740 84 91 183022 229 438 601 833 48 933 79 184071 140 372 473 506 84 647 74 745 65 963

Pabjanice.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE PABJANICKIM.

W miesiącu lipcu w przemyśle włókienniczym Pabjanic zanotowano lekką poprawę. Zaobserwowano przedewszystkiem zmniejszenie się procentowe ilości weksli zaprotestowanych.

Fabryka firmy Krusche i Ender pracuje w tkalni przez 6 dni w tygodniu. Inne oddziały pracują 4 dni. Tkalnia wyrobów bawełnianych firmy „R. Kindler" pracuje również przez 6 dni w tygodniu. W dziale wełny sytuacja nadal ciężka. Drobniejsze fabryki przeżywają kryzys w dalszym ciągu.

Istnieje jednak przekonanie, że wkrótce sytuacja się poprawi. Tkalnie ręczni, pracujący dla fabryk, od pewnego czasu wypłacani są przez fabrykantów wekslami. Stwarza to dla robotnika przykrą sytuację, gdyż zmuszeni są dawać weksle do sklepu i często ze stratą w sklepie tym wybierać produkty do sumy oznaczonej na wekslu.

Papiernia i chemiczna pracują 6 dni w tygodniu.

TYSIĄC DZIECI NA KOLONJACH LETNICH.

Wczoraj powróciły z kolonji letnich uczenice żeńskiego gimnazjum. Według obliczeń w ciągu rb. 1000 dzieci korzystało z kolonji letnich utrzymywanych przez magistrat, kasę chorych, instytucje dobroczynne i szkoły.

RADA MIEJSKA CORAZ MNIEJSZA.

Radny inż. Serkowski zajął stanowisko inżyniera elektrowni miejskiej i tem samem utracił mandat członka rady miejskiej m. Pabjanic.

Ustawowo rada miejska liczy 31 członków. Utracili mandaty radni Fiks, Wojso i Terkowski, a ponieważ lista zastępców wyczerpała się, obecnie rada miejska liczyć będzie tylko 28 radnych. Większość rządząca rozporządza nadal 22 głosami, co stanowi dwie trzecie rady, niezbędne dla uchwalenia pożyczek.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ.

Prace przy budowie linji kolejowej Górny Śląsk — Zduńska Wola na terenie naszego powiatu posuwają się żywo naprzód. Zbudowano już tor, kilka mostów i wiaduktów. Linja ma być uruchomiona w 1930 r. Powiat łaski otrzyma 3 nowe stacje kolejowe, mianowicie Rusiec, Widawa i Kozuby.

Ponieważ południowa strona powiatu oddalona **była dotychczas od najbliższej stacji kolejowej o 40 i więcej kilometrów, nowa linja kolejowa w życiu gospodarczem powiatu odegra ważną rolę.**

STARE DOLARY.

W swoim czasie donosiliśmy o wycofywaniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej banknotów dolarowych starych emisji. Jak się dowiadujemy wycofywanie tych banknotów z obiegu dotyczy narazie jedynie U.S.A. co się zaś tyczy innych państw, nie zostało jeszcze dotychczas wydane w tym względzie żadne zarządzenie w sprawie terminu i sposobie zamiany starych banknotów na nowe.

Wobec powyższego, zaniepokojenie w sferach posiadaczy banknotów dolarowych co do terminu utraty przez stare banknoty dolarowe wartości jest nieuzasadnione. O terminie i sposobie zamiany starych banknotów na nowe nastąpi w odpowiednim czasie specjalne zawiadomienie.

Brzytwą poderżnął sobie gardło.

Wstrząsające samobójstwo nerwowo-chorego ojca rodziny.

Wskutek kryzysu gospodarczego Heine zapadł na rozstrój nerwowy.

Od kilkunastu lat w domu przy ulicy Przy - Nowaka Nr. 3, zamieszkuje rodzina Heinów. Rodzina Heinów składała się z 44-letniego Wilhelma Heine, żony jego oraz dwóch córek: 17-letniej Lidji oraz 8-letniej Melanji.

Heine był tkaczem -chałupnikiem, posiadającym w domu własny warsztat tkacki. W normalnych warunkach gospodarczych Heine otrzymywał zamówienia do domu i rodzina jego prowadziła dostatni tryb życia. Z chwilą jednakże pogorszenia się sytuacji gospodarczej w mieście, warunki materjalne Heinego znacznie się pogorszyły. Heine pozostał bez pracy i utrzymanie całego domu spoczywało na barkach 17-letniej córki Heinego, Lidji, która pracowała jako robotnica w jednej z fabryk łódzkich. Nikłe zarobki Lidji nie wystarczyły na utrzymanie całej rodziny, tak że krewni zmuszeni byli pomagać im materjalnie.

Heine od kilkunastu lat

chorował na epilepsję

i bardzo często dostawał ataków epileptycznych. W ostatnich latach choroba Heinego znacznie się pogorszyła do czego przyczynił się w dużym stopniu niedostatek materjalny. Coraz częściej dostawał Heine ataków epileptycznych i zdradzał

objawy rozstroju nerwowego.

W chwilach zaburzeń nerwowych, Heine, który był dawniej człowiekiem spokojnym i miłującym swą rodzinę,

rzucał się z furją na żonę i dzieci

i bił je dotkliwie.

W dniu onegdajszym Heine dostał ataku nerwowego, w czasie którego pobił dotkliwie swą córkę Lidję. Gdy jedna z sąsiadek, słysząc krzyki bitej przez Heinego Lidji, wkroczyła do mieszkania, chcąc stanąć w obronie dziewczyny, Heine rzucił się również na nią i chciał ją pobić, lecz zdołała ona uciec z mieszkania.

Jeszcze w silniejszym stopniu powtórzył się atak w dniu wczorajszym. W godzinach rannych Heine zaczął zdradzać objawy silnego podniecenia i w pewnym momencie z okrzykiem:

— **Widzę, że jestem wam niepotrzebny! Chcecie się mnie pozbyć!** i rzucił się na córkę swą Lidję i począł niemiłosiernie okładać ją pięściami. Żona Heinego z krzykiem wybiegła z mieszkania, by zawezwać pomocy sąsiadów i sprowadzić matkę Heinego, która mieszkała w pobliżu. Po kilku chwilach Lidji udało się wyrwać z rąk rozwścieczonego ojca i wybiec za matką na ulicę.

Po upływie kilku minut powróciła Heinowa wraz z matką męża, Karoliną, i córką swą. Po wkroczeniu do mieszkania

oczom ich przedstawił się wstrząsający widok.

Na środku pokoju obok dużej kałuży krwi leżała brzytwa. Heinego nie było, lecz

ślady krwi

prowadziły do następnego pokoju, po wejściu do którego przerażone kobiety ujrzały Heinego, leżącego pod ścianą

z odciętem gardłem.

Na miejsce nieszczęśliwego wypadku przybyły natychmiast zawiadomione władze policyjne, które zawezwały pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia zastał już stygnące zwłoki, które zostały odwiezione do prosektorjum.

Wstrząsająca ta tragedja rodzinna wywołała w całej okolicy łatwo zrozumiałe przygnębienie.

Bag.

Prawo młodości

Wielcy ludzie zdobywali sławę i uznanie w b. młodym wieku.

Gdy Lindbergh poraz pierwszy przeleciał przez ocean Atlantycki lwią część podziwu świat cały poświęcił nie bohaterskiemu czynowi, lecz tej okoliczności, iż czynu tego dokonał człowiek w tak młodym wieku, mając zaledwie 25 lat...

Młodość stanowi wielki atut w sprawach związanych z powodzeniami i zaszczytami. Czy Coogan byłby tem czem był, gdyby nie jego młodociany wiek nieproporcjonalny do jego wielkiego talentu filmowego?...

Inaczej traktujemy wysiłki młodych, inaczej ludzi poważnych.

Ze zjawiskiem tem ludzkość spotykała się bardzo często, albo świat zawsze należał do młodych.

Pewien amerykanin zebrał nawet pokaźną liczbę nazwisk ludzi, którzy w okresie wczesnej młodości stawali już u szczytu sławy, zdobywając się na czyny heroiczne.

Aleksander Wielki naprzykład zasłynął jako zdobywca, mając lat 25, Hannibal zdobył Hiszpanję w 26-ym roku życia, Juljusz Cezar stał u szczytu swej sławy wojennej w 28-ym roku życia.

Admirał Nelson objął komendę nad flotą angielską, gdy miał zaledwie 23 lata, Cromwell zasłynął pako genjalny polityk, gdy miał lat 29, Lincoln był prawodawcą w 26-ym roku życia, Kolumb objął kierownictwo ekspedycji morskiej w 25-ym roku życia, Livingstone uczynił to samo, mając lat 27, a Stanley — mając lat 26.

James Watt zapoczątkował swój wynalazek maszyny parowej w 23-cim roku życia, Edison, mając lat 24 znany już był jako genjalny wynalazca.

Również w dziedzinie twórczości artystycznej młodość zawsze góruje.

Wagner skomponował pierwszą swą symfonję, mając zaledwie lat 19, Goethe w tym samym wieku napisał swój pierwszy utwór sceniczny, a Wiktor Hugo napisał pierwsze swe dzieło, gdy miał 20 lat.

Balzac w 26-ym roku życia miał już za sobą niemały dorobek literacki w postaci 30 nowel.

Michał Anioł stworzył Madonnę największe arcydzieło malarskie, gdy miał 26 lat.

Rafael był już mistrzem w 21-ym roku życia, a Beethoven, Mendelssohn, Mozart, Chopin, Keats i Shelly byli już znani na całym świecie przed ukończeniem 29-go roku życia.

Lindbergh nie był więc pierwszym ani ostatnim... .

Sława, czyny wielkie, bohaterstwo, artyzm, odwaga, — oto niewzruszalne prawa młodości!

X.

Ostatnie dni turnieju atletów w cyrku.

Cyrk przepełniony. Z niecierpliwością oczekiwano rozpoczęcia walk.

Czarna Maska — Michaelis.

Świetny zapaśnik pod maską zwycięża pewnie w 13 min. ciężkiego Michaelisa.

Pooschoff — Pinecki.

Atrakcja wieczoru. Takich emocji dawno publiczność nie przeżywała. W ciągu godziny przy lekkiej przewadze Pooschoffa rezultatu nie osiągnięto. Po 10 min. na punkty 4:2 uzyskał przewagę Pinecki. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Willing — Schneider.

Zwyciężył komiczny, lecz silny Willing w 8 min.

Dziś w niedzielę aż 3 sensacje naraz. Dwaj nelsoniści — Pinecki i Karsch stają do decydującej rozgrywki o tytuł króla podwójnego nelsona. „Clou" wieczoru jest decydująca walka Garkowienki z Czarną Maską, co budzi ogromne zainteresowanie, ze względu na nadzieję zdemaskowania nieznajomego. Czupurny Willing walczy aż do rezultatu z bezwzględnym Samsonem.

Tak się dzieje w południowej Francji.

Nie uznają republiki, telefonów i radja

Kobiety noszą długie suknie, gorsety, czepki na głowie mężczyźni—krótkie spodenki i pantofle z klamrami.

Niema w Wandei samochodów, elektryczności i kanalizacji

W południowej Francji znajduje się niezwykle ciekawa i oryginalna prowincja Wandea. Jest to prowincja tembardziej godna uwagi, że jakgdyby odseparowana od reszty kraju chińskim murem, przez który niema dostępu cywilizacja, kultura, postęp — pozostała do dnia dzisiejszego na takim poziomie, na jakim była za czasów Ludwika XIV.

Wandea, to kraj najbardziej fanatycznych, najbardziej zaciętych rojalistów francuskich, to kraj najbardziej konserwatywnych zwyczajów, jakie kiedykolwiek panowały we Francji.

Wandea nie uznaje niczego, co stworzył postęp ostatnich lat, nie uznaje żadnych „wymysłów szatana", **nie uznaje republiki, prezydenta, nie uznaje nowej mody — jednem słowem chce widzieć świat takim, jakim go widziała wiele, wiele lat temu, gdy krajem rządził król w otoczeniu błyszczącego dworu,** gdy na drogach widziało się dystyngowanych kawalerów, piękne damy, podróżujące w pocztowych dyliżansach.

Mieszkańcy Wandei nie życzą sobie nowej mody. Po dziś dzień ubrani są tak, jak ubrani byli ich pradziadowie. Kobiety, na długich włosach, zwiniętych w wałek ,noszą duże czepki z białego batystu, upiększone koronkami lub tiulem. Mocno ściśnięte gorsetem talje, długie, powłóczyste suknie, majteczki do kostek, pantofelki na płytkim obcasie, cała masa halek i haleczek.

Mężczyźni w krótkich spodniach, spiętych pod kolanami, długich pończochach, półbucikach z dużą klamrą z przodu, w kamizelach. Po pracy wkładają długie surduty, sięgające kolan. Szyja owiązana żabotem, na głowie kapelusz z szerokiem rondem.

Tak ubrani są w Wandei wszyscy. Tak ubierali się ich przodkowie, tak też nakażą ubierać się swym potomkom. Tę mode wprowadził król Ludwik XIV i nie wolno jej zmieniać!

Na cudzoziemców, w eleganckich europejskich ubraniach spoglądają tam wszyscy **z nieufnością i pogardą.** I gdy słynny Daudet, wódz rojalistów, przyjeżdżał do Wandei, do swego kraju, musiał ubierać się tak samo, by nie stracić zaufania gorących zwolenników króla.

A w dniu święta narodowego 14-go lipca, w rocznicę zburzenia Bastylji — **Wandea milczy.** Nie wolno jej smucić się, a nie chce się cieszyć. W skupieniu pracuje tego dnia, spokojnie, przez nikogo nie niepokojona. Gdyż mieszkańcy Wandei, rojaliści, nie są czynnymi członkami partji i nie występują przeciwko rządowi — dlatego też pozostawia się ich w spokoju, w spleśniałem konserwatyzmie.

Saint-Jean-de-Mond jest jednym z najpiękniejszych kurortów nadmorskich w samym sercu Wandei. Świeci jednak zwykle pustkami, gdyż **ludność zbyt nieprzyjaźnie odnosi się do ludzi, przyjeżdżających się kąpać, prawie że nago, mężczyźni wespół z kobietami.**

To zaraza, to zgnilizna moralna! I mer miasta czyni wszystko, by uniemożliwić rozwój kurortu — **nie dopuszcza do urządzenia elektrycznego oświetlenia, kanalizacji i innych rzeczy,** demoralizujących uczciwych mieszkańców Wandei. Jego obywatele tego nie chcą i on ściśle się stosuje do ich życzeń. W imię zachowania dobrych zwyczajów wśród swoich... doprowadził do tego, iż **dziś jeszcze oświetla się tam mieszkania świecami i lampami naftowemi.**

Charakterystyczną rzecza jest, że mer jest lekarzem i bogatym właścicielem dóbr, to jednak nie przeszkadza mu być takim samym reakcjonista, jakimi byli jego przodkowie w czasie rewolucji francuskiej, kiedy urządzali powstania i walczyli zaciekle, do ostatniego tchu, ze „zbuntowanym" ludem.

W każdym państwie znajdują się połacie kraju bardziej i mniej zacofane, takich jednak, jak Wandea, do której w ciągu tylu dziesiątków lat nie dotarło nic ze spółczesnego postępu, i która przeciwko temu postępowi się broni zaciekle, niema nigdzie.

Wszystkie szkoły państwowe świecą pustkami. Mieszkaniec Wadei nie pośle do nich swoich dzieci. Będzie je posyłał do szkół prywatnych, gdzie wykładowcami są sami mnichowie! gdzie surowo utrzymywany jest ten duch, w jakiem pragnie wychowywać swe potomstwo wandejczyk.

W całej prowincji nie znajdzie się **ani jednego samochodu, ani jednego aparatu radjowego, nic coby zwiastowało, że na świecie zaszły wielkie zmiany.**

Niema stacji kolejowych, ani naczelników stacji. Pociąg przystaje pośrodku pustego pola, na którym widnieje mały domek — „dworzec". Wychodzi stara chłopka — przyjmuje od podróżnych bilety i sprzedaje bilety, później zamyka na klucz „dworzec" i idzie pracować w pole. Oto naczelniczka stacji.

Bjada pasażerom, którzy się spieszą, a którzy mają szczęście znajdować się w pociągu, podczas robót w polu. Wówczas pociąg staje, maszynista i konduktorzy wychodzą, chłopi częstują ich winem. Wszystko to trwa dość długo, a pasażerowie muszą cierpliwie czekać. I tak musi być. Inaczej — chłopi śmiertelnie obraziliby się na brygadę kolejową i kto wie, czy nie obrzuciliby pociągu kamieniami.

Dziwny kraj, jakimś cudem przeniesiony z XVIII wieku w nasze czasy. Kraj przekonanych rojalistów, gdzie miłość dla króla i ustroju królewskiego przechodzi z pokolenia w pokolenie. Kraj żyjący własnem życiem i nie troszczący się zupełnie o to, co się dzieje na świecie. Taką jest Wandea, historyczna Wandea z czasów rewolucji francuskiej.

A. Maks.

KURJER HANDLOWY

Banki prywatne w 1-szem półroczu.

GUS, opublikował w tych dniach bilans zbiorowy 13 największych banków za pierwsze półrocze.

Mimo kryzysu rynku pieniężnego, stan wkładów w ciągu pierwszego półrocza doznał wzrostu, podnosząc się z 364 miljonów zł. do 424 milj. zł., a więc o 60 milj. zł. Zaznaczyć należy, że wkłady terminowe wzrastały niemal równomiernie przez całe półrocze, natomiast wkłady bezterminowe wzrosły o 30 milj. w pierwszem półroczu a w drugiem zmalały o 8 milj. zł.

Salda kredytowe na rachunkach bieżących wykazują spadek w ciągu półrocza o 19 milj. zł. (ze 116 na 97 milj. zł.); spadek ten odbył się jeszcze w I kwartale, podczas gdy od końca tego kwartału (stan: 94 milj. zł.) zmiany już były niewielkie.

Rozwój depozytów wszystkich tych typów odtwarza niewątpliwie sytuację rynku pieniężnego. Przedewszystkiem zaznaczymy, że W ANALOGICZNYM OKRESIE UBIEGŁ. ROKU WZROST DEPOZYTÓW WYNOSIŁ OKRĄGŁO 100 MILJONÓW ZŁ., A WIĘC DWA I PÓŁ RAZY TYLE CO W ROKU BIEŻĄCYM. Ponadto CHARAKTERYSTYCZNYM JEST SPADEK SALD KREDYTOWYCH ORAZ SPADEK w II KWART. WKŁADÓW BEZTERMINOWYCH; są to depozyty czynników gospodarczych i ich zmniejszenie wskazuje na napięcie kredytowe. Wzrastające wkłady terminowe świadczą, że do [illegible]ków kieruje się w obecnym okresie [illegible]mania kredytowego kapitały, które [illegible]rzednio lokowano lukratywniej poza bankowo (w szczególności na prywatnym rynku dyskontowym); kryzys wypłacalności skłania do pewniejszej lokaty bankowej kosztem zmniejszenia zysków.

Z innych pozycji biernych podkreślimy zmalenie w ciągu I półrocza redyskonta i lombardu że 161 na 149 milj. zł.; spadek ten całkowicie odbył się zresztą w I kwartale, podczas gdy II kwartał wykazuje nieznaczną zwyżkę (ze 145 na 149 milj.). WOBEC TEGO, ŻE REDYSKONTO W BANKU POLSKIM W CIĄGU PÓŁROCZA ZNACZNIE PODNIOSŁO SIĘ, WNIOSKUJEMY, ŻE PRZYPADŁO ONO GŁÓWNIE BANKOM PAŃSTWOWYM, W PIERWSZEJ LINJI MIAŁO ONO CHARAKTER POMOCY DLA BANKU G. K., KTÓRY WYKAZUJE W CIĄGU I PÓŁROCZA BIEŻ. ROKU WZROST REDYSKONTA Z 38 NA 93 MILJ. ZŁ., ORAZ DLA BANKU ROLNEGO, WYKAZUJĄCEGO WZROST REDYSKONTA Z 4 NA 24 MILJ. ZŁ.

ZUPEŁNĄ STABILIZACJĘ WYKAZUJĄ RACHUNKI KORESPONDENTÓW—BANKÓW ZAGRANICZNYCH, KTÓRE W POZYCJI „NOSTRO" FIGURUJĄ 120 MILJ. ZŁ. WOBEC 121 MILJ. W POCZĄTKU ROKU. W ZESZŁYM ROKU BYŁA TO NATOMIAST RUCHLIWA POZYCJA, KTÓRA W CIĄGU ROKU ZDOŁAŁA SIĘ PODWOIĆ.

Ogólna zmiana w ciągu półrocza w wymienionych źródłach zasobów bankowych jest więc następująca:

		milj. zł.
wkłady term. i bezterm.	wzrost	60
salda kred. r. b.	spadek	19
redyskonto i lombard	spadek	12
banki zagr.	wzrost	6
Razem	wzrost	35

W ciągu pierwszego półrocza te same źródła dały dopływ zasobów operacyjnych w wysokości 145 milj. zł. Oświetla to jaskrawo zmianę położenia.

Z pozycji kredytowych wzrosły wszystkie choć niejednakowo.

POZYCJA DYSKONTA, KTÓRA BYŁA DO NIEDAWNA NAJSILNIEJ WZRASTAJĄCĄ POZYCJĄ OPERACYJNĄ (WZROST W CIĄGU I PÓŁROCZNA UB. ROKU O 49 MILJ. ZŁ., A W CIĄGU CAŁEGO UBIEGŁEGO ROKU — 92 MILJ. ZŁ.), WYKAZUJE NIEZNACZNY TYLKO WZROST O 12 MILJONÓW W CIĄGU PIERWSZEGO PÓŁROCZA, W DRUGIEM ZAŚ PÓŁROCZU STABILIZACJĘ PRZY POZIOMIE 450 MILJ. ZŁOTYCH. Ten stan pozycji dyskonta jest niewątpliwym wyrazem kryzysu gospodarczego i załamanego zaufania w ogólną wypłacalność.

Wzrosły zwłaszcza w I półroczu (choć również i w II-giem) otwarte kredyty. KREDYT OTWARTY ZABEZPIECZONY BUDZI WIĘKSZE ZAUFANIE ANIŻELI WEKSLE, TEMU ZAWDZIĘCZAMY PODNIESIENIE SIĘ TEJ POZYCJI O 43 MILJ. ZŁ. Banki w obecnej sytuacji WOLĄ NAWET UDZIELAĆ NIEZABEZPIECZONEGO KREDYTU OTWARTEGO SWYM NAJLEPSZYM KLIJENTOM, KLIJENTOM, ANIŻELI ROZSZERZAĆ OPERACJE DYSKONTOWE: rachunek otw. kredytu niezabezpieczonego wykazuje wzrost o 13 milj. zł., co notabene procentowo stanowi nawet podniesienie się o 25%!

Razem w ciągu pierwsezgo półrocza pozycje kredytowe zmieniły się jak następuje:

		milj. zł.
dyskonto	wzrost	12
kredyt otwarty zab	wzrost	43
kred. otw. niezab.	wzrost	13
banki zagr.	spadek	6
Razem	wzrost	62

Zestawiliśmy wyżej pozycje źródeł środków operacyjnych, które — jak powiedziano dały tylko 35 milj. złotych tego rachunku. Niedobór wynosi więc 27 miljonów. Pokryty on został niemal całkowicie ZMNIEJSZENIEM POGOTOWIA KASOWEGO, KTÓRE SPADŁO Z 54,9 NA 29,3 MILJONA ZŁOTYCH. Oczywiście w obecnej sytuacji jest to zjawisko niezbyt pożądane.

Dr. A. Z.

Upadłości.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego rozpatrywał podanie o ogłoszenie upadłości czterem braciom Geyerom, właścicielom farbiarni przy ulicy Zgierskiej Nr. 96.

Jak wynika z oświadczeń firmy „Eisert", bracia Geyerowie niezależnie od prowadzonej przez nich farbiarni prowadzili we Lwowie handel wyrobami włókienniczemi i z tej racji zaciągnęli wielkie zobowiązania. Kredytu udzielono im chętnie z uwagi na to, że są oni posiadaczami nieruchomości, w której mieści się ich farbiarnia. Posesję tą bracia Geyerowie obciążyli następnie kaucją hipoteczną, która, jak sami mieli się przyznać, posiada charakter fikcyjny, poczem w lutym b. r. zawiesili wypłaty.

Ponieważ po długich pertraktacjach okazało się, że dłużnicy działają jedynie na zwłokę, obiecując udzielenie kaucji hipotecznej, która nie posiada znaczenia wobec dużego obciążenia kaucją fikcyjną (375,000 zł.) i proponują „regulację". Firma „Karol Eisert" wniosła podanie o ogłoszenie upadłości, popierając je zapłaceniem zaprotestowanych weksli na sumę około 30,000 zł.

Sąd ogłosił upadłość firmie „Bracia Geyer" i jej właścicielom, Sędzią Komisarzem mianował s. h. Kazimierza Kona, kuratorem — adw. Kijawskiego termin otwarcia upadłości wyznaczył na 24 lutego.

Na tej samej sesji sąd handlowy ogłosił upadłość firmie S. Litrowski na żądanie wierzyciela M. Krygiera, który załączył protestowanych weksli na sumę 6 tysięcy złotych. Petent nadmienił, że upadła firma zaprzestała wypłat jeszcze w pierwszej połowie bieżącego roku; jest to objaw szczególnie charakterystyczny, ponieważ firma „S. Litrowski" korzystała z odroczenia wypłat od 10 maja do 10 lutego 1929, a więc właściwie od 15 miesięcy nie wyszła ze stanu niewypłacalności. Termin otwarcia upadłości wyznaczono na 1 maja 1929 r., Sędzią Komisarzem mianowano Sędziego Handlowego Maurycego Sachsa, kuratorem adwokata Missalę.

Notowania bawełny.

Nowy Jork, 9 sierpnia. Bawełna amerykańska. Loco 18.10 Zamknięcie: Sierpień 17.85, wrzesień 17.95, październik 18.15, listopad 18.30, grudzień kontr. poł. 18.38—40.

Liverpool, 9 sierpnia. Bawełna amerykańska: Styczeń 973, luty 975, marzec i kwiecień 979 maj 983, czerwiec 982, lipiec 984, sierpień 977, wrzesień 971, październik 971, listopad 971, grudzień 72.

Bawełna egipska: Styczeń 1604, marzec 1615, maj 1636, lipiec 1641. Loco 1650.

Aleksandrja, 9 sierpnia. Bawełna eg. sak. Styczeń 32.57, marzec 33.05, listopad 32.22.

Asm. Luty 21.50, kwiecień 21.72, czerwiec 22,28, sierpień 20.14, październik 20.35, grudzień 21.

Rekord protestów
osiągnęła Łódź w lipcu.
Zaprotestowano weksli na sumę zł. 16 900.000.

Wbrew wszystkim przewidywaniom, ultimo lipcowe w Łodzi wypadło bardzo źle. Zdawało się po ultimo czerwcowem, iż nastąpiło już załamanie tendencji, gdyż wówczas w porównaniu z majem protesty wzrosły zaledwie o 3,5 proc. Jednakowoż cyfry lipcowe wykazują zdeklarowane pogorszenie się i stanowią nowy rekord.

Podczas gdy luty wykazał wzrost protestów o zł. 600.000, marzec o 1,500.000, kwiecień o 1,000.000. maj o 1,400.000 czerwiec o 300.000 to lipiec o REKORDOWĄ SUMĘ ZŁ. 6,950.000.

Dla porównania zestawimy sumy zaprotestowanych w Łodzi weksli za siedem miesięcy r. b. oraz październik 1925 r., który do marca b. r. był miernikiem maksymalnej ilości protestów.

Zaprotestowano w Łodzi:

		sztuk	na złotych
1925	październik	26.633	6,960.200
1929	styczeń	28.251	5,019.589
„	luty	30.404	5,612.591
„	marzec	37.317	7,137.889
„	kwiecień	41.897	8.187.082
„	maj	47.771	9,613.628
„	czerwiec	50.122	9,941.264
„	LIPIEC	59.988	16,889.687

Tak więc w porównaniu ze styczniem suma zaprotestowanych weksli jest Z GÓRĄ TRZYKROTNIE WYŻSZA.

Lipiec wykazał jednocześnie najwyższą przeciętną dzienną wartość weksli zaprotestowanych. W cyfrach wyraża się to następująco:

1925	październik	zł.	224.523
1929	styczeń	„	161.923
„	luty	„	200.449
„	marzec	„	230.250
„	kwiecień	„	272.903
„	maj	„	310.117
„	czerwiec	„	331.375
„	LIPIEC	„	544.830

Bardzo znacznie wzrosła również przeciętna wartość zaprotestowanego weksla. Odnośne cyfry przedstawiają się następująco:

1925	październik	zł.	270
1929	styczeń	„	177
„	luty	„	185
„	marzec	„	194
„	kwiecień	„	196
„	maj	„	201
„	czerwiec	„	198
„	LIPIEC	„	282

U notarjuszy łódzkich wykupiono, przed sporządzeniem protestu 13.777 sztuk weksli na sumę zł. 3,305.884. U notarjuszy zamiejscowych w sądowym łódzkim okręgu zaprotestowano 5.567 weksli na sumę zł. 1,094.151.

Podwyżka stopy dyskontowej
przez Federal Reserve Bank of New-Jork.

Podwyżka stopy dyskontowej Federal Reserve Bank of New York z 5 na 6 p. a. stanowi niewątpliwie doniosłe wydarzenie na światowym rynku pieniężnym.

Wywołana ona została dalszym wzrostem spekulacji giełdowej i nowemi rekordami pożyczek maklerskich. Niewątpliwie nie bez wpływu pozostały tu względy polityczne, a mianowicie *chęć wywarcia wpływu na stanowisko angielskie w Hadze.*

W każdym razie wydaje się nam niemożliwem utrzymanie przez Bank of England obecnej stopy. Niewątpliwem jest iż podwyżka stopy nowojorskiej spowoduje niebawem dalszą falę drożyzny kredytu.

Do szczegółowego omówienia przyczyn i prawdopodobnych następstw podwyżki stopy nowo-jorskiej wrócimy w następnym numerze.

a.

Sp. akc. B. Freidenberg
prosi o dalsze odroczenie wypłat

Jak już donosiliśmy, w swoim czasie sąd okręgowy udzielił znanej w Łodzi firmie B. Freidenberg trzymiesięcznego odroczenia wypłat.

Jak się dowiadujemy, wczoraj do wydziału handlowego sądu okręgowego wpłynęło podanie rzecznika tej firmy z prośbą o udzielenie dalszego trzymiesięcznego odroczenia wypłat.

Podanie umotywowane jest znacznem polepszeniem się finansów płynnych firmy i to w czasie najcięższym t. j. w okresie zastoju i urlopów robotniczych, oraz faktem że zakrojony na szeroką skalę plan sanacji przedsiębiorstwa, polegający na zainteresowaniu kapitału zagranicznego a przedewszystkiem wierzycieli z tytułu należności za dostarczoną bawełnę, nie mógł być dotąd zrealizowany.

Pertraktacje z tymi wierzycielami nie zostały dotąd ukończone a prowadzone są przy udziale nadzorców sądowych. Dotychczasowe wyniki tych pertraktacji pozwalają wierzyć że zostaną one pomyślnie załatwione.

(p).

Wielki przemysł zatrudni w bieżącym tygodniu

73.180 włókniarzy.

Okres urlopowy ma się już ku końcowi.

Ocena tendencji zatrudnienia, które w ubiegłym tygodniu wykazywało wzrost, jest w nadchodzącym tygodniu utrudniona, z powodu przypadającego święta. W każdym razie sytuacja wyjaśnia się, gdyż okres urlopowy ma się ku końcowi i pozwoli na ocenę rzeczywistego tętna pracy fabryk.

60 największych fabryk włókienniczych województwa łódzkiego zatrudniać będą 73.180 robotników, z których

5 dni	pracować będzie	41,3%
4 „	„ „	14,9%
3 „	„ „	38,1%
2 „	„ „	4,4%
urlop	„ „	1,3%

Dla wszystkich gałęzi wielkiego przemysłu włókienniczego w województwie a więc dla bawełny, wełny zgrzebnej i czesankowej oraz sztucznego jedwabiu PRZECICĘTNE ZATRUDNIENIE WŁÓKNIARZA WYNOSIĆ BĘDZIE W ROZPOCZYNAJĄCYM SIĘ TYGODNIU 3,92 DNI. W porównaniu z ubiegłym tygodniem jest to coprawda zmniejszenie, spowodowane jednak wyłącznie czwartkowem świętem.

Tow. Akc. Silberstein, którego fabryki zatrudniające 1050 robotników były zamknięte, uruchamiają swą przędzalnię, w której zatrudnią 250 robotników.

Rozmiary uruchomienia poszczególnych fabryk przedstawiają się następująco:

BAWEŁNA:

5 DNI: Biederman, Buhle (częściowo), Daube, Eisenbraun (częściowo), Eitingon (cz.), Freudenberg, Gampe i Albrecht, Geyer (cz.), Horak, Kestenberg, Kindler (cz.), Krusche i Ender (cz.), Niciarnia, Poznański (cz.), Ramisch, Richter, Rosenblatt, Rosen i Wiślicki, Samet, Scheibler i Grohman (cz.), B-cia Seibert (cz.), Wierzbowianka.

4 DNI: Eisenbraun (częściowo), Eitingon (cz.), Geyer (cz), Hoffrichter, Hirschberg i Wilczyński, J. Kinderman, Kindler (cz), Krusche i Ender (cz.), Lorentz i Krusche (cz.), B-cia Seibert (cz.),

3 DNI: Buhle (częściowo), Danziger, Geyer (cz.), Haebler, Kröning, Krusche i Ender (cz.), Moszczenicka, Osser, Poznański (cz.), Silberstein, Piotrkowska, Steinert, Schlösser, Scheibler i Grohman (cz.), Widzewska (cz.), Zgierska Manufaktura,

2 DNI: Lorentz i Krusche (cz.), Widzewska (cz.),

WEŁNA:

5 DNI: Allart, Borst (częściowo), Desurmont, Eisert i Schweikert (cz.), Eisert, Landsberg, Piesch, Stiller i Bielszewski (cz.).

4 DNI: Eisert i Schweikert (cz.), Fr. Kinderman, Kohn Marcus ,Schweikert, Wulfsohn (cz.).

3 DNI: Bennich, Borst (cz.). Eisert i Schweikert (cz.), Jarociński, Leonhardt, Stiller i Bielszowski (cz.), Wulfsohn (cz.),

Zestawienie robotnikodni za okres od początku czerwca przedstawia się następująco:

	Robotnikodni:	Robotn. na urlopie:
2— 8/6	290.240	6.625
10—15/6	312.752	1.625
17—22/6	229.660	2.930
24—29/6	256.200	3.850 (strejk 4.000)
1— 6/7	267.305	9.135
8—13/7	273.205	9.335
15—20/7	264.315	10.260
22—27/7	257.755	13.055
29/7—3/8	281.724	7.127
5—10/8	306.665	1.633
12—17/8	284.919	936 (święto).

W notesiku businessmana.

Łódź, 11 sierpnia

O URODZAJU w sferach fachowych mówią co następuje: Nieliczne wiadomości, dotychczas otrzymane, mówią o **omłotach 9 do 10 q. z morga**, co odpowiadałoby **wyżej średniemu urodzajowi**, jeśli chodzi o żyto i dawałoby prawo do twierdzenia, że całkowicie pokryjemy potrzeby spożycia wewnętrznego ponad normę dotąd praktykowaną, a **duży remanent, który nam pozostał z roku ubiegłego, musi być wywieziony nazewnątrz.** Co do plonu pszenicy nic jeszcze powiedzieć nie można, co najwyżej, że nie będzie on chyba mniejszy od roku ubiegłego, natomiast śmiało już można twierdzić, że **urodzaj zbóż jarych będzie rekordowy, że bardzo dobrze zapowiadają się również plony najważniejszych okopowych.**

WPŁYWY CELNE w lipcu r.b . z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły skarbowi państwa 25 milj. 215 tys. zł. podczas gdy w czerwcu r. b. dały 26 milj. 241 tys. zł., w maju zaś r. b. — 29 milj. 960 tys. zł. Takie stałe stopniowe zmniejszanie się wpływów celnych wskazuje na **istnienie wyraźnej tendencji stałego spadku importu**, a zarazem — na pewną poprawę naszego bilansu handlowego

ZJAZD MINISTRÓW PRZEM. I HANDLU szeregu państw odbędzie się dnia 15 i 16 na P. W. K. w Poznaniu Gośćmi p. min. Kwiatkowskiego będą min. przem. i handlu Belgji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Łotwy i Estonji.

PRZETARG odbędzie się dn. 19 b. m.na dostawę dla szkoły podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej większej partji łóżek metalowych siatkowych i zwykłych, mebli biurowych, szkolnych, koszarowych itp. Bliższych informacji w tej sprawie udziela biuro izby przemysłowo - handlowej w Warszawie (Czackiego 12 m. 5).

BANK POLSKI — jak narazie zapewniają — nie zamierza podwyższyć swej stopy dyskontowej i lombardowej. Podwyżka nowojorska w tym kierunku nie spowoduje żadnej zmiany.

PROPOZYCJĘ POŻYCZKOWĄ Z FRANCJI otrzymały uzdrowiska polskie. Dnia 4 b. m. odbyła się w Krynicy w następstwie oferty pożyczkowej z Paryża narada przedstawicieli zarządów i właścicieli Krynicy, Rabki, Szczawnicy, Zakopanego i Żegiestowa. Po wysłuchaniu referatu o ofercie i dodatnich wynikach tymczasowego wywiadu o grupie banków, chcących udzielić uzdrowiskom polskim pożyczki długoterminowej na normalnych warunkach, wybrano „Komitet Pożyczkowy".

WŁAD AZOW.

Gaśnica.

Rozmowa toczyła się na temat ostatniej katastrofy samochodowej, podczas której auto, najechawszy na drzewo, zapaliło się. Stąd rozmowa przeszła na gaśnice i zaczęto namiętnie debatować, jaki ich system jest najlepszy. Sprzeczano się oczywiście dla samego sporu, bowiem żaden z rozmawiających nie miał ani własnego samochodu, ani nawet własnego mieszkania.

— Dajcież nareszcie temu pokój — rzekł „wujcio Jaś", były obywatel ziemski, obecnie — szofer. — Można pomyśleć, że każdy z was jest, conajmniej, generalnym przedstawicielem jakiejś marki gaśnic.

— Posłuchajcie lepiej. Opowiem wam wesołą historyjkę, w której właśnie gaśnica odegrała rolę detektywa.

Było to w Kijowie. Miałem przyjaciela nazwiskiem Prianikow. Wymieniam jego nazwisko, bowiem dawno już nie żyje. Otóż przyjaciel Prianikow prowadził wielkie przedsiębiorstwo i często bywał w rozjazdach. Był to człowiek niemłody, ale wielki hulaka. Ożenił się podczas jednej ze swoich handlowych podróży z kobietą wesołą, która oszukiwała go i zdradzała z niewinną minką.

Prianikow wiedział o wszystkich grzeszkach swojej połowicy, ale przyjmował je dość obojętnie, może też i dlatego, że sam bardzo lubił się bawić i korzystać z życia bez wszelkich ograniczeń. Wszystkie cyganki w „Jarze" nazywały go po imieniu, a we wszystkich restauracjach „maitre d'hotel'e" i kelnerzy witali go, jak starego znajomego. Słowem, rozumiecie, jakiego typu był ten człowiek.

Poza innemi namiętnościami miał jeszcze jedną: kupować niepotrzebne rzeczy. Czego ten człowiek nie kupował? Gramofony, kufry, lodownie, elektryczne rondle, parasole - laski i laski-parasole, słowem — wszystko, cokolwiek widział, albo cokolwiek mu zaproponowano. I tak, kupił kiedyś gaśnicę, a przywiózłszy ją do domu, powiesił w sypialni.

Upłynęło sporo czasu, przyjaciel Prianikow, człowiek, jak się było rzekło, niemłody—postarzał, stał się mniej ruchliwym i więcej przesiadywał w domu, układając pasjanse. Kiedyś, powróciwszy z króciutkiej wycieczki, nie zastał żony w domu. Natomiast na stole znalazł męską papierośnicę, która dała mu wiele do myślenia.

— Koniecznie muszę się dowiedzieć, kto tu był — pomyślał. — Z kim też ona mnie teraz zdradza?

I tu przyjaciel Prianikow wpadł na szatański pomysł.

Zaproponował żonie spokojnie, niby mimochodem, wielkie przyjęcie dla gości. Zestawiono listę zaproszonych, wzięto się do przygotowań.

No, i nadszedł ów sławetny obiad.

Gości był tłum. Zastawiono aż trzy stoły, żeby się wszyscy pomieścić mogli.

Szampan lał się, jak to mówią — strumieniem. Było bardzo wesoło, goście się świetnie bawili. Po obiedzie służba podała likiery, i przyjaciel Prianikow oświadczył gościom, że zademonstruje im nadzwyczajną maszynkę do kawy. Kiedy kawa jest już gotowa, maszynka wydaje przeciągły świst, zupełnie, jak lokomotywa!

— Ach, to ciekawa maszynka! Angielska, przywieziona z Moskwy!

Lokaj wnosi ową słynną maszynkę, pod którą w srebrnem naczyńku pali się spirytus. Goście się zabawiają wraz z gospodynią, a przyjaciel Prianikow tymczasem częstuje, robi jakieś niebywałe mieszaniny likierów. Wtem, jakby przez nieostrożność, podając jednemu z gości kieliszek, wywraca naczynie z palącym się spirytusem na stół i w jednej chwili cały obrus jest w ogniu.

Naturalnie powstaje straszny rozgardjasz, kobiety mdleją, panowie biegną do telefonu, słowem — panika.

Jeden tylko Prianikow siedzi spokojnie, nie ruszając się z miejsca i obserwuje.

I zaobserwował, spryciarz, „to, co najważniejsze".

Otóż jeden z gości, młody człowiek, bardzo przystojny, nie biegnie ani do telefonu, ani do kuchni po wodę, a pewnym krokiem wali wprost do sypialni i przynosi stamtąd — gaśnicę!

Wtedy to przyjaciel Prianikow spokojnie zdziera ze stołu serwetę, zadeptuje ją nogami...

„Wujcio Jaś" zrobił w tem miejscu długą, efektowną pauzę.

— No, i co strzelił do niego? Zabił?

— Skądże znowu! — roześmiał się „wujcio Jaś" Nie działo się to przecież w Hiszpanji, tylko, jak się rzekło, w Kijowie.

Przyjaciel Prianikow, złapał poprostu z rąk niefortunnego kochanka gaśnicę i — nuże puszczać w niego strumienie wody.

Młody amant, przerażony, co sił w nogach biegnie do przedpokoju, a stamtąd na schody, a mój przyjaciel za nim, i sika na niego gaśnicą, śmiejąc się głośno i z triumfem.

Przydała mu się gaśnica!

Tłum. hz.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej

Sp. Akc.

podaje do wiadomości, że od niedzieli, dnia 11 sierpnia 1929 r. aż do odwołania obowiązywać będzie następująca taryfa:

1) bilet normalny: obowiązujący w godzinach od 4—23 . . . **25 groszy**
2) „ nocny, obowiązujący w godzinach od 23—4 . . . . **40 „**
3) „ ulgowy dla dzieci od lat 5—10, uczącej się młodzieży, oraz dla wojskowych od szeregowych do chorążych włącznie, ważny w godzinach od 4—23 . . . . **15 „**
4) bilet abonamentowy poranny 5-przejazdowy, ważny w g. od 4—9 **1 złoty**
5) „ „ „ 10- „ „ „ „ „ 4—9 **2 złote**
6) „ kombinowany z prawem przesiadania na tramwaje Łódzkich Wązkotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych, **lecz bez prawa powtórnego przesiadania na tramwaje Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc.** . . . . . **30 groszy**
7) bilet do przesiadania do biletu normalnego, porannego, ulgowego, nocnego i kombinowanego . . . . **15 groszy**
8) bilet miesięczny normalny ważny od godz. 4 do 23 . . . **30 złotych**
9) „ „ ulgowy „ „ „ 4 do 23 . . . **15 „**
10) „ kwartalny normalny ważny w dzień i w nocy . . . **90 „**
11) „ „ ulgowy „ „ „ „ „ „ . . . . **45 „**

Uwaga 1. Ulgi przy przejazdach w godzinach porannych, t. j. od godz. 4 do 9 rano będą stosowane tylko przy biletach **abonamentowych** porannych. Nie posiadający i nie chcący wykupić biletu abonamentowego powinien wykupić bilet normalny.

Uwaga 2. Ponieważ bilet kombinowany daje prawo do przesiadania się tylko z pociągów Kolei Elektrycznej Łódzkiej na pociągi Łódzkich Wązkotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych i odwrotnie, z Łódzkich Wązkotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych na pociągi Kolei Elektrycznej Łódzkiej, lecz nie daje prawa do powtórnego przesiadania się z jednego pociągu K. E. Ł. na drugi, ostatnie 2 wiersze p. 1 umieszczone na odwrornej stronie biletu kombinowanego tracą swą ważność.



Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927
Zastępca S. B. Redlic, Łódź, Południowa 86.

URALLA.

Światowej sławy

Maść NA PIEGI

słynnej firmy

Dr. M. Albersheim

Frankfurt n/M., Londyn, Gdańsk

znów jest do nabycia w następujących składach aptecznych i perfumerjach:

Arno Dietel	skład apteczny	Piotrkowska 157
L. Dziwiński	„ „	„ 35
B. Galewska,	„ „	Zielona 23
K. Keilich	„ „	Główna 52
M. Pływacki	„ „	Andrzeja 11
Stanisława Pływacka	„ „	6 sierpnia 2
Gustaw Rosentretter	„ „	Konstantynowska 54
H. Goldhirsz.	Perfumerja	Piotrkowska 156
„Kosmos"	„	„ 60
„Violet"	„	„ 83

Żądać tylko w orygin. opakowaniu.

Lekarz-dentystka

z kilkuletnią praktyką poszukuje posady ewent. zastępstwa. Oferty sub. **„MAT"** do adm. „Rep."

Dr. med.

Sommer

ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 40-26
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12 przed poł. i od 5 do 9

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych:
Lustra, tremo tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyńcze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty i za gotówkę.
Telefon 78-11.

Zarząd Spółdzielni „Odzieżówka"

Niniejszym podaje do wiadomości członków Spółdzielni, iż z dniem 8 sierpnia r. b. wykreślił z listy swych dostawców jako nienadających się, następujące firmy:

Skład futer, Pinkus — Piotrkowska 58
„Zygmunt" — Piotrkowska 67
Zakład Jubilerski Lissa — Piotrkowska 5
Pisterman — Piotrkowska 29.

ZARZAD.



Poszukuje się natychmiast biuralistkę

z doskonałą znajomością języka polskiego, francuskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty w powyższych 3-ch językach sub: „E. P. T.".

Dr. med.

St. Praport

Gdańska 77 a
telef. 8-95.
ginekolog - urolog
Choroby kobiece i dróg moczowych.
Przyjmuje od 3—7 po poł.

KROJU NOWOCZESNEGO szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie, Piotrkowska 64.

Sprzedam

FABRYKĘ

za 15.000 dol., która przynosi 2.000 dol. rocznie zysku netto z komornego. Oferty sub. „15 000" do biura ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50.

Naprawę

RESORÓW SAMOCHODOWYCH

uskutecznia najszybciej

Fabryka Resorów Samochodowych

Alfred Hermans

Łódź, Sienkiewicza 62, tel. 39-13, II-gie podw.

Stale na składzie resory nowe oraz pojedyńcze pióra (lagi) różnych marek, jak: Ford, Chevrolet, Tatra, Essex, Citroën, Whippet, Morris i wiele innych.

Maszynistka

rutynowana, władająca biegle językami polskim i niemieckim

poszukiwana.

Oferty sub „S. 120" do administracji „Republiki".

Doktór

Wołkowyski

powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6 oddzielna poczek.

MOTORY

elektr. wszelkiego rodzaju nowe i używane. Sprzedaż. Kupno. Zamiana. Reperacje.

Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne

„OHM" PIOTRKOWSKA 82 — telef. 60-34. —

Wykonujemy wszelkie roboty elektrotechniczne.

Dr. med.
GRZEGORZ ROZENBERG
spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnetrzne.
GDAŃSKA 44
tel. 24-44.
przyjmuje od 11—1 i od 5.30 do 7.30 prócz środy od 11—1 po poł.

RURY

gazowe, kotłowe, wiertnicze

ŁĄCZNIKI

ARMATURY

żelazne i mosiężne

poleca w wielkim wyborze

„ELIBOR", Sp. Akc. Handl.-Prz...
Ł. J. Borkowski, Łódź, ul. Kilińskiego Nr 7...

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut

Piotrkowska 44 w oficynie.

Biuralistka

rutynowana może się zaraz zgłosić.
FANTULIS
Ogrodowa 2

CIECHOCINEK

ul. **Włocławska** Dworek **„Wiktorja"**

Dr. ŁASKI

ordynuje jak w latach ubiegłych od 1 czerwca.

Sędzia - Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą „Józef Kleiner w Łodzi" podaje do wiadomości, że w dniu 22-go sierpnia 1929 r. o godzinie 12-ej w południe w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Żeromskiego 115) odbędzie się ogólne zgromadzenie wierzycieli powyższej firmy z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie Nadzorcy Sadowego
2) odczytanie propozycyj układowych i dyskusja.
3) głosowanie nad propozycjami układowemi

W ogólnem zgromadzeniu biorą udział wierzyciele, wpisani na listę przez Nadzorcę Sądowego.

Nieobecni wierzyciele mogą złożyć swoje głosy na piśmie; podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo.

Sędzia - Komisarz

(-) Konstanty Kawecki.

Ostrzeżenie.

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, iż wprowadzony w błąd przez p Torenberga, ajenta Tow. Ubezp. „Europa"—2-ch mych akceptów, pł. 15/XI i 15/XII po zł. 150.— wystawionych w dniu 12/6

nie wykupię

M. Wącheckler, Łódź, Piotrkowska 64

OBWIESZCZENIE.

Syndycy Tymczasowi Upadłości firmy „Przemysł Wełniany Goński i Engelman w Łodzi, Spółka Akcyjna" podają niniejszem do publicznej wiadomości, że stosownie do zarządzenia p. Sędziego-Komisarza termin zebrania wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu bądź też związku wierzycieli odroczony został na dzień 14-go sierpnia 1929 r., godz. 10 rano (w sali posiedzeń Wydziału Hadlowego Sądu Okręgowego w Łodzi).

SYNDYCY TYMCZASOWI:

(—) St. Sztromajer Adwokat (—) E. Krukowski Adwokat

Łódź, d. 10 sierpnia 1929 r.

Unieważniam

skradzione mi dnia 28 lipca r.b. na ulicy Spalskiej 8 3 weksle blanco, każdy zł. 500 z wystawienia Bolesława Sironia. Antoni Kazubiński, Tomaszów Mazow.

OGŁOSZENIA DROBNE:

NOWOŚĆ! Rower reklamowy na 3-ch kołach do wynajęcia. Spawalnia, Piotrkowska 44.

TRAKSBETREGER Abram, zamieszkały Franciszkańska 41, zgubił portfel z ważnemi dokumentami. Znalazcę proszę o przesłanie dokumentów pod powyższy adres. 11

PANI JANKO! Nie mogłem być w oznaczonym terminie. Proszę o nadesłanie listu do „Republiki" z podaniem adresu posterestante dla odpowiedzi „Veritas". 11

MATRYMONJALNE pośrednictwo. Różne partje. Dyskrecja. Oferty, zgłoszenia z fotografjami przyjmuje biuro próśb Nowo - Zarzewska 70. Panie 16—19. 11

KAWALER, lat 29, izr., posiadający przedsiębiorstwo i kapitał, pragnie poznać inteligentną pannę z posagiem. Oferty do „Republiki" pod „A.B.C."

ZGINĄŁ piesek biały kudłaty, pinczer. Odprowadzić za sowitem wynagrodzeniem do dentysty, Południowa Nr. 2. Nieprawego posiadacza ścigać będę z całą bezwzględnością.

ZAGINĄŁ blanco weksel na zł. 100 z wystawienia Mikołajczyka Karola z dnia 7 lutego 1929 roku. Weksel niniejszy unieważniam. A. Szkoblewski

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

OBRAZY święte, lanszafty, lustra ścienne, trema, poleca firma przy ulicy Lutomierskiej 108 W. Wiecheckiego. Oprawa portretów. 11

SPRZEDAM 8 mórg ziemi przy Parku Wolności w Pabjanicach. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość: Pabjanice, Łąkowa 33, A. Zajf. 11

PLAC znajdujacy się w dobrem położeniu do sprzedania: Wiadomość: u Wróblewskiego, ul. Płocka 48. 11

ZA ZŁ. 500 sprzedam auto, byle zaraz. Niecała 12 (Bałuty) tel. 47-01. 11

RESTAURACJA do sprzedania zaraz z powdu choroby na prowincji przy szosie dobrze prosperująca. Wiadomość w admin. 11

SCHLICHTMASZYNA (krochmalarka) Schönera w dobrym stanie do sprzedania. Of. sub: „S. K.". 11

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski do sprzedania. Lokal obszerny. Wiadomość: Brzezińska 41, Różański od 12 do 3 g. Prócz niedziel. 11

MOTOCYKL pierwszorzędnej marki, bardzo mało używany, okazyjnie do sprzedania. Zachodnia 54, portjer Baumgart wskaże. 11

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

BIŻUTERJE kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

DO SPRZEDANIA powóz mało używany. Wiadomość: Jan Drynkowski, Sienkiewicza 56 12

DOM nowy 6 mieszkań, sprzedam niedrogo, w tem 4 wolne Chojny ul. Trębacka 62. Wiadomość na miejscu 11

SPRZEDAM podwozie pół-ciężarowe samochodu „Chevrolet" niedrogo w bardzo dobrym stanie lub zamienię na osobowy. Zgłoszenia ul. Przejazd 25, u p. Gros. 11

MASZYNY do szycia „Bürgera" Dogodne warunki. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, podwórze 11

A SYPIALNIA dębowa stylowa, garderoby szafy, łóżka sprzedaje zamienia Stolarnia, ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego. 11

MŁODE pieski Ratlerki, okazyjnie do sprzedania, ulica 1-go Maja Nr. 11 mieszk. 17 11

DO SPRZEDANIA mała posesja pokój z kuchnią, pół domu i placu i zatwierdzonym planem do budowania. Wiadomość: ul. Drewnowska 60 w Restauracji p. Gołębiowskiej. 11

SINGERA maszynę męską oraz damską sprzedam okazyjnie u gospodarza ul. Piękna 5. 11

SPRZEDAM bardzo tanio z powodu wyjazdu dom murowany i oficynę drewnianą nowe, plac cały, zawierające mieszkań 15, trzy pokoje i trzy kuchnie wolne i sklep. Wiadomośc: na miejscu Chojny, Obywatelska 8.

DO SPRZEDANIA okazyjnie urządzenie dużej pracowni sukien, stoły, stołki, szafy, maszyny. Wiadomość: adres w administracji. 18

PARLOFON szafkowy szwajcarski oraz amerykan - bryczka na gumach, tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p., mieszk 6. 11

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo to każdy może dostać: Materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła. Solidne wykonanie u Tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza nr. 18. 14

SPRZEDAM sklep (herbaciarnię) Kilińskiego 104 róg Nawrot. 11

Lokale

POKÓJ nieumeblowany do wynajęcia, obejrzeć codziennie, Andrzeja 30 róg Gdańskiej Majdówna. 11

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią wprost od gospodarza, Szpitalna 16. Widzew. 11

WYGODNY, duży, niekrępujący pokój z elektrycznością, kuchenką, wejściem z korytarza, z meblami lub bez, zaraz do odstąpienia. Wiadomośc Wróbla 26 u gospodarza. 11

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej oraz piwiarnia i sklep spożywczy. 28

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie Kilińskiego 104 — Jatczakowa. 11

MIESZKANIE słoneczne (pokój ew. 2 z kuchnią) obszerne, czyste, parter, mały ogródek — do odstąpienia, Piękna 13, przy Wólczańskiej. 11

ODDAM pokój umeblowany dla dwuch solidnych panów. Kilińskiego 79, m. 36. 11

POJEDYŃCZY pan poszukuje pokoju z utrzymaniem u samotnej pani. Oferty z ceną prosze składać administracja „Republiki" pod „Przyjezdny". 11

MIESZKANIE do odstąpienia słoneczne w starym domu, Grynberga 9. Pośrednicy pożądani. 11

POKÓJ frontowy duży o dwuch oknach z balkonem umeblowany do wynajęcia. Zawadzka 38 m. 6. 11

LOKAL do ddania, elektryczne światło w centrum miasta, nadający się na warsztat dla rzemieśln. Wiadomości: Kilińskiego 122, Gajewski. 11

WYNAJMĘ pokój solidnemu panu na kilka godzin dziennie. Oferty sub: „Sto". 11

DUŻY pokój frontowy 2-okienny i jednookienny umeblowane oddzielne odnajmę. Żeromskiego nr. 11, m. 18, front I piętro. 11

POKÓJ ładnie umeblowany dla jednego lub dwuch panów. Konstantynowska 30. m 34. 11

DO WYNAJĘCIA jeden lub dwa elegancko umeblowane pokoje. Nowo-Cegielniana 19, II p. front, m. 10. 11

DO ODSTĄPIENIA pokój duży. Wiad. Petersburska 19 Fr. Remiszka oficna lewo I wejście. 11

POKÓJ dla jednego lub dwuch panow izraelit. do wynajęcia, ul. Luizy 15 mieszk. 14. 11

POKÓJ umeblowany do wynajęcia przy izraelickiej rodzinie. Południowa nr. 58, m 17. 11

DUŻY pokój umeblowany z używalnością kuchni lub bez wynajmę. Fiszer, Pusta 13. 11

PRZYJMĘ 4-ch panów samotnych na mieszkanie. Zastać od godz. 6, Rokicińska 47, m. 38. 11

PRZYJMĘ 2-ch panów na mieszkanie Senatorska 26, III piętro, m 47. 11

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Karola 8, lewa oficyna 2 p. m. 15. 11

PRZYJMĘ na mieszkanie 1-go lub 2 panów z życiem lub bez. Składowa nr. 31 m. 62. 11

POKÓJ do wynajęcia umeblowany przy rodzinie, ul. Lipowa nr. 14 m. 29.

POKÓJ niedrogo do odstąpienia z powodu wyjazdu, Kilińskiego 113, Barszewska 10—12 i od 3—5. 11

POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, do wynajęcia, Piotrkowska 99, II p., nr 8. Zastać 11—1 i 3—7. 11

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami dla dwuch Panów lub dla małżeństwa u Izraelitów, Piotrkowska 112, m. 5. 11

SAMOTNA pani na stanowisku poszukuje ładnie umeblowanego pokoju z osobnem wejściem w cenie do zł. 80.- miesięcznie. Oferty pod „J. M." do adm. „Republiki". 11

2 ŁADNIE umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami, światłem elektrycznem i obsługą do wynajęcia dla 1 lub 2 panów na ulicy Piotrkowskiej. Oferty do adm. pod. „G B. 135". 11

PRZYJMĘ samotnego pana na mieszkanie, ul. Łowicka 4, m. 6. 11

MIESZKANIA pojedyńcze i pokój z kuchnią w starem domu do odstąpienia. Wiadomość: 28 p Strz. Kaniowskich nr. 33, Kłopocki.

PRZYJMĘ solidnych panów na mieszkanie. Rzgowska 71, m. 11, front I p.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia, Przejazd 49, mieszk. 7. 11

DWUOKIENNY, frontowy, słoneczny umeblowany pokój z wygodami i telefonem do wynajęcia Andrzeja 33 m. 7 10—12 i 3—5 tel. 43-59. 11

Jestem samotna przyjmę panów chrz. na mieszkanie albo uczni. Ulica 1-go Maja nr. 11, m. 17. 11

ŁADNY słoneczny dwuokienny pokój z wygodami do oddania, Aleja 1 Maja nr. 15, m. 13 front. 11

POKÓJ z kuchnią zaraz do wynajęcia w śródmieściu, gospodarz, Zamenhofa nr. 18. 11

TANIO meble do sprzedania z trzech pokoi i kuchnią razem lub częściowo, dowiedzieć u dozorcy, Narutowicza 47

PRZY inteligentnej izr. rodzinie do wynajęcia słoneczny, umeblowany pokój. Cegielniana 7, m. 7. 11

POKÓJ umeblowany dla jednego lub dwuch panów. Cena przystępna. Narutowicza 35, m. 13, front. 11

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny do odstąpienia. Telefon na miejscu. Drzwi wprost od schodów. Piotrkowska 92, m 7. Zastać godz. 1—2 11

4 POKOJE, kuchnia, służbowy, łazienka wygody, balkon, okna południowe, pierwsze piętro około Dworca Fabrycznego oddam zaraz. Oferty do adm. pod: „Zaraz 12" 15

POKOJU z kuchnią w starym domu poszukuję od zaraz. Oferty sub „Stary" do adm. „Republiki"

POKÓJ z oddzielnem wejściem dla solidnego pana izr. do wynajęcia, Cegielniana Nr. 7 m. 10.

PRZYJMĘ na mieszkanie dwóch panów ze stołowaniem, Grabowa Nr. 30 Chojnacki

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Nawrot 2, 3 brama, front, 2 piętro, m. 31 od 2-ej. 9

Posady

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczoznawcę z wyższem wykształceniem i kontrol syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183. I p 11

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

BIEGŁA maszynistka polsko - niemiecka, możliwie stenografująca poszukiwana. Biuro „Argus", Zachodnia 36.

POTRZEBNA wykwalifikowana, sympatyczna sprzedawczyni, obeznana w branży fotograficznej władająca językami polskim i niemieckim oraz ze znajomością buchalterji oraz pisania na maszynie. Oferty sub: „B." 11

DŁUGOLETNI pracownik na zaufanem stanowisku w pierwszorzędnych firmach w wydziale sprzedaży branży włókienniczej, poszukuje podobnego stanowiska. Oferty sub: „Zaufany". 11

KIEROWNIK farbiarski obeznany branchy bawełnianej oraz w bielniku i mercerizacji. Specjalista w „Indanthrenach" poszukuje posady. Oferty pod „E. H." do adm „Republiki". 11

POTRZEBNA panna do 2-ga dzieci lat 8 chł. i 4 dz. dobrze władająca jęz. polskim z wyk 4—6-klasowym, dobrze ułożona, pomagająca w lekcjach i w gospodarstwie katoliczka. Oferty pod sub: „R. R. 13" 11

TECH.-DENT. poszukuje Lekarza — dent-y-stkę. Of sub: Republika 19". 11

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Zgłosić się, Andrzeja 16 (Piekarnia). 11

CEROWACZKI z pasowaniem potrzebne tylko wykwalif mogą się zgłosić. Gdańska 118, pończoszarnia. 11

MATURZYSTKA poszukuje bezpłatnej praktyki w aptece. Oferty proszę składać w adm. „Republiki" pod „Maturzystka". 11

POSZUKUJE się zdolną manikurzystkę od zaraz. Zakład fryzjerski Południowa 5. 11

POSZUKUJE jakiejkolwiek posady ekspedjenta, woźnego lub pomocnika magazyniera, posiadam dobre świadectwa, na żądanie mogę złożyć kaucję. Wiadomość: do „Republiki" dla „Uczciwego". 11

STOLARZ poszukuje pracy w przemyśle włókienniczym, zna się w budowie krosien. Zgłoszenia składać w adm. „Republiki" sub: „9000". 11

ZARAZ potrzebny zdolny ślusarz na roboty wodociągowe Ul. Kilińskiego nr. 166. 11

CHŁOPIEC lat 19-tu, posiadający wykształcenie 4-ch kl., poszukuje jakiejkolwiek pracy (dobre świadectwa). Łaskawe zgłoszenia pod „Skromne warunki". 11

NATYCHMIASTOWY zarobek! Przyjmujemy zdolnych zastępców (także poczatkujacych) celem odwiedzania prywatnej klijenteli. Natychmiastowy dochód do 100 zł. dziennie. Najwyższa prowizja i stała pensja Zgłoszenia pod „Duży zarobek Kr. 4" do Tow. Reklamy Miedzynarodowej i. r. Rudolf Mosse, Kraków, Zyblikiewicza 16. 11

POMOCNIK Techniki dentystycznej przyjmie posadę, zł. 10 tygodniowo. Oferty „Dentystyka". 11

POSZUKIWANY goniec i robotnik do składu. Oferty wraz z referencjami do admin. „Republiki" sub: „Kierownik 73—02". 11

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37 31

ANGIELSKIEGO, konwersa... ratury udzielam. Korespondencj... maczenia w angielskim, niem... francuskim, polskim i rosyjskim... twiam. Markowicz, Cegielniana

EKSTERNISTÓW do matury p... towuje Szajer, Al. 1-go Maja od 5 do 8-ej

ZA LEKCJE muzyki lub fotoa... stwa udzielę angielskiego, fran... go, Esperanto. Zgłoszenia sub: ...glotte".

Rozmai...

OTWOCK. Pensjonat Melanji B... nowej, Reymonta 51. Elektryczno... piel, kanalizacja, świetne odży... chorym dyjeta. Tel... druga miejska.

WILLA słoneczna we ...łodzim... wie wynajmuje pokoje z cało... nym utrzymaniem na: sierpień i... sień. Zamówienia kierować: ... Sulejów, Willa Słoneczna u. ...kowskiej.

WILLA „Margot" Zakopane-... poleca pokoje z utrzymaniem o... złotych.

GRAFOLOGJA chiromantka prz... na przepowiada przeszłość i ...szłość. Pokazuje narzeczonego... jest przeznaczony mąż. Adres „Polonja - Palace", Łódź, Nar...cza 38, pokój 208, II piętro.

POŻYCZĘ 5 tysięcy pod zastaw... sztowności. Oferty sub: „5.000".

PRZEWOŻENIE ciężarów autem... żarowem polecają Maślanka i ...kowski. Łódź, Zgierska 93.

KAWALER lat 30, przystojny, po... jący własny kinoteatr, przedsię... stwo większe poszukuje spólnic... kapitałem 15.000 zł. w celu matr... njalnym. Pod „Dobry interes".

INTELIGENTNY pan nawiąże ...spondencję z przystojną i kultu... panną Oferty nieanonimowe, ...wie z fotografjami sub: „S. 71".

TOWARZYSTWA eleganckiej, na...dę przystojnej, inteligentnej pani ...szukuje młody mężczyzna na ...szem stanowisku. Łaskawe listy ...dość nie szarzyzna" do admin.

S. B. Nr 6 i Panią, która nie o... mała odpowiedzi, prosze wy... wyznaczyć spotkanie „Republika" „Sierpień 8".

MŁODY mężczyzna z własnym s...chodem, chciałby poznać miłą n...leżną kobietę, celem wspólnych ...cieczek. Oferty pod „B. M."

INTELIGENTNA posażna panna (...litka) poszukuje znajomości taki... pana sub: „Stanowisko".

Z BRAKU odpowied. znajomości poznam dyskretną, przystojną, nie...powaną seperatkę. Oferty z adre... proszę: „Zamożny" do „Republiki"

WDOWIEC ciemno blondyn, przy...ny, mający 100 tys zł. majątku, p... nie zapoznać pannę lub wdowę od 28—32 polkę lub ewangieliczkę, p...stojną i zdolną do handlu, mająca ...jatek od 20 tys. zł. Oferty prosze ...dać do adm. „Republiki" pod „W...wiec".

PANI sympatyczna, inteligentna wyższym wykszt.) chętnie zapozna na lat 38—45 bardzo inteligentneg... na stanowisku. Of sub: „A. N. A.".

„SKROMNA". List z admin. otrzy...łem prosze bardzo o odpowiedź ...mój list sub: „Dyskrecja zapewnio...

CÓRKA obywatela lat 25 chrześc. p...gnie poznać inteligentnego pana na ...brym stanowisku w celu towarzysk... Of. też mogą być w niemieckim jęz... sub: „Wspólne nudy" do adm. „Re...bliki". Dyskrecja zapewniona.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpa... W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpa... NEKROLOGI: 30 gr za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc zagraniczne o 100 proc. droż... Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64

ODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 11 sierpnia 1929 r.

Polityka w karykaturze.

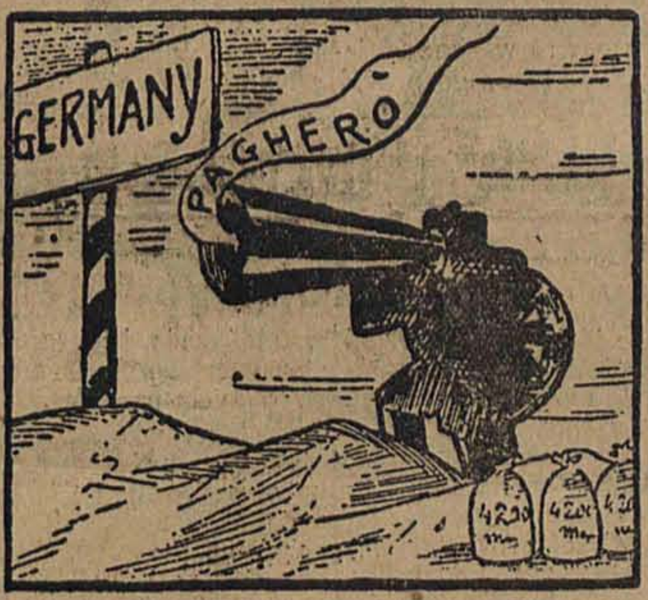


Briand usiłuje stwor rzyć Pan - Europę! (Guetin Meschino. Medjolan).

Opowieść o niemieckich odszkodowaniach.



ROK 1919 — Ja zapłacę:

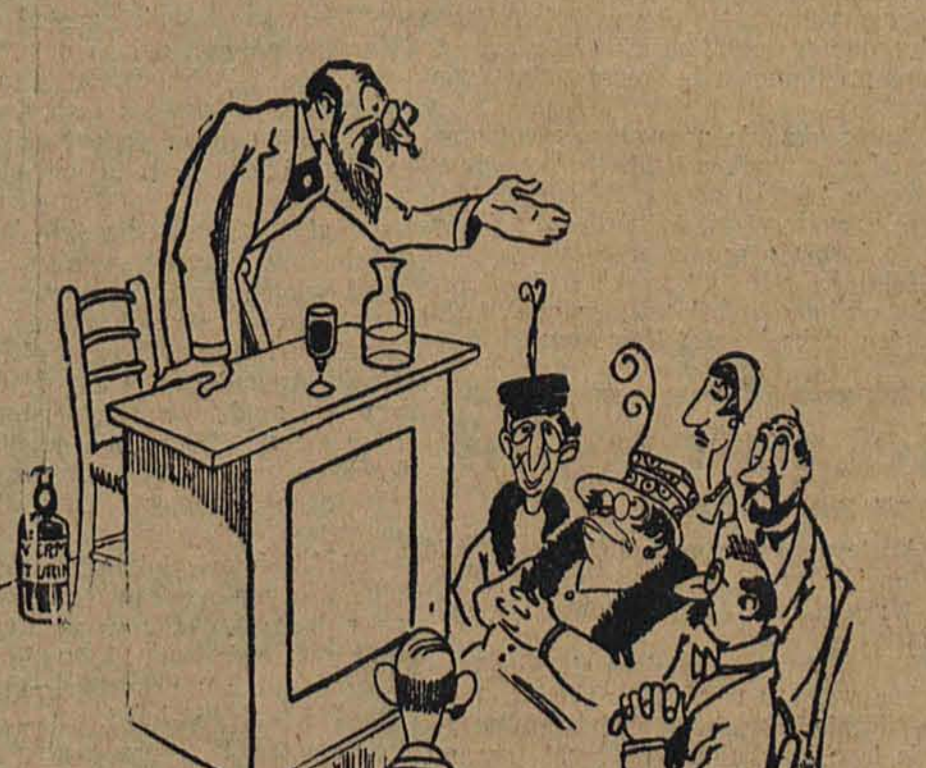


ROK 1929 — Ja zapłacę!..



ROK 1939 — Ja płacę!...
(H. 420. Florencja).

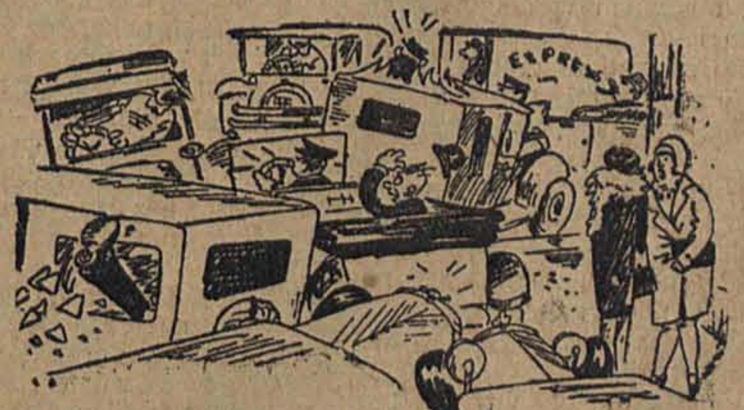
dyskusji nad przyrostem ludności



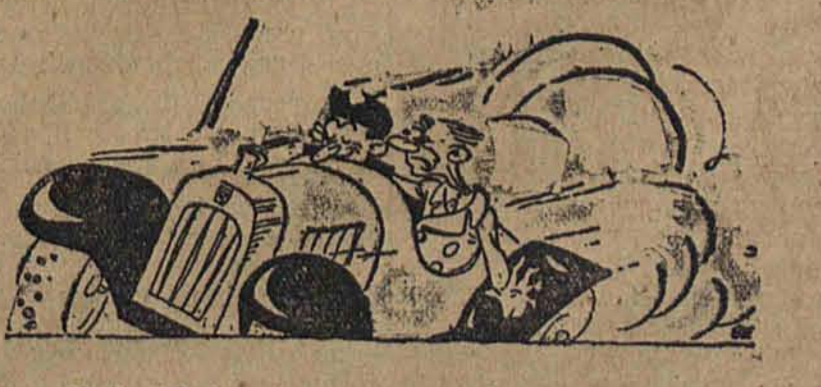
ięki bezpłodnej dyskusji. Gadaniem i językiem nikt ieszcze dzieci nie stworzył.

(„Le Rive", Paryż).

PIEKŁO NA ULICY.



Pierwsza pani: W jaki sposób udało się pani przejść na tę stronę ulicy?...
Druga pani: Kto pani powiedział, że ja przeszłam?... Ja się urodziłam po tej stronie ulicy i ani razu nie przeszłam na drugą stronę...



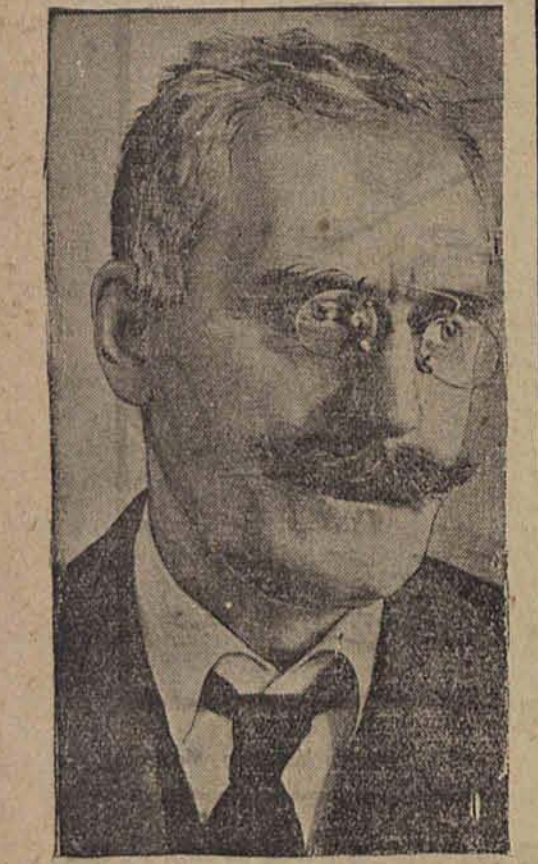
Pasażer: Na litość Boską, zatrzymaj pan auto, zdaje się, żeśmy kogoś przejechali!..
Szofer: Poco mamy się zatrzymywać?.. O szczegółach dowiemy się jutro z gazet...

Z GŁODU I NĘDZY ZRODZIŁ SIĘ GENJUSZ.

70-lecie urodzin wielkiego pisarza.

Jako syn wiejskiego krawca, Knut Hamsun do 27 roku życia wędrował po świecie w poszukiwaniu chleba i pracy.

Pierwszym jego utworem był list do miljonera z prośbą o wsparcie.



Przed kilku dniami świat literacki obchodził niezwykle uroczyście siedemdziesiątą rocznicę urodzin wielkiego pisarza północy — **Knut Hamsuna,** Literatura europejska złożyła w dniu tym należny hołd wielkiemu pisarzowi, który, jak nikt inny, zdołał przyciągnąć ku sobie najszersze masy społeczników z najróżnorodniejszych warstw społecznych. Nie ulega wątpliwości, że dziś uchodzi Hamsun za jednego z najwspanialszych pisarzy europejskich, o czem świadczy nietylko przyznana mu nagroda Nobla, lecz przedewszystkiem wysoka liczba jego czytelników.

Mylilby się jednak ten kto sadzi, że droga życia Hamsuna od pierwszego kroku usłana była różami i uznaniem ogółu. Były tam może maleńkie różyczki, ale więcej było kolców i cierni, od których krwawiły się nogi i serce.

Hamsun przyszedł na świat jako **syn biednego chłopa** w małej wioszczynie Garmstredet w południowej Norwegji.

Dzień 4-ty sierpnia 1859 roku był dla chłopskiego krawczyka, Piotra Pettersona, jeszcze jednym dniem klęski i rozpaczy, albowiem w dniu tym żona powiła mu nowego „bachora", którego trzeba było żywić i ubierać. Ojciec nie wiele sobie robił z tej łaski Bożej która zezwoliła mu na powiększenie rodziny.

Malec wraz z rodzicami i rodzeństwem cierpiał **skrajną nędzę** (przymierając głodem) a gdy podrósł o tyle, że małe piastki mogły już utrzymać młotek i chłopskie buty z cholewami, zabrał się do pracy szewskiej, jako zwykły terminator.

Zawód ten w małej wsi nie mógł dać mu nawet skromnego utrzymania, wobec czego mizerny szewczyk postanawia dnia pewnego porzucić ziemię ojcowską i **wędruje do Ameryki,** która w młodzieńczych jego snach przedstawiała się jako kraina mlekiem i miodem płynąca.

Już w pierwszych dniach pobytu na nowej ziemi przekonał się, że zbyt wielka przepaść dzieliła jego sny od smutnej rzeczywistości. Przez długi czas wałęsał się po miastach bez pracy, przeżywając dni okropne, które w kilka lat później tak pięknie opisał w **nieśmiertelnej powieści p. t. „Głód".**

Tragiczne są podstawy twórczości literackiej, skoro tyle przecierpieć trzeba, aby napisać piękną książkę o głodzie. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby nie te męczarnie na zaoceanicznym terenie, literatura świata pozbawiona byłaby **jednego z najcudowniejszych arcydzieł kunsztu pisarskiego.**

W czasie tych ciężkich, okropnych dni Hamsun imał się wszelkiej możliwej pracy, wykorzystując swą siłę fizyczną i skąpe wykształcenie, zdobyte w rodzinnej wiosce metodą samouków.

Był **kowalem, krawcem, inkasentem, domokrążcą, aż wreszcie uśmiechnął mu się los — został konduktorem w tramwajach newjorskich.**

Dziś prawdopodobnie sam Hamsun uśmiecha się smutnie na myśl o tych chwilach, gdy inkasował pieniądze za bilety tramwajowe, pomagał korpulentniejszym paniom przy wsiadaniu do wagonu, pociągał za pasek, dając motorniczemu znak do odjazdu, lecz wtedy uśmiechał się wesoło, albowiem taka posada znaczyła zaspokojenie żołądka otrzymanie dachu nad głową i przyzwoitego odzienia.

Hamsun zabrał się do pracy na nowem stanowisku z całą energją. Niejeden z pasażerów wsuwał mu do ręki drobny napiwek, co według amerykańskich zwyczajów było wówczas często stosowane.

Było to w roku 1886, a więc gdy Hamsun miał już 27 lat...

Może są jeszcze tacy, którzy pamiętają go z tych czasów, a prawdopodobnie w dyrekcji tramwajów zasiadają jeszcze siwi panowie, którzy go przyjmowali do pracy, a potem wydalili... Z tem wydaleniem też była smutna historja, choć dziś wydająca się zabawną, jak wszystko oglądane z perspektywy minionych dziesiątków lat.

Praca w tramwajach nie była łatwa. Trzeba było znać przepisy i ściśle się do nich stosować. Późniejszy laureat Nobla, autor pięknej książki „Błogosławieństwo ziemi" **miewał ciągłe zatargi z pasażerami, niestosującymi się do przepisów.**

— Proszę posuwać się naprzód, nie przeszkadzać wysiadającym!... W końcu na lewo jest jeszcze jedno wolne miejsce!... Chciała pani przesiadkę, dlaczego pani odrazu nie powiedziała? itd.

Nieraz pewnie słyszeli pasażerowie takie słowa, wyrzeczone przez późniejszego asa literatury północnej.

Lecz nie na tem kończyła się praca konduktora.

Po całodziennej pracy trzeba było jechać do remizy, posegregować zatłuszczone i postrzępione banknoty przeliczyć drobne i oddać gotówkę. Zbliżała się północ, gdy Hamsun wyczerpany i zmęczony wychodził wolny na ulicę i pełną piersią wdychał chłodne powietrze. Dokąd pójdzie na kolacje?... Do baru, gdzie zbierali się koledzy-tramwajarze.

— Te, zrobimy partyjkę 66?... Te, jak się nazywasz?... Aha, Hamsun!... Komiczne nazwisko... A więc, Hamsun zrobią partyjkę?...

Najtrudniej było z nazwami ulic. Hamsun nie orjentował się jeszcze w tym obcojęzycznym kalejdoskopie „streetów" i numerów. Przepisy wymagały kategorycznie od konduktora wymienienia nazwy ulicy na każdym przystanku. W dzień było jeszcze pół biedy. Pomagały mu tabliczki z nazwami ulic na murach domów. Ale wieczorem, gdy tabliczki ukryte były w mroku **Hamsun często sam nie wiedział, gdzie jest z pasażerami i tramwajem.** Ufał na ślepo maszyniście. Ale publiczność wolała, żeby konduktor myślał za nią. Żądano więc wymienienia przystanków. Hamsun przekręcał nazwy ulic, mylił się i **wprowadzał w błąd pasażerów.** Kilka zażaleń do dyrekcji ze strony pasażerów na nieorjentującego się konduktora i **Hamsun znalazł się znowu bez posady, bez dachu nad głową, na amerykańskim bruku.**

Dziwnemi drogami chodzi sława. Któżby pomyślał, że od tej chwili rozpocznie się wielka karjera utalentowanego pisarza. Biedny, zwolniony z pracy konduktor, wylewał gorzkie łzy nad swą dolą, a za jego plecami chochlik losu przygotowywał już dlań szereg wesołych niespodzianek.

Hamsun, znalazłszy się nad przepaścią, **wpadł na absurdalny z jego punktu widzenia pomysł. Postanowił zwrócić się z prośbą o pomoc do amerykańskich miljonerów.** Postanowił ich wzruszyć i zmusić do udzielenia wsparcia konającemu z głodu człowiekowi. Zaczątki talentu pisarskiego objawiły się po raz pierwszy i oddały mu w tej ciężkiej chwili nieocenione usługi.

Na pierwszy ogień Hamsun wybrał miljonera Armoura. Napisał doń **wzruszający list,** w którym prosił o jednorazową zapomogę. List wręczył sekretarzowi miljonera i z drżeniem serca usiadł na krześle w poczekalni. Nie czuł w tej chwili głodu, wzruszenie zagłuszało wszelkie bóle fizyczne.

Sekretarz znikł za ciężkiemi drzwiami. Po upływie kilku minut wyszedł i **wręczył zdumionemu Hamsunowi 25 dolarów, mówiąc przytem:**

— Pan Armour rzekł, że tyle wart jest pański list...

Nie było to więc wsparcie, lecz **pierwsze uczciwie zarobione honorarjum za pierwszą pracę literacką!...** I jak tu nie odzyskać wiary we własne siły, w swój talent, skoro obcy człowiek, **skner-miljoner płaci za prywatny list** 25 dolarów?....

Pierwszy krok został zrobiony. Hamsun poszedł dalej i doszedł do wyżyn, na jakich dzisiaj go widzimy. Prawdziwy rozgłos i sławę przyniósł mu „Głód", a nagrodę Nobla przysporzyło dzieło p. t. „Błogosławieństwo ziemi".

Maleńka Norwegja składa dziś hołd wielkiemu swemu synowi. Taki sam hołd winna złożyć Europa Norwegji, dziękując jej za wychowanie takich mężów jak Henryk Ibsen, Fritjof Nansen, Roald Amundsen i Knut Hamsun, którzy wprawdzie z rzemiosłem wojennym nic wspólnego nie mieli i żadnym krzyżem walecznych nie zostali udekorowani, lecz mimo to są wielkimi ludźmi.

Siedemdziesięcioletni Hamsun schronił się do małego folwarczku Nörholmen na północy, chcąc w samotności spędzić resztę żywota. Jedynym jego powiernikiem jest przyroda, którą wielbi i wyżej ceni, niż ludzi.

Samotność tę przerwały owację i serdeczne powinszowania, jakie szeroką falą napłynęły do Nörholmen ze wszystkich stron świata, dając dowód, że jakkolwiek Hamsun uciekł od świata, mimo to świat cały o nim nie zapomniał.

Joter.

Angielski konkurent Remarque'a.

Znany pisarz, Phillipp Gibbs, daje wstrząsający obraz Europy powojennej.

Po całej Europie idzie obecnie wielki krzyk przeciwko wojnie. Jest to jakgdyby krzyk strachu, że oto minęło dziesięć lat, a pamięć tych okropności jakie niosła za sobą pożoga wojenna, gotowa zatrzeć się w umysłach. Coraz częściej ukazują się ostatnio książki o wojnie, opisy historyczne i powieści, przypominające nam o zgrozie działań wojennych.

Dotychczasowa beletrystyka antywojenna ograniczała się jednak przeważnie do opisu samego przebiegu, walk, a więc okopów, ludzi rozrywanych w strzępy, pożarów miast i wsi, głodu i nędzy na pozycjach i potwornych scen w szpitalach wojskowych.

Obecnie ukazała się nowa, ciekawa książka, która w Anglji zrobiła taką furorę, jak w Niemczech słynne dzieło Remarque'a „Im Westen nichts Neues".

Książka pióra mało znanego jeszcze autora angielskiego Philippa Gibbsa, p. t. „The Middle of the Road", porusza jednak zupełnie inne tematy.

Nie wprowadza nas już na front, lecz zwraca uwagę na spowodowaną przez ostatnią wojnę ruinę krajów i społeczeństw, na przewrót gospodarczy, niweczący cały dorobek cywilizacyjny, na upadek warstw inteligenckich, na zanik etycznych ideałów, jednem słowem na wstrząśnienia, będące nieuniknionem następstwem wojny, ryjące niezatarte ślady w życiu narodów.

Bohater powieści, młody oficer angielski, zdemobilizowany po wojnie, odbywa wędrówkę po świecie, jadąc z jednego kraju do drugiego, z jednego państwa do drugiego. Poznaje stosunki, wszędzie widzi najstraszliwsze zniszczenie, zubożenie mas, ruinę dawnej klasy posiadających, nędzę i głód robotników, a nadewszystko wzajemne rozgoryczenie jednych narodów na drugie, nieufność, słowem, bolesny całokształt nastrojów powojennych w całej Europie, nie wróżący rychłego uspokojenia się.

— Oto, co zrobiła wojna — mówi oficer angielski. — Kto wie, kiedy te rany zostaną zaleczone i czy wogóle zostaną zaleczone w najbliższych latach... do czasu proklamowania nowej wojny światowej.

Autor ukazuje nam obrazy potworne niemal w swym realiźmie. Nic też dziwnego, że książka cieszy się tak niezwykłem powodzeniem. A już liczni wydawcy zabiegają o prawo przekładów. „The Middle of the Road", zyska sobie niewątpliwie równorzędne miejsce obok „Im Westen nichs Neues" Remarqu'a.

St.

Jak się operuje zwierzęta?

Słoń jest idealnym pacjentem

W jednym z cyrków paryskich dokonano przed kilku dniami skomplikowanych i nader zajmujących operacji.

Tygrysowi bengalskiemu wyrwano dwa mleczne zęby, białemu słoniowi zaś odpiłowano złamany paznokieć.

Nie łatwo było ułożyć na stole operacyjny drapieżne tygrysiątko. Pacjent okazał się nerwowy. Przez dłuższą chwilę nie dopuszczał do siebie chirurga, machał łapami, ryczał i otwierał przerażającą paszczę. W końcu udało się związać go mocno i wstawić mu między szczęki deseczkę.

Weterynarz przystąpił do pracy. Nie zwracając uwagi na straszny ryk tygrysa, wyrwał zęby i zajodynował tygrysie dziąsła.

Teraz przyszła kolej na słonia. Poczciwiec, ważący 6.000 kilgr., okazał się niezmiernie cierpliwy. Podstawił posłusznie łapę i pokojowo poruszał uszami podczas gdy weterynarz piłował paznokieć...

Gdy wszystko było skończone, mądry słoń po przyjacielsku objął weterynarza trąbą, i na znak wdzięczności huśtał go przez parę minut. Poczem ostrożnie postawił go na podłodze.

Czy zdarzają się wypadki niezwykłe?

Trzeba umieć patrzeć. — Tylko ludzie odważni przeżywają rzeczy niezwykłe.—Ludzie mali nie mają przygód.—Prawdziwa przygoda umarła.

Sprzeczne opinje najznakomitszych pisarzy współczesnych

Bardzo mało słów nadużywa się obecnie tak, jak piękne, stare słowo *„przygoda"*. Mały, nieznaczący flirt, przypadkowe spotkanie w wąskiej uliczce z wychudzonym bykiem sąsiada, widok uciekającego złodzieja, prześladowanie przez pijanego w ciemnej ulicy, spotkanie na ulicy czy w tramwaju osoby, która nam się podoba, a która uśmiechnie się do nas kusząco — wszystko określamy słowem *„przygoda"*, dodając przymiotniki *„piękna", straszna", „niebezpieczna", „okropna"* i t. d.

Oczywiście jest to zwykłe szafowanie pięknym słowem. Któż bowiem z nas wie coś o prawdziwem zapierającem dech w piersiach przeżyciu, *o przygodzie w wielkim stylu.* O tych romantycznych przygodach, z któremi związane jest imię Odysseusza, Robinzona, Cooka, o przygodach korsarzy i wielkich awanturników — rycerzy.

Prawdziwych przygód my nie znamy. Zdarzają się jeszcze gdzieś, w dalekich krajach, na dzikim Wschodzie, w życiu słynnych włóczęgów na szlakach świata. Ale u nas, w atmosferze przesyconej techniką i kulturą, *czy możliwa jest prawdziwa przygoda?*

Pytanie to, niezmiernie ciekawe i absorbujące posłużyło pewnemu zagranicznemu pismu literackiemu, do rozpisania ankiety, na którą odpowiedział szereg wybitnych osobistości, znanych dobrze szerokim kołom naszych czytelników. Najciekawsze odpowiedzi przytaczamy poniżej:

HANS HEINZ EWERS.

— Czy możliwe są jeszcze prawdziwe przygody? Co za pytanie! Oczywiście człowiek z tłumu — a tłum obejmuje wszystkich, od ministra do analfabety - robotnika — nie przeżywa nigdy prawdziwej przygody. Jeśli ją przeżyje, to tylko przez ślepy przypadek, a wówczas rzeczywiście nie wie „co począć z tym fantem".

Przygoda jest zawsze asocjalna. Może ją przeżyć każdy, niezależnie od swego stanowiska społecznego. Ale prawdziwie przeżyć ją może tylko ten, kto jej doprawdy szuka. Wówczas, jeśli nawet nastąpi ona nieoczekiwanie, człowiek potrafi ją wykorzystać w całej pełni.

Ci, co jej szukają, myślą ciągle o dalekich krajach, egzotycznych warunkach. Ale to niekonieczne tło: *„przygoda" czeka na nich wszędzie, w każdem dużem czy małem miasteczku, na wsi, na każdej ulicy, każdego dnia, o każdej godzinie.*

Drobne, nic nie znaczące przeżycie dla człowieka, który nie umie patrzeć, przeżycie, obok którego człowiek z tłumu przechodzi ledwie zwracając nań uwagę, które umiera, nim się jeszcze narodziło — może urosnąć do olbrzymich rozmiarów, do pięknej, prawdziwej przygody, *jeśli spotka człowieka, który nie nazywa tem pięknem mianem flirtu i nie* przechodzi obojętnie obok ciekawych *rzeczy.*

Przygoda, piękna romantyczna istnieje zawsze i będzie istniała. Nie przeżyje jej jednak nigdy człowiek, któremu natura poskąpiła najpiękniejszego swego daru: umiejętności fantazjowania.

SVEN HEDDIN.

Pośród ciężkich okoliczności rozpocząłem mą ostatnią ekspedycję podróżniczą do środkowej Azji w roku 1926. Była to jednak najpiękniejsza przygoda, jaką przeżyłem w swem burzliwem życiu.

Przebyliśmy pieszo około 2600 kilometrów, napotykaliśmy największe przeszkody, przeżywaliśmy chwile o dramatycznem napięciu, *wiele razy śmierć zajrzała nam w oczy — to było piękne i to było prawdziwa przygoda.*

Twierdzę, że nawet dziś, w epoce trzeźwego realizmu zdarzają się fantastyczne i romantyczne przygody. Wówczas gdy człowiek nie zlęknie się przeciwności losu, gdy pokusi się na rzecz, zda się niemożliwą, wówczas spotka swą piękną „przygodę".

Jeśli *miast wspinania się po źle wyrabanych schodach będzie wolał używać windy, nie przeżyje nic pięknego* — to piękne pozostanie na środku drogi, którą on przebędzie w zamkniętym pudełku, nie wyglądając, zdołu — na górę.

BERNARD KELLERMANN.

— Moim zdaniem „przygoda" we właściwem tego słowa znaczeniu jest w obecnych czasach niemożliwa. To było dobre kiedyś, gdy sprzyjały warunki, dziś jednak...

Największą przygodą, moim zdaniem, była podróż Magellana dokoła świata. Ten Magellan był prawdopodobnie wielkim zuchem. Gdy zupełnie niechcący odkrył ocean spokojny, na przebycie którego zużył trzy tygodnie — oto była przygoda. Ale dziś, cóż dziś mogą być za przygody! Sam podróżowałem ostatnio bardzo wiele, spotkałem wiele dziwów na świecie, przeżywałem wiele razy ciekawe zdarzenia, ale przecież nie nazwę tego przygodami, tak jak czyni wielu ludzi.

Czasy „przygód" minęły, wraz z czasami ludzi - bohaterów. Dziś bohaterów niema, są tylko maluczcy ludzie, którym się zdaje, że tworzą rzeczy wspaniałe, a właściwie, narażają się na śmieszność, usiłując walczyć z wiatrakami.

Czy ludzie maluczcy mogą przeżywać piękne przygody? Wątpię...

EDGAR WALLACE.

— Moje książki są najlepszym świadectwem możliwości wielkich przygód. Wszystko, co jest tworem fantazji, urzeczywistnia się na świecie, fantazja tylko wyprzedza prawdziwe zdarzenia. Widzieliśmy to na tysięcznych przykładach. A więc jeśli potrafimy wyimaginować sobie prawdziwą przygodę, jeśli w naszych powieściach czy opowiadaniach traci ona cechy fantastyczne i wydaje się być prawdziwem zdarzeniem — jest to stwierdzeniem, że przygoda istnieje i będzie istniała wiecznie.

Tylko trochę odwagi, trochę chęci do życia, wyjście z ram szarej codzienności i patrzenie na wszystko nie z punktu widzenia codziennych potrzeb człowieka, lecz z dołu na górę — a wówczas przyjdzie do nas piękna, oczekiwana dawno „przygoda".

PAUL MORAND.

— Ja proponuję skreślenie słowa „przygoda" ze wszystkich słowników i encyklopedji świata. „Przygoda" to coś nadzwyczajnego, coś, czego ludzie naszej epoki nie rozumieją.

Gdy widzą, jak pijak napastuje bezbronną kobietę i stają w jej obronie — jest to dla nich przygoda.

Gdy zdążą pociągnąć w wagonie kolei żelaznej za rączkę hamulca i unieszkodliwić złodzieja — przygoda!

Gdy cudem uratują się z płonącego domu — przygoda.

Gdy będą musieli uciekać oknem z mieszkania swej kochanki, ponieważ do drzwi pukać będzie mąż — przygoda.

Gdy spotkają w wagonie restauracyjnym piękną niewastę, która się w nich zakocha — przygoda.

Gdy znajdą się z nią w windzie, która się nagle zepsuje i stanie na półpiętrze — jeszcze ładniejsza, jeszcze rozkoszniejsza przygoda.

Przyzwyczailiśmy się do tego słowa. Używamy go wszędzie, w zastosowaniu do wszelkich zjawisk życia, z którymi się stykamy. Ale bądźmy szczerzy i powiedzmy, że się *łudzimy.* To nie są — przygody. Nie mogą być to zresztą przygody w czasie, gdy człowiek nie może przeskoczyć powyżej swej głowy. Gdy fantazja jego jest aż nazbyt ograniczona. I gdy największą jego przygodą jest *możliwość poznania ładnej kobiety i zdobycia pieniędzy, przez wyjątkowo dobry ożenek.*

Prawdziwa „przygoda" umarła. Umarła wraz z Londonem.

***

Oto głosy wybitnych osobistości. A więc, czy przygoda jest możliwą czy nie? Odpowiedź pozostawiamy naszym Czytelnikom.

Pick.

Błędy naukowe pisarzy.

Literaci grzeszą absolutną nieznajomością przyrody, a zwłaszcza — astronomji.

Niejaki Pio Emanueli — nie wiem kim on jest, zaprzysiężonym astronomem czy też „astronomującym" dziennikarzem? — umieścił w jednem z pism włoskich artykuł, dowodzący niezbicie, że w literaturze pięknej bardzo rzadko zdarzają się wypadki *prawidłowego opisu przyrody.* Najznakomitsi nawet pisarze wykazują w dziedzinie zjawisk niebieskich całkowitą i rażącą ignorancję.

Na pierwszem miejscu profanów astronomicznych stawia p. Emanueli... *Lwa Tolstoja!*

Zdawałoby się, że dobrze zna już przyrodę człowiek, który uważał, że jest z nią złączony wspólnem życiem, mimo to w „Annie Kareninie" znajdujemy następujący opis wiosennego zmierzchu:

— „Zaczynało zmierzchać. *Jasna, srebrna Wenera nisko na zachodzie świeciła już z poza brzózek* swym przytulnym blaskiem... Lewin postanowił zaczekać jeszcze, póki widziana przezeń niżej gałązki brzozy Wenera wzniesie się ponad nią"...

Lewin — zwraca ironicznie uwagę p. Emanuelli — mógł czekać na przejście Wenery powyżej gałązki do końca świata i nie doczekałby się. Byłby to większy cud, niż stworzył Newton: „Stój, słońce i ruszaj się księżycu!" Tolstoj zapomniał, że *gwiazdy wschodzą nie ze strony zachodu lecz ze wschodu i że Wenera wieczorem nigdy nie bywa na horyzoncie.*

Przed Tołstojem, okazuje się, takie same „faux-pas" popełnił poeta francuski Lamartine w pięknym wierszu p. t. „Wieczór".

— „Zbliża się powóz nocy
I Wenera wstaje na horyzoncie"...

Flammarion zwrócił uwagę poecie, że z punktu widzenia astronomicznego jest to nonsens, lecz Lamartine odrzekł:

— *Wielkie rzeczy! O jeden błąd astronomiczny w literaturze, czy warto* się tem przejmować?

Bardzo bezceremonjalnie kieruje ciałami niebieskiemi Gabriel d'Annunzio. W opowiadaniu p.t. „Iskry z pod młotka" opisuje wschód miesiąca akurat o tej porze, gdy księżyć powinien już zajść. Najcharakterystyczniejszem jest jednak to, że poeta bluźni przeciwko księżycowi nietylko w beletrystyce, lecz nawet w prywatnym pamiętniku. Pod datą 17 lipca 1898 r. D'Annunzio pisze:

— „Droga do Fiesole po upalnym dniu. Florencja gorąca i szara ugrzęzła jakgdyby w popiele. Spopielone miasto milczy pod przybladłem niebem, na którem *wschodzi pierwsza ćwiartka księżyca..."*

— Wszystko to jest bardzo poetyczne — pochwala astronom — ale, pan wybaczy, księżyca nie widział pan wcale: *17 lipca 1898 r. księżyc akurat nie mógł być na niebie, gdyż to było w przeddzień nowej fazy księżycowej".*

Carlyle w swej „Francuskiej Rewolucji", opisując cichą noc 9 sierpnia, poprzedzającą fakt pobicia gwardji szwajcarskiej, kończy swój opis następującemi słowami:

— „Orion błyszczał spokojnie".

— Orion to bardzo piękny gwiazdozbiór — zgadza się astronom — lecz jest to gwiazdozbiór zimowy: *w sierpniu nie mógł on świecić spokojnie nad Paryżem nawet w okresie rewolucji.*

Nie są wolni od błędów naukowych również inni pisarze tej miary, co Dostojewski i inni.

Z pośród rosyjskich pisarzy najmniej grzechów astronomicznych na sumieniu ma *Antoni Czechow*, który na te szczegóły zwracał specjalną uwagę.

Przeciętny czytelnik, nieszukający zresztą prawd naukowych, patrzy przez palce na te błędy i bardzo często wcale ich nie dostrzega, wystarczy jednak tylko, aby sprawami temi zainteresował się fachowiec, a już na jaw wychodzą przykre nieporozumienia.

A. A.

WŁADYSŁAW LAKATOS.

Kto wynalazł auto

Wszyscy, Nikt i Ktoś.

Kto przegrał bitwę pod Waterloo? Każdy wie. Kto wynalazł auto? Tego nie wie bardzo wielu. Do tych, którzy nie wiedzą, należę również i ja.

***

Mógłbym zajrzeć do encyklopedji. Mógłbym zapytać o to moich synów. Ale nie zaglądam do encyklopedji. Nie pytam o to moich synów.

***

Poco właściwie? Czy bez tego nie jestem dostatecznie wykształcony? Czy nie wystarcza to, co umiem?

***

Niechaj to pozostanie dla ludzkości wieczną tajemnicą. Czemś w rodzaju zagadek świata. Ostatniem pytaniem w życiu. Nigdy niewypowiedzianem pytaniem. Kto wynalazł auto?

***

Auto niechaj pozostanie tem, czem jest. Epopeją bez poety. Dramatem bez autora. Rzeką, która nie wypływa z żadnego źródła. W historji ducha ludzkiego anonimowym papyrusem. I... (Kto zasiał las?). Niechaj auto zostanie zbiorowem dziełem mistrzowskiem ludzkości. Gdyż to jest w niem piękne. Nietylko fakt, że ono szybko jedzie. Lecz właśnie to, że każdy przy niem pracował. Miljony współpracowników. I żaden z nich nie ma nazwiska. Tylko dzieło. Auto.

***

Ale: Montgolfier. Ale: Bleriot. Ale: Zeppelin. Ale: Caproni. Znamy ich. Wynalazcy, konstruktorzy, budowniczowie. Nazwiska ich uwiecznione zostały w historji i na płytach kawiarnianych stolików. Nazwisko Zeppelina żyje w każdej maszynie drukarskiej. Proszę pomyśleć tylko o ogromnej ilości błędów drukarskich. O literze „p", tylekrotnie opuszczanej. To samo wystarcza już do nieśmiertelności.

***

Mimo to latanie jest brawurą. Najwyższe uznanie dla samodzielności Lindbergha i dla jego odwagi, ale narazie auto zbliża nas bardziej do celu. A cel ten wyraża się w tem, że na ziemi robi się coraz ciaśniej, że ludzie bardziej się zbliżają i podlega redukcji najokropniejsza odległość. Przyszłość ludzkości leży narazie w oponach gumowych, a nie w stalowych śmigach. Stoję po stronie auta. Albowiem zawsze stoję po stronie postępu.

***

Aeroplan należy do jednego człowieka. Auto do ogółu. Gdyż każdy przy niem pracował. Każdy coś dobudowywał. Każdy je wynalazł. I każdy niem jedzie. To też jest ważne. Nawet najważniejsze. Ilu ludziom sprawiło to przyjemność. Ulgę.

***

Wynalazca auta nie będzie miał pomnika. Ale: grobu również. On nie ma dnia urodzin. Ale: dnia śmierci również. On nie ma nazwiska. Ale: nazwisko jego nigdy nie zostanie zapomniane. Prawdziwa nieśmiertelność jest anonimowa. Od niewdzięcznego zapomnienia strzeże ludzi tylko nieznajomość. Istnieją tylko dwaj wielcy ludzie. Nikt i Ktoś.

Tłum. YES.

ILJA RIEPIN.

JAK ZOSTAŁEM MALARZEM.

Szkic autobiograficzny znakomitego malarza rosyjskiego

Dnia 6 sierpnia r. b. znakomity malarz rosyjski, Ilja Rjepin obchodził 85-tą rocznicę. Z okazji tego Rjepin umieścił w jednem z pism zagranicznych wspomnienia ze swego dzieciństwa p. t. „Jak zostałem malarzem?".

Niżej podajemy w tłumaczeniu ten szkic autobiograficzny. Red.

Ojca mego, jako żołnierza, pognali daleko, w domu było źle i smutno i często chciało się jeść. Bardzo smaczny był czarny chleb z szarą, grubą solą, lecz i tego dawali mało.

Wszyscy cierpieliśmy nędzę.

O ojcu ani słychu, ani dychu. Jako żołnierza widzieliśmy go tylko raz, w szarym, żołnierskim płaszczu, wyglądał nędznie i czuł się obco. Mama teraz ciągle płacze i szyje różne rzeczy.

Zrana jest mi lepiej i wtedy zabieram się do mego konia. Sklecilem go sobie z desek, szmatek i pałek i zrobiłem mu już trzy nogi.

Koń mój jest duży. Mogę siąść na niego okrakiem. Oczywiście, muszę to robić ostrożnie, żeby nogi się nie rozleciały, bo sa jeszcze źle przymocowane. Strasznie lubię konie i mogę się im przypatrywać przez cały dzień na ulicy. Nie wiem tylko z czego trzeba zrobić konia, żeby wyglądał jak żywy?... Ktoś powiedział, że z wosku. Wybłagałem od mamy kawałek wosku (używa go do nawijania nici). Jak pięknie wychodzi głowa końska z wosku! I uszy, i nozdrza i oczy!... Wszystko można zrobić cienką pałeczką, tylko trzeba schować konika, żeby nikt nie złamał: wosk jest miękki.

Mamie pomagają w szyciu dwie sąsiadki: Paszka Poljakowa i Olga Kostromitinowa. Były zdumione na widok mego konia i nie chciały wierzyć, że sam go zrobiłem. Ale mam wielki kłopot: nogi nie chcą się trzymać prosto! Gną się i łamią. Paszka przyniosła mi kawałek grubego drutu i radziła, żeby z tego zrobić nogi. Świetnie!

A siostra Ustja wycina konie z papieru i przylepia je do szyb okiennych. Chłopcy a nawet dorośli ludzie zatrzymują się przed naszemi oknami. Prędko nauczyłem się tej sztuki i teraz wycinam konie lepiej od niej. Ona robi lepiej ludzi: chłopców, dziewczynki i baby w kożuchach. Ludzie przechodzili przez drogę, żeby zobaczyć z czego śmieją się sąsiedzi, pokazując palcami na nasze okna. A my śmiejemy się i dodajemy ciągle nowe wycinanki.

I oto *początek mojej działalności artystycznej.*

Na Boże Narodzenie przyjechał do nas nasz kuzyn, sierota, który pracował u mego chrzestnego, wojskowego krawca. Kuzyn przywiózł ze sobą rysunki. Zdziwiłem się, jak on pięknie rysuje. Pewnego dnia kuzyn wyciągnął z płaskiego pudełka pendzelki i farby. W mieście, do ich pracowni przychodzi wiele różnych ludzi. Aptekarz przyniósł mu farby i pendzelki. Farby robią przecież w aptece.

Nigdy jeszcze nie widziałem farb i byłem ciekaw co się z nimi robi. Wziął czysty talerzyk, na stole postawił szklankę z wodą wyciągnął pendzelki i począł zamalowywać obrazki w abecadle Ustji. Pierwszy obrazek — arbuz — nagle, w naszych oczach zamienił się w coś żywego. Rozdziawiliśmy gęby. Arbuz był taki czerwony, że chciało się go ugryźć. A gdy czerwona farba wyschła, kuzyn pokropił ją czarnemi punkcikami — ziarnkami. Poprostu cud!

Szybko minęły dni wspólnego pobytu w czasie którego nic nie widzieliśmy prócz kolorowych obrazków. Zrobiło się nam smutno, gdy musiał wyjeżdżać.

Żeby mnie pocieszyć, *kuzyn zostawił mi farby* i od tej chwili nie można mnie było derwać od stołu, na którym malowałem.

Odciągneli mnie od tej pracy, płakałem, a raz tak długo płakałem, że krew chlusnęła mi z nosa. Nie można było zatrzymać potoku krwi i zupełnie pobladłem.

Pamiętam jak krew moja zastygła na talerzu, moczono mi głowę zimnym ręcznikiem i kładli wielki żelazny klucz z piwnicy na tylną część głowy. Musiałem jeszcze podnosić wysoko prawą rękę — krew ciekła z prawej nozdrzy. Dopiero po trzech dniach jakoś przeszło. Gdy tylko krew przestała buchać, zaraz zabrałem się do moich farb. Lecz nie długo cieszyłem się. Nagle czerwona kropla kapnęła na rysunek, potem druga, trzecia. i *znawu chlusnęła gorąca krew...*

Znowu trzeba było leżeć nieruchomo z podniesioną ręką. Zdawało mi się, że jestem bardzo chory. Nie mogłem utrzymać prosto głowy, spadała na piersi, lub na ramię. Nie mogłem leżeć ani siedzieć. Wszystko bolało. Przychodziły sąsiadki, machały ręką beznadziejnie i otwarcie *radziły zamówić grób i przygotować śmiertelną koszulkę.*

— Nie uchowa się, niech pani spojrzy jak mu uszy pobladły a nos zupełnie zsiniał. Umrze, niech mnie Bóg skara, ale umrze... To zły znak, jak nos zsinieje, to już zły znak. U Suboczewych też był chłopiec i tak samo chorował, ale na co innego i umarł...

Spojrzałem na swe rączki i aż się zdziwiłem: były blade, niemal przezroczyste i strasznie chude. Żyłki były widoczne i wszystkie kosteczki.

Leżę cichutko z przymkniętemi oczyma i wszystko słyszę co mówią w sąsiedniej izbie przelęknione baby. Nawet gdy mówią szeptem — słyszę wszystko wyraźnie.

Przybiegła Chimuszka Kryczyna. Zwraca się do Danjuszy, robotnicy naszej:

— No, jak tam, nie umarł jeszcze wasz Iljuszka?... Jeszcze żyje?... A mówili wczoraj jeszcze, że umiera, nosek mu zsiniał... Ałdakim Szawernjew chce zrobić grób, tymczasem można byłoby go przystroić. A można spojrzeć na Iljuszkę? — zapytuje i otwiera drzwi do mej izby. Zrobiło mi się tak dziwnie, że chciałem jej nawet pokazać język, lecz się powstrzymałem.

— Chi - chi - chi!... On się jeszcze śmieje, patrzcie!... Czego się śmiejesz?... Gdy umrzesz, przestaniesz się już śmiać! Zaniesiemy cię daleko i zakopiemy... A można mu miarkę zdjąć?... No wyciągnij nóżki, zrobimy ci ładny grób, trumienkę obszyjemy, będzie ci miło leżeć... A czemu boisz się umierać?... Masz siedem lat, cały chłop: wyrosną ci skrzydełka i polecisz prosto do raju — grzechów nie masz, jak my. Będziesz tam modlił się do Boga i za nas i za twoich rodziców.

— A farby i pendzelki tam będą? — zapytałem, bo żal mi się zrobiło farb.

— A jakże!... Cały raj w kwiatach! Tam wszystko kolorowe! A ile róż i jagód!... Wiśni całe pęki! A wokoło — kalina, kalina...

— Gadasz o czem innem! — przerwałem — Pytam o farby, któremi się maluje na papierze... A papier tam jest?...

— Papier? Patrzcie, zachciało mu się papieru... U Pana Boga wszystkiego wbród znajdziesz... Poprosisz Bozię i da ci trochę papieru...

W tej chwili weszła do izby mamusia. Chinuszka nagle odskoczyła z przestrachem i schowała miarkę.

Mateczka spojrzała na nią groźnie:

— Czego tu chcesz?.. Coś tu robiła?

Chiniuszka oniemiała.

— Mateczko — broniłem jej — Ona jest dobra, robi dla mnie trumienkę...

— Jaką trumienkę?... Kto ją prosił?...

— Proszę mi wybaczyć, wszyscy mówią, że Iljuszka umiera, przyszłam się z nim pożegnać. A Ałdakim Szawernjew chce wykopać grób... A on się jeszcze śmieje... Nosek mu zsiniał zupełnie, jakże może wyżyć z takim noskiem... Proszę się nie gniewać...

Chiniuszkę wygnano, a mateczka przytuliła się do mnie i zaczęła cicho popłakiwać:

—— Więc ty umrzesz, Iljuszka?... — rozlamentowała się, oblewając mnie gorącemi łzami.

— Nie płacz, mateczko — uspakajałem ją. — Wszyscy mówią, że umrę, nosek mi zsiniał... A Chiniuszka jest dobra, zrobi mi ładną trumienkę... I odniosą mnie tam gdzie leży dziadziuś i babcia, znam tę drogę, sam doszedłbym na miejsce...

Lecz nie umarłem, nie bacząc na pewny znak w postaci zsiniałego nosa.

A nie umarłem prawdopodobnie dlatego, że zima zbliżała się już ku końcowi i *bardzo chciało mi się narysować krzak róży...*

Wielki malarz o sobie.

Nie mam już sił, ale cieszę się, że człowiek jest dobry i wspaniałomyślny.

Z okazji 85-tej rocznicy urodzin znakomitego malarza rosyjskiego Ilji Rjepina, przebywającego obecnie na emigracji w Finlandji, redakcja jednego z pism zagranicznych zwróciła się doń z prośbą skreślenia kilku słów, na co Rjepin odpowiedział następującym, wielce charakterystycznym listem:

— Ku mojemu wielkiemu utrapieniu, podporządkowuję się ogólnemu prawu, w myśl którego **starość bierze górę.** Kończąc 85-ty rok życia, tracę coraz bardziej swe siły i w żaden sposób nie mogę już zrealizować mych idei. Szczególnie martwi mnie to, że nie mogę wykończyć rozpoczętych prac.

„Niema tego złego coby na dobre nie wyszło" — teraz widzę wyraźnie: — dobre **serce** człowieka, jego wspaniałomyślność. Cieszę się **niezasłużonem** powodzeniem: mnie ciągle jeszcze chwalą, spodziewają się jeszcze po mnie czegoś i wybaczają mi moją niezaradność... O, jacy oni są pobłażliwi i dobrzy!...

Tak, sztuka wymaga bardzo wiele sił, jeśli chce się być jej godnym. Cenię to głęboko i chylę czoła przed wspaniałomyślnością i dobrocią... Ale nie mam sił.

Byłem w życiu bardzo szczęśliwy Zawsze chwalono mnie bardziej niż na to zasługiwałem...

Jestem nawet z tego powodu skonfudowany... **Ilja Rjepin.**

Pięć stuleci muzyki

Niezwykła wystawa, ilustrująca ewolucję moralną ludzkości.

W Bolonji otwarto przed kilku dniami niezwykle interesującą wystawę: „Pięć stuleci w zwierciadle historji muzyki". Wystawa jest imponująca, a jakie dziwne uczucie ogarnia każdego widza, wstępującego do auli starożytnego uniwersytetu.

Przed oczyma jego przesuwa się historja muzyki, od najdawniejszych lat do chwili obecnej. Historja wszystkich symfonji, narodziny muzyki lekkiej i poważnej.

W pierwszej sali widzimy same manuskrypty. Widnieją tu, w szklanych gablotkach, ręcznie pisane przez Rossiniego partytury „Cyrulika Sewilskiego", przezDonizettiego „Polinto", przez Belliniego „Pirata". Rękopisy, zachowane w całości i ocalone przed niszczącym działaniem czasu. Widać niedołężnie rysowane przez autora nuty „Włoszki w Londynie" Cimarosa, pięknie kaligrafowaną „Mszę" Carissiniego, „Oratorjum" Jomelli fragment „Ariadny" Monteverdiego.

Sonaty na fortepian z towarzyszeniem skrzypiec Bocheriniego i wiele, wiele jeszcze utworów śpiewnych i instrumentalnych z 16 i 17 stulecia.

Na szczególną uwagę zasługuje jedna książka, zawierająca dziesięć kompozycji kościelnych Antonio Vivaldi. W szafach, długiemi rzędami leżą listy, pisane przez takich mistrzów jak Monteverdi, Frescobaaldi, Boccherini, doskonałe dzieła teoretyczne, pisane przez Ugdino da Orvieto światowa historja opery,, pisana przez Mozarta.

Nawet człowiek niemuzykalny, niezainteresujący się kulturą muzyczną, nie przejdzie obojętnie około tych szaf i gablotek — wieje bowiem stamtąd historja wieków, tembardziej ciekawa, że nie pisana w chronologicznym porządku, systemem dziejopisowym, lecz zobrazowana w nutach, partyturach, leżących pod szkłem i będących żywym obrazem rozwoju muzyki i kultury dźwiękowej.

W drugiej sali, długim szeregiem leżą nuty drukowane, z których najstarsze pochodzą z Wenecji, z roku 1501.

Są to nuty śpiewne i muzyczne, od początku 16 wieku do dnia dzisiejszego. Trudno byłoby wymienić 300 druków, uporządkowanych według treści i roku powstania.
Wymienimy tu jednak najważniejsze, by zapoznać czytelnika z wartością urządzonej wystawy. A więc „Pierwsza księga mszy" Palestriniego, z roku 1554, tom kompozycji do hebrajskich psalmów Salomona Rossi, „Orfeo" Monteverdiego, z roku 1609, Marco Gagliano „Flera" i sławna „Dafne".

Na szczególną uwagę zasługuje pięknie oprawny i ślicznie rysowany tom dwunastu sonat na skrzypce, który „Jej Królewskiej Wysokości, Księżniczce Saskiej Marji Antoninie poświęca Nicolo Perpoza, kapelmistrz nadworny Królewskiej Mości Króla Polskiego, w 1754 r."

Śliczną pamiątkę opery komicznej „La Grotta del Trifonie" widzimy na honorowem miejscu. Autorem jej jest sławny Antonio Salieri, nauczyciel Beethovena i Szuberta. Obok też leżą pierwsze prace tych sławnych uczniów. A później Mozart, Chopin, kogo tam niema w plejadzie nieśmiertelnych, a sławnych nazwisk.

Sala piąta natomiast musi wzbudzić szczególne zainteresowanie, albowiem przeznaczona jest nie specjalnie dla miłośników muzyki, lecz dla wszystkich. Zawiera ona kolekcję instrumentów, będących w użyciu od roku 1500 do 1929. A więc starożytne klawikordy, organy, flety, cytry, liry, klawicymbały, a obok rozparły się dumnie błyszczące saksofony, trąbki, wypiął opasły brzuch wielki bęben jazzbandowy.

Tu szczególnie jaskrawo uwidaczniają się różnice czasu. Gdy obserwujemy ten długi rząd instrumentów, widzimy jaki przewrót nastąpił w dziedzinie muzyki w ciągu ostatnich lat. Od skrzypiec, od delikatnych wiolonczeli i fagotów, do krzykliwych, zagłuszających wszystko, banjo, pił afrykańskich, gitar hawajskich.

Od spokojnego smyczka i cichej trąbki do płaczącego i porykującego saksofonu.

Z dziwnem uczuciem ogląda się ten pokój. Pierwsze rzędy zapełnione dość gęsto instrumentami. Na ostatniej ścianie zostało jednak jeszcze dość miejsca. Co tam stanie w kolei za lat kilka? Co nowego przypadnie do gustu publiczności odsuwającej już daleko od siebie i wystawiającej na działanie pyłu wieków dawne instrumenty, dziś albo już wcale nie używane, albo też używane tylko przez miłośników poważnej muzyki?

Dziś rozparł się dumnie saksofon. A jutro i on będzie już uważany za zbyt cichy i zbyt ckliwy instrument, dobry dla starych panien i ludzi starych, niechętnie przyjmujących, co nowe i modne.

Dr. K. W.